



Rekrutacja już się rozpoczęła
Grafika Tadeusza Jackowskiego

OTWARAK OGÓRSKIE

z Nowej Soli, Kozuchowa, Nowego Miasta
Odrz. i Szprotawy rzeczywiście uczest
spotkaniach. W sumie w targach wzię
ca uczniów szkół średnich.
Była to jedyna tego typu forma
uczelni w tym mieście. Ponieważ
została zaprezentowana pełna ofe
uczelni można śmiało nazwać to
jazdowymi Dniami w Nowej Soli.
się tym razem w Nowej Soli.
W programie akcji „Rekrut
Razem z tamtejszymi
niez spotkaniach targow
przedstawia naszą
województwa lubna nas
Drzwi” z tego typu
Pierwsze z odbywającym
W 2003 roku mieliśmy się rów
prezentaacji szkół średni
szkół.
Wyjazdy tego typu
odbyły się w Gnk
Jeszcze przed Dniami
Kolejne uczel
Drzwi Uniwers
następnie
w Złotej G
na 23 i 24 marc
w Legnic
na 23 i 24, marc

Rekrutacja

Demografia jest nieubłagana. Dziś rodzi się w Polsce prawie połowa tej liczby dzieci, które przyszyły na świat w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych. Skutki głębokiego nizu demograficznego dadzą o sobie znać za kilka lat.

Tak jak teraz likwidowane są przedszkola i szkoły podstawowe, tak będą znikaly uczelnie. Zostaną jedynie te, które cieszyć się będą zainteresowaniem kandydatów. A na renomę nie pracuje się rok, dwa, ale przez dłuższy okres czasu. Opinie o jakości nauczania kształtują nie tylko rankingi, ale również obecni studenci, którzy w swoich środowiskach lokalnych dzielą się informacjami, opiniami i sądami o uczelniach, w których studiują. I już choćby dlatego warto dla jakości nauczania przywiązywać jak największą uwagę.

Ruszyła tegoroczna akcja rekrutacyjna. Każda z 250 współpracujących z nami szkół ponadgimnazjalnych, placówek metodycznych i lokalnych centrów kształcenia z województwa lubuskiego i ościennych (pomorskiego, wielkopolskiego i dolnośląskiego) otrzyma pełną informację o ofercie kształcenia na Uniwersytecie Zielonogórskim. Przygotowaliśmy afisz informujący o kierunkach i specjalnościach kształcenia, folder-składankę oraz specjalną prezentację multimedialną.

Ważnym elementem całej akcji są bezpośrednie spotkania z kandydatami, jak to, które odbyło się 28 lutego w Nowej Soli, gdzie odbywały się powiatowe targi edukacyjne. Brali w nich udział nauczyciele ze wszystkich wydziałów. Informowali oni o szczegółach, które trudno zawrzeć w przygotowanym pakiecie informacyjnym, np. o to, czy nie dostając się na jeden z kierunków, mają szansę studiować na mniej obleganym kierunku, oczywiście po pomyślnym przebiegu postępowania kwalifikacyjnego. Takich spotkań będzie więcej.

W marcu czekają nas Dni Otwartych Drzwi. Zadbajmy, by na każde pytanie kandydat otrzymał właściwą, wyczerpującą odpowiedź. Sprawność rekrutacji rozstrzyga się już dziś, a nie dopiero w lipcu.

ap

NA OKŁADCE - TARGI EDUKACYJNE W NOWEJ SOLI (FOT. S. SIEMBIDA)
NA OSTATNIEJ STRONIE OKŁADKI - „KATEDRY HISPANIE I”, GRAFIKA TADEUSZA JACKOWSKIEGO

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

miesięcznik społeczności akademickiej

REDAKCJA

ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, tel. (0-68) 328 24 79, ~23 54, ~25 93, ~25 92;
e-mail: miesiecznikUZ@uz.zgora.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ

Andrzej Politowicz - szef zespołu redakcyjnego

WSPÓŁPRACA:

Marek Dankowski, Agnieszka Gąsiorowska, Wiesław Kamiński,
Jarosław Kuczer, Pola Kuleczka, Barbara Literska, Mariusz Michta, Andrzej Pieczyński,
Agnieszka Rożewska, Ewa Sapeńko, Anna Urbańska

OPRACOWANIE GRAFICZNE I ŁAMANIE KOMPUTEROWE

Lucyna Andrzejewska

ZDJĘCIA

Kazimierz Adamczewski
Sławomir Siembida

WYDANIE INTERNETOWE

<http://www.uz.zgora.pl/wydawnictwo/miesiecznikUZ/>
opr. Krzysztof Jaroński

KOREKTA

Helena Maria Trzeciak

FOTOGRAFIE OKŁADKOWE - Kazimierz Adamczewski

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniami autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium,
zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni.
Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.

Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiustacji;
materiałów nie zamówionych nie zwracamy.
Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku 3 marca 2003 r.

Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego
okładka: Zakład Poligraficzny „Filip” w Zielonej Górze

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ

W n u m e r z e

- 4 ODJAZDOWE „DNI OTWARTE”
- 6 Z OBRAD SENATU
- 7 ZARZĄDZENIA JM REKTORA
- 8 MICHAŁ KISIELEWICZ
AUTONOMIA WYDZIAŁÓW
- WYGODA CZY KONIECZNOŚĆ?
- 9 TYGRYS I ANKIETERZY
- O NOWEJ AKCJI KOŁA PEDAGOGÓW
- 10 SMAK ZAWODU
- ROZMOWA
Z MIECZYSLAWĄ TARASZCZUK
- 14 WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE
- 14 WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY
- 18 WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
- 21 WYDZIAŁ NAUK PEDAGOGICZNYCH
I SPOŁECZNYCH
- 28 WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA
- 29 WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI,
INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI
- 30 WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ
I ŚRODOWISKA
- 31 WYDZIAŁ MECHANICZNY
- 33 SERWIS INFORMACYJNY PIONU
PROREKTORA DS. NAUKI
I WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ
- 35 INFORMACJE FUNDACJI NA RZECZ
NAUKI POLSKIEJ
- 37 WYSTAWA JANA BERDYSZAKA
W WARSZAWSKIEJ ZACHĘCIE
- 38 WYSOKI ROMANTYZM
- O KONCERTACH ARS LONGA
- 39 SYLWETKA PROF. KAROLA SCHMIDTA
- 40 TRZEBA ZACHOWAĆ UMIAR
ROZMOWA Z T. BARTNICKIM,
STYPENDYSTĄ MINISTRA
- 41 CO SŁYCHAĆ W RADII INDEX?
RADIOWY DKF
- 42 SYMBOLE WYDZIAŁÓW I INSTYTUTÓW
LOGO POLITOLOGII
- 43 INFORMATOR REPERTUAROWY
- 45 FAKTY, POGLĄDY, OPINIE
- 49 PRZEGLĄD PRASY LOKALNEJ

A k c j a „ R e k r u t a c j a 2 0 0 3 ”

O D J A Z D O W E
D N I O T W A R T E

Podczas IV Powiatowych Targów Edukacyjnych w Nowej Soli (28 lutego br.) nasza uczelnia zaprezentowała pełną ofertę edukacyjną na rok akademicki 2003/2004. Na odbywających się w sali sportowej Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 targach, Uniwersytet reprezentowany był przez przedstawicieli wszystkich wydziałów oraz Działu Spraw Studenckich. Pracownicy naukowo-dydaktyczni przekazywali zgromadzonym kandydatom na studia informacje o prowadzonych kierunkach i specjalnościach, a na stoisku działu spraw studenckich można było dowiedzieć się o możliwościach uzyskania i formach pomocy materialnej.

Jednocześnie w siedzibie Centrum Kształcenia Praktycznego w Nowej Soli odbywały się prezentacje multimedialne Uniwersytetu prowadzone przez pracowników Centrum Informacji i Promocji. Podczas prezentacji młodzież mogła zapoznać się z uczelnią, jej strukturą, warunkami studiowania i wieloma sprawami dotyczącymi studentów i ich życia codziennego. Dodatkowo Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji przedstawiał swoją ofertę dla najbardziej zainteresowanych.

Uniwersytet zaprosił do udziału w prezentacji i w targach wszystkie szkoły ponadgimnazjalne powiatu nowosolskiego. Większość zaproszonych szkół, m.in.

z Nowej Soli, Kozuchowa, Nowego Miasteczka, Bytomia Odrz. i Szprotawy rzeczywiście uczestniczyła w tych spotkaniach. W sumie w targach wzięło udział ok. tysiąca uczniów szkół średnich.

Była to jedyna tego typu forma prezentacji naszej uczelni w tym mieście. Ponieważ w ramach targów została zaprezentowana pełna oferta edukacyjna naszej uczelni, można śmiało nazwać te przedsięwzięcia „Wyjazdowymi Dniami Otwartych Drzwi”, odbywającymi się tym razem w Nowej Soli.

W programie akcji „Rekrutacja 2003” znalazły się również spotkania edukacyjne z młodzieżą szkół średnich województwa lubuskiego i ościennych.

Pierwsze z tego typu spotkań odbyło się w Górze w woj. dolnośląskim, gdzie przedstawiciele uczelni prezentowali ofertę edukacyjną uczniom dwóch tamtejszych szkół.

Wyjazdy tego typu będą kontynuowane nadal, wpisując się wyraźnie w program akcji „Rekrutacja 2003”.

Kolejnym punktem programu będą Dni Otwartych Drzwi Uniwersytetu, zaplanowane na 23 i 24 marca, a następnie udział w Targach Edukacyjnych w Legnicy i w Zielonej Górze.

Anna Urbańska





T A R G I E D U K A C Y J N E W N O W E J S O L I



Z O B R A D S E N A T U

Senat na zwyczajnym posiedzeniu w dniu 29 stycznia 2003 r. podjął następujące uchwały:

- S Nr 44** w sprawie uchwalenia prowizorium budżetowego na rok 2003.
Senat uchwalił prowizorium budżetowe Uniwersytetu Zielonogórskiego na 2003 r., które stanowi załącznik do uchwały.
- S Nr 45** zmieniająca uchwałę nr 50 UZ z 19 września 2001 r. w sprawie ustalenia limitów grup dla poszczególnych zajęć dydaktycznych.
Senat zmienił § 1 uchwały nr 50 Senatu z dn. 19.09.2001 r. w sprawie ustalenia limitów grup dla poszczególnych zajęć dydaktycznych, który otrzymał następujące brzmienie:
- | | |
|---|------------------------------------|
| 1. wykłady kursowe | grupa 80-120 osób
lub cały rok, |
| 2. wykłady monograficzne na specjalnościach | grupa 30-50 osób, |
| 3. ćwiczenia | grupa 24-30 osób, |
| 4. laboratoria, projekty, seminaria dyplomowe | grupa 12-15 osób, |
| 5. lektoriały | grupa 13-17 (15-18) osób, |
| 6. konwersatoria | grupa 15-20 osób. |
- Senat upoważnił dziekanów do modyfikowania wyznaczonych limitów grup w szczególnych wypadkach. Uchwała wejdzie w życie z dniem 1 października 2003 r.*
- S Nr 46** zmieniająca uchwałę Senatu UZ z 4 września 2001 r. w sprawie zasad ustalania wymiaru pensum dydaktycznego nauczycieli akademickich Uniwersytetu Zielonogórskiego.
Senat postanowił, że wymiar pensum nauczycieli akademickich zatrudnionych w Uniwersytecie Zielonogórskim ustala się w wysokości maksymalnego pensum określonego w art.101 ust. 3, 4 i 5 ustawy o szkolnictwie wyższym. W uchwale znalazł się również zapis, że w przypadku poprawy sytuacji finansowej uczelni, Senat rozpatrzy ewentualne zmiany wysokości wymiaru pensum dydaktycznego. Uchwała wejdzie w życie z dniem 1 października 2003 r.
- S Nr 47** w sprawie zwiększenia limitów przyjęć na I rok studiów w roku akademickim 2003/2004.
Senat przyjął limity rekrutacyjne na studiach dziennych w roku akademickim 2003/2004 na poszczególnych kierunkach – szczegółowy wykaz limitów znajduje się na stronie internetowej <http://www.uz.zgora.pl/ap/>.
- S Nr 48** w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej wysokości opłat za zajęcia dydaktyczne prowadzone na studiach zaocznych w semestrze letnim roku akademickiego 2002/2003.
Senat pozytywnie zaopiniował ustalenie opłaty za zajęcia dydaktyczne prowadzone na studiach zaocznych w semestrze letnim w roku akademickim 2002/2003 w wysokości obowiązującej w semestrze zimowym w roku akademickim 2002/2003.
- S Nr 49** w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej wysokości opłat za zajęcia dydaktyczne prowadzone na studiach zaocznych w semestrze zimowym roku akademickiego 2003/2004.
W roku akademickim 2003/2004 w semestrze zimowym Senat pozytywnie zaopiniował ustalenie opłat za studia zaoczne w wysokościach proponowanych przez Wydziały - szczegółowy wykaz opłat znajduje się na stronie internetowej <http://www.uz.zgora.pl/ap/>.
- S Nr 50** w sprawie wyznaczenia harmonogramu pierwszej okresowej oceny nauczycieli akademickich.
Senat ustalił harmonogram okresowej oceny nauczycieli akademickich w następujący sposób:
1. Przeprowadzenie ankiety oceny nauczycieli akademickich wśród studentów w terminie do końca marca 2003 roku.
 2. Opracowanie wyników przeprowadzonej ankiety w terminie do końca marca 2003 roku.
 3. Zebranie indywidualnych ankiet informacyjnych pracowników na wydziale w maju 2003 roku.
 4. Przeprowadzenie oceny nauczycieli akademickich na poziomie zakładu w maju 2003 roku.
 5. Przeprowadzenie oceny nauczycieli akademickich na poziomie instytutu w czerwcu 2003 roku.
 6. Zbiorcze przedstawienie wyników przeprowadzonej oceny w terminie do końca września 2003 roku.
- S Nr 51** w sprawie zatwierdzenia protokołu z prac Komisji ds. Organizacji Kształcenia na Wydziale Artystycznym.
Senat zatwierdził protokół z prac Komisji ds. Organizacji Kształcenia na Wydziale Artystycznym oraz zobowiązał Wydział Artystyczny do realizacji zaleceń Komisji ds. Organizacji Kształcenia na Wydziale Artystycznym zgodnie z protokołem stanowiącym załącznik do uchwały. Komisja przygotowała szczegółowe propozycje dotyczące planów studiów dla wszystkich kierunków prowadzonych aktualnie przez wydział oraz przedstawiła uwagi dotyczące racjonalizacji procesu kształcenia i zmniejszenia kosztów kształcenia na wydziale:
- a) w grupie przedmiotów nauczania ogólnego komisja zaproponowała prowadzenie wspólnych zajęć dla studentów wszystkich kierunków prowadzonych na Wydziale Artystycznym,
 - b) w ramach grupy przedmiotów nauczania i kształcenia kierunkowego komisja zaproponowała organizację kształcenia opartą na systemie pracowni (sztuki plastyczne) oraz systemie klas (sztuki muzyczne),
 - c) Komisja zaproponowała zwiększenie liczby godzin w planie studiów na kierunku Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej w grupie przedmiotów nauczania ogólnego oraz zniesienie w nowym planie studiów przedmiotów Metodyka nauczania przedmiotu „sztuka” i Praktyka w zakresie przedmiotu „sztuka”,
 - d) ograniczenie liczby chórów – do jednego w Instytucie Kultury i Sztuki Muzycznej oraz przyjęcie zasady istnienia jednego chóru instytutowego w obrębie dwóch poziomów kształcenia: magisterskiego i licencjackiego,
 - e) zwiększenie liczby godzin w zakresie kształcenia kierunkowego na kierunkach artystycznych Malarstwo i Grafika, zgodnie ze standardami obowiązującymi w uczelniach artystycznych oraz zniesienie w planach studiów niektórych przedmiotów nie wykazanych w minimach programowych,
 - f) Komisja poparła inicjatywę utworzenia następujących specjalizacji na studiach zaocznych na poziomie licencjackim: Marketing w sztuce na kierunku Edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych oraz Animacja kultury muzycznej z marketingiem na kierunku Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej.
 - g) poparcie idei uruchomienia studiów podyplomowych, w szczególności: Arteterapia i Muzykoterapia.
- S Nr 52** zmieniająca uchwałę nr 25 Senatu UZ z dnia 16 października 2002 r. w sprawie powołania Kolegium Redakcyjnego.
Senat zmienił skład osobowy Kolegium Redakcyjnego określony w § 1 uchwały nr 25 Senatu z dnia 16 października 2002 roku, który jest aktualnie następujący :
- | | |
|-------------------------------|-------------------|
| 1. prof. dr hab. Marian Nowak | - przewodniczący, |
| 2. mgr Irena Bulczyńska | - sekretarz, |

3. *prof. dr hab. inż. Marian Adamski*
- Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji,
 4. *dr hab. Krystyna Ferenz, prof. UZ*
- Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych,
 5. *dr hab. inż. Magdalena Graczyk, prof. UZ*
- Wydział Zarządzania,
 6. *dr hab. inż. Stanisław Janik, prof. UZ*
- Wydział Mechaniczny,
 7. *dr Lidia Kataryńczuk- Mania* - Wydział Artystyczny,
 8. *dr hab. Tadeusz Nadzieja, prof. UZ* - Wydział Nauk Ścisłych,
 9. *prof. dr hab. inż. Romuald Świtka*
- Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska,
 10. *prof. dr hab. Bazyli Tichoniuk* - Wydział Humanistyczny.
- S Nr 53** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. Zbigniewa Izdebskiego na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas określony.
- S Nr 54** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. Danuty Waloszek na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas określony.

- S Nr 55** w sprawie opinii o utworzeniu studiów podyplomowych „Emisja głosu”.
Senat na wniosek Dziekana Wydziału Artystycznego pozytywnie zaopiniował utworzenie studiów podyplomowych „Emisja głosu” od roku akademickiego 2003/2004.
- S Nr 56** w sprawie opinii o utworzeniu studiów podyplomowych dla nauczycieli „Edukacja elementarna”.
Senat na wniosek Dziekana Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych pozytywnie zaopiniował utworzenie studiów podyplomowych dla nauczycieli „Edukacja elementarna” od roku akademickiego 2002/2003. Uchwała została podjęta w trybie art. 32 ustawy o szkolnictwie wyższym, który zezwala Ministrowi Edukacji Narodowej i Sportu na nałożenie na uczelnię – w drodze decyzji administracyjnej – obowiązku realizacji określonego zadania w dziedzinie nauczania lub kształcenia kadr naukowych, zapewniając odpowiednie środki do jego realizacji. Decyzję taką minister może wydać po zasięgnięciu opinii rektora i senatu uczelni. Zadanie, jakie minister nałożył na UZ, dotyczy planowanego objęcia obowiązkowym rocznym przygotowaniem przedszkolnym dzieci sześciolletnich i wynikającej stąd konieczności odpowiedniego przygotowania nauczycieli nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego w tym zakresie. Termin zakończenia zajęć przypada na październik/listopad 2003 r.

ZARZĄDZENIA JM REKTORA

JM Rektor wydał zarządzenia:

- S Nr 2** z dnia 22 stycznia 2003 r. zmieniające zarządzenie nr 20 z dnia 9 października 2001 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu pomocy materialnej dla studentów studiów dziennych.
Zmianie uległ § 14 ust. 1 zarządzenia nr 20 Rektora UZ z dnia 9 października 2001 roku w sprawie wprowadzenia regulaminu pomocy materialnej dla studentów studiów dziennych, który otrzymał następujące brzmienie:
1. Student ubiegający się o przyznanie stypendium socjalnego składa w wymaganym terminie w dziekanacie następujące dokumenty:
 - a) wniosek o stypendium socjalne na formularzu ustalonym przez uczelnię,
 - b) zaświadczenie o przychodach rodziców (prawnych opiekunów) i członków rodziny studenta za okres 6 miesięcy poprzedzających miesiąc złożenia wniosku:
 - za okres od 1 stycznia do 30 czerwca w przypadku ubiegania się o stypendium w semestrze zimowym,
 - za okres od 1 lipca do 31 grudnia w przypadku ubiegania się o stypendium w semestrze letnim,
 - c) zaświadczenie o przychodach studenta.
- S Nr 3** z dnia 30 stycznia 2003 r. w sprawie wprowadzenia zasad korzystania ze służbowych telefonów komórkowych działających w sieci Plus GSM.
Zarządzenie wprowadza zasady korzystania ze służbowych telefonów komórkowych: służbowy telefon komórkowy przydziela pracownikowi rektor na wniosek kierownika pionu organizacyjnego Uniwersytetu:
- prorektora,
 - dziekana,
 - dyrektora administracyjnego.
- Podstawą użytkowania służbowego telefonu komórkowego będzie umowa zawarta pomiędzy Uniwersytecie Zielonogórskim*

a użytkownikiem telefonu. Wykonanie zarządzenia powierzono Zastępcy Dyrektora Administracyjnego ds. Technicznych. Zarządzenie to uchyliło zarządzenie nr 9 Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego z dnia 31.01.2002 w sprawie opłat za rozmowy prowadzone z telefonów komórkowych.

- S Nr 4** z dnia 30 stycznia 2003 r. w sprawie świadczenia usług telekomunikacyjnych dla kierowników pionów organizacyjnych.
Zarządzenie umożliwi doprowadzenie służbowych linii telefonicznych przyłączonych do wewnętrznej sieci Uniwersytetu Zielonogórskiego dla kierowników pionów organizacyjnych w okresie pełnienia funkcji, stanowiska:
- rektora,
 - prorektora,
 - dziekana,
 - dyrektora administracyjnego,
 - zastępców dyrektora administracyjnego.
- Całkowity koszt za ruch wygenerowany przez numer telefonu dołączony do sieci wewnętrznej Uniwersytetu Zielonogórskiego ponosić będzie jego użytkownik. Należność za wygenerowany ruch potrącana będzie z poborów użytkownika na podstawie noty obciążeniowej wystawianej przez Dział Gospodarczy Uniwersytetu Zielonogórskiego.*

- S Nr 5** z dnia 30 stycznia 2003 r. w sprawie wysokości opłat za zajęcia dydaktyczne na studiach zaocznych w semestrze letnim roku akademickiego 2002/2003.
- S Nr 6** z dnia 30 stycznia 2003 r. w sprawie wysokości opłat za zajęcia dydaktyczne na studiach zaocznych w semestrze zimowym roku akademickiego 2003/2004.

Agnieszka Gąsiorowska

N a m a r g i n e s i e w y p o w i e d z i p r o f . P i o t r a G a r b a c z e w s k i e g o

Michał Kisielewicz

AUTONOMIA WYDZIAŁÓW – WYGODA CZY KONIECZNOŚĆ?

Lektura wypowiedzi prof. P. Garbaczewskiego *Fizyka na Uniwersytecie* przedstawionej na łamach miesięcznika „Uniwersytet Zielonogórski” pokazuje jak jeszcze długą drogę mamy przed nami, by fundamentalne zasady funkcjonowania naszego Uniwersytetu były przez całą społeczność właściwie rozumiane.

Bez wątpienia podstawowymi zasadami dobrze funkcjonującej uczelni uniwersyteckiej są:

- autonomia jej podstawowych jednostek organizacyjnych, którymi w świetle ustawy o szkolnictwie wyższym i Statutu UZ są wydziały,
- klarowny system zarządzania gospodarką finansową gwarantujący m.in. przewidywalny poziom środków budżetowych na realizację zadań naukowo-badawczych i dydaktycznych wydziałów oraz planowany rozwój ich własnej kadry naukowo-dydaktycznej.

W warunkach gospodarki rynkowej system finansowy winien być gwarantem gospodarności ekonomicznej i bezpieczeństwa finansowego uczelni.

Jest faktem historycznie uzasadnionym, że uniwersyteckość uczelni nierozdzielnie łączy się z jej autonomią, rozumianą, w pewnym uproszczeniu, jako samorządność akademicka związana z podejmowanym zakresem jej działania, ze szczególnym uwzględnieniem kierunku badań naukowych i kształcenia studentów.

Tak rozumiana autonomia uczelni tworzy właściwe podstawy do projektowania zadań naukowo-dydaktycznych uwzględniających lokalne uwarunkowania jej funkcjonowania, m.in. takie, jak posiadana baza dydaktyczną, specjalności naukowe kadry i jej szczególne uzdolnienia, zapotrzebowanie rynku pracy, itp. W tym sensie świadomie wykorzystywana autonomia uczelni pozwala na optymalny dobór jej zadań gwarantujących ich wysoki poziom realizacji. Czy można być uczelnią autonomiczną „globalnie”, nie przenosząc tej cechy na jej podstawowe jednostki organizacyjne, jakimi są w naszym przypadku wydziały?

Sądzę, że negatywna odpowiedź na tak postawione pytanie nie wymaga żadnego uzasadnienia, tym bardziej, że już ustawodawca prawa o szkolnictwie wyższym zastrzegł cały proces projektowania działalności naukowo-dydaktycznej uczelni, radom wydziałów. Wydziały muszą więc być w uczelni autonomicznej jej podstawowymi jednostkami autonomicznymi. To dopiero bowiem gwarantuje autonomię uczelni jako całości. W tym zakresie można uczelnię uznać za federację autonomicznych wydziałów.

Wdrażanie w naszym Uniwersytecie zasad organiza-

cyjnych opartych o autonomię wydziałów jest więc koniecznością wynikającą z przyjętej ogólnej zasady autonomiczności Uniwersytetu Zielonogórskiego jako uczelni akademickiej. Dlatego ze zdziwieniem odczytałem następującą wypowiedź prof. P. Garbaczewskiego: „To nie dziekani, ale władze uczelni odpowiadają za jej rozwój lub upadek, a daleko idąca autonomia wydziałów służy wyłącznie zrzuconiu tej odpowiedzialności lub jej rozmyciu. Szczególnie, gdy reguły finansowania wydziałów są nieprzejrzyste”.

Pomijając pewną logiczną niezręczność sformułowania (dziekani wraz z rektorem i ich zastępcy tworzą władze uczelni) i odrzucając świadomą nieżyczliwość autora w stosunku do władz rektorskich, wypada uznać, że przytoczony pogląd wynika z braku rzetelnej wiedzy czym jest i czemu ma służyć atrybut autonomiczności uczelni.

Dla kompletności wypowiedzi należy poświęcić nieco miejsca drugiemu z wymienionych na wstępie warunków nowoczesnej organizacji działalności uczelni, jakim winien być klarowny system zarządzania gospodarką finansową.

Sądzę, że nikt nie ma wątpliwości, że jest to warunek konieczny realizacji postulatu autonomiczności wydziałów.

Nie wdając się w zbyt daleko idące szczegóły, wypada przypomnieć (pełny tekst obecnej wersji *Systemu zarządzania gospodarką finansową Uniwersytetu Zielonogórskiego* można znaleźć w internecie), że obowiązujący w naszym uniwersytecie *System* zawiera:

- sposób podziału wszystkich dochodów budżetowych Uniwersytetu na wyróżnione pionki finansowe,
- zasady tworzenia funduszy specjalnych pozwalających na dofinansowanie jednostek, których wydatki osobowe przewyższają przyznaną część budżetu uczelni,
- ogólne zasady realizacji budżetu.

Najważniejszymi pionami budżetowymi wyróżnionymi w *Systemie* są wydziały. Sam opis procedur *Systemu* może wyglądać nieco skomplikowanie, ale są do dyspozycji gotowe programy komputerowe, które po wstawieniu „danych pionów” pozwalają uzyskać szybko wyniki wszystkich etapów tych procedur. Tak więc dziekani wszystkich wydziałów mają przejrzyste informacje o wszystkich budżetach pionów wyróżnionych w *Systemie*.

W tym kontekście uwaga prof. P. Garbaczewskiego o „nieprzejrzystości” reguł finansowania jest po prostu dezinformacją.

Zgadzam się, że *System* powstaje metodą kolejnych przybliżeń z wykorzystaniem kolejnych symulacji. Nie jest prawdą, że „nie przeszedł” żadnego testu zgodności. Zresztą takie sformułowanie traktuję w kategorii stylistyki, a nie treści merytorycznej. Warto zwrócić uwagę, że wnikliwe analizy planowanych przychodów i wydatków pionu pozwalają na podejmowanie przez kierownictwa pionów racjonalnych decyzji dotyczących zmian w systemie zarządzania. Tak więc *System* zaczyna już być ważnym elementem podejmowanych decyzji na wszystkich szczeblach zarządzania i to nie tylko dotyczących strategii finansowych. Jest nieporozumieniem mówienie o samofinansujących się wydziałach jako o przedsiębiorstwach. Wydziały, tak jak zresztą cały Uniwersytet, są finansowane z budżetu państwa w formie dotacji i z dochodów własnych. Jeżeli oba źródła finansowania wydziału są niższe od wydatków osobowych, to umownie mówimy, że wydział taki w obrębie naszego systemu jest deficytowy. Oznacza to, że wydział ma równocześnie:

- niski poziom dotacji,
- niski poziom dochodów własnych,
- zbyt duże koszty działalności, w szczególności koszty osobowe, w stosunku do otrzymanych środków.

Wydział taki nie jest pozostawiony bezradnie. Otrzymuje z wyróżnionych w *Systemie* funduszy wsparcie z jednoczesnym warunkiem poszukiwania w dłuższej perspektywie poprawy swojej sytuacji. Winien więc opracować pewną strategię zmierzającą do tego celu.

Ważnym elementem naszego *Systemu* jest możliwość działania wydziałów na rzecz zwiększenia swoich budżetów, w tym poprzez poszukiwanie obszarów, w których można wydatkować środki bardziej racjonalnie. Większość pozyskanych w ten sposób dochodów zwiększa jego budżet.

Wiem, że byłoby prościej, gdybyśmy nie byli zmuszani do takich dodatkowych, *de facto*, pozamerytorycznych, czynności. Ale rzeczywistość jest taka, a nie inna i to ona wymusza nasze działania. Wierzę, że ten głos w tak ważnej sprawie, jakim są podstawowe zasady organizacji działalności naszego Uniwersytetu, przybliży te problemy członkom naszej akademickiej społeczności. Sądzę, że łamy naszego miesięcznika „Uniwersytet Zielonogórski” są dobrym miejscem do wyjaśnień i polemik przybliżającym nam omawiane problemy.

Michał Kisielewicz

TYGRYS I ANKIETERZY

18 lutego br. po raz kolejny odbyło się zebranie działającego przy UZ Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów-Wolontariuszy. Jedną z wielu poruszanych na nim kwestii było omówienie zaawansowanych już przygotowań do przeprowadzania badań ankietowych. Akcja obejmie uczniów klas pierwszych i trzecich zielonogórskich szkół podstawowych. Dzieci te biorą udział w realizowanym programie Akademia Lupo. Studenci chcą zbadać potrzeby w zakresie kształtowania programu profilaktycznego i prewencyjnego adresowanego do dzieci.

Powyższa akcja, której początek planowany jest na drugą połowę marca, podjęta została z inicjatywy Koła i ma na celu wsparcie działań lubuskiej policji. Nie pierwszy to zresztą raz członkowie Koła będą współpracować z miejscowymi stróżami prawa i porządku. Kilkakrotnie przeprowadzili już razem akcję pod hasłem „LUPO”. Polega ona na tym, że grupy złożone z dwóch studentów oraz dzielnicowego prowadzą zajęcia w początkowych klasach szkół podstawowych. Czwartym „członkiem” takiego zespołu jest zawsze pluszowy tygrysek LUPO. Razem przekazują dzieciom - w atrakcyjnej formie - treści mające je nauczyć bezpiecznego spędzania czasu.

Po udanych akcjach „Lato z LUPO” oraz „Zima z LUPO”, już po raz drugi zostanie przeprowadzona „Wiosna z LUPO”. Dzięki sympatycznemu tygryskowi mamy większą pewność, że nasze pociechy będą zawsze całe i zdrowe wracały do domów ze szkoły i podwórka. „Wiosna z LUPO” była kolejnym punktem obrad Koła. Podczas zebrania można się było także przekonać, jak

wiele cennych inicjatyw planowane jest pod jego szyldem.

Marcin Olechowski



U c z a c i n n y c h , s a m i z g ł ę b i a m y w i e d z ę

S M A K Z A W O D U

rozmowa z mgr Mieczysławą Taraszcuk
wykładowcą Kolegium Języków Obcych,
filologiem romanistą, koordynatorem programu Socrates/Erasmus

Pozwoli Pani, że naszą rozmowę zacznę nieco przewrotnie. Otóż zwróciłem uwagę, że Pani nazwisko nieprzychylnie często pojawia się na naszych łamach. A to za sprawą studentów, którzy nie kryją dla Pani nieklamanej sympatii i uznania dla sposobu zjednywania ich dla języka i kultury francuskiej. Pani nazwisko to nie tylko znak firmowy dorocznych Dni Frankofonii, ale licznych imprez, którymi żyje nie tylko Kolegium Języków Obcych, i nie tylko nasze środowisko. Ale po kolei... Co sprawiło, że zdecydowała się Pani na studiowanie filologii romańskiej?

Od najmłodszych lat fascynował mnie zawód nauczyciela. Już w momencie wyboru nauki w LO w Środzie Wlkp. byłam przekonana, że moja przyszłość zawodowa będzie związana z nauczaniem. Nie miałam wtedy jeszcze pojęcia, że wybór padnie na język francuski. Los sprawił, że znalazłam się w klasie z językiem francuskim, a nasz nauczyciel potrafił w sposób niezwykle zachęcić do jego nauki. Prof. Kowaliński, bo o nim mowa, oczarował swoją osobowością tak dalece, że już od pierwszej klasy liceum wiele czasu poświęcałam na naukę francuskiego. Po maturze pomyślnie zdałam egzamin wstępny na studia na UAM w stolicy Wielkopolski.

Od czasów Odrodzenia, kiedy łacinę z wolna wypierały rodzące się języki narodowe, szczególne miejsce przypadło językowi francuskiemu, językowi międzynarodowej dyplomacji, ale też językowi elit w wielu krajach Europy. I tak było mniej więcej do końca pierwszej wojny światowej. Po niej niewątpliwym prymat zyskał angielski. A jaka dziś jest rola języka francuskiego? Ilu mieszkańców Ziemi posługuje się nim jako językiem rodzimym? Co dziś stanowi siłę tego języka?

Według oceny etnologów i lingwistów językiem francuskim posługuje się na co dzień ok. 500 milionów mieszkańców naszego globu, co daje mu drugie miejsce na świecie, po angielskim, wśród języków nauczanych. Pomimo niewątpliwiej przewagi anglofonów, warto pamiętać, że francuski pozostaje językiem konferencji naukowych, komunikacji, dyplomacji. Powszechnie używane są takie pojęcia, jak: permis de conduire (umieszczone w polskim dokumencie prawa jazdy), par avion, prioritaire (oznaczenie listu lotniczego/priorytetowego), douane (odprawa celna), wagon-lits (wagon sypialny/kuszetka), chargé d'affaires czy attaché (przedstawiciele dyplomatyczni), dossier (akta). Zasoby Internetu w języku francuskim ustępują jedynie zasobom w języku angielskim. W trzech krajach Unii Europejskiej: Francji, Belgii, Luksemburgu oraz w Szwajcarii język francuski jest językiem urzędowym.



Od kiedy jest Pani związana z zielonogórską uczelnią? Wiem, że wcześniej była Pani nauczycielem w liceum. Jakby Pani spróbowała określić rolę osobistego doświadczenia w pracy pedagogicznej?

Po kilku latach w dwóch zielonogórskich liceach: LO nr 7 oraz LO nr 1, w 1981 r. podjęłam pracę w Studium Języków Obcych w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Bardzo ciepło i z sentymentem wspominam okres pracy z licealistami. Był to jednocześnie okres budowania i doskonalenia warsztatu pedagoga i wychowawcy. Poznając stopniowo młodzież, jej zainteresowania, potrzeby, krystalizujące się poglądy, szukałam sposobów na rozbudzanie motywacji do nauki języka u młodych ludzi. Wśród moich uczniów w LO nr 7 było wielu sportowców, którzy wyjeżdżali na zawody międzynarodowe. Fakt ten był doskonałym bodźcem do podejmowania wysiłków na rzecz nauki języka jako narzędzia komunikacji z rówieśnikami. Po powrocie zza granicy moi uczniowie sami przyznawali, jak bardzo warto uczyć się języka. Jest dużo prawdy w stwierdzeniu, że ucząc innych sami zgłębiamy wiedzę.

Nauczyciel akademicki musi zrealizować program nauczania. Tylko tyle i aż tyle. Ale Pani pomysły na skuteczne nauczanie, szerzej – na rozbudzanie zainteresowań związanych z nauką języka, to coś znacznie więcej. Czy pasja i osobiste zaangażowanie nauczyciela udziela się wszystkim studentom, czy tylko niektórym?

Czegokolwiek w życiu się podejmujemy, mamy szansę powodzenia tylko wtedy, gdy jesteśmy autentyczni i zaangażowani. Nauczając języka próbuję przekonać do niego jak najszersze grono studentów. Dzielą się oni na dwie grupy: na tych, którzy chłoną materię od razu, oraz na tych, którzy potrzebują na to nieco więcej czasu. Jeśli

lubimy to, co robimy, mamy spore szanse na zarażenie naszą pasją innych.

Spotykam się ze sprzecznymi opiniami osób związanych z nauczaniem. Jedni twierdzą mianowicie, że dzisiejszy student jest silniej motywowany, wie, że od jakości jego wykształcenia zależy klasa jego kariery zawodowej, czy wręcz utrzymanie się na rynku pracy, inni – przeciwnie, zwracają uwagę, że rosnąca liczba studentów gubi jakość nauczania, ważny jest papier, który kończy studia. A jak Pani patrzy na te sprawy?

MIECZYŚLAWA TARASZCZUK

jest absolwentką filologii romańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ukończyła studia podyplomowe w Sèvres w Międzynarodowym Ośrodku Studiów Pedagogicznych (Francja). Odbyla liczne staże krajowe i zagraniczne organizowane przez Ambasadę Francji oraz Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie. W latach 1999-2002 kierowała Nauczycielskim Kolegium Języka Francuskiego.

Nie ulega wątpliwości, iż rośnie konkurencja na rynku pracy, a to winno wymuszać większe inwestowanie we własne kształcenie, niezależnie od studiowanego kierunku. Cieszy fakt, że coraz więcej maturzystów podejmuje studia i nie musi to oznaczać spadku jakości nauczania. To nauczyciel określa wprawdzie wymagany poziom, ale ambicje studenta nie są tu bez znaczenia.

Stopień znajomości języków obcych, oprócz innych umiejętności, może uatrakcyjnić w przyszłości naszą ofertę, zatem potwierdzałoby to pogląd, iż oprócz dyplomu ważna jest jakość przygotowania się do zawodu. Jestem przekonana, że dyplom plus odpowiednio umiejętności tworzą najkorzystniejszą kombinację.

Proszę powiedzieć, jak „urodziły się” w zielonogórskiej uczelni „Dni Frankofonii”?

W tym roku wykładowcy i studenci naszej uczelni organizują „Dni Frankofonii” po raz szósty. Przypadają one na ostatni tydzień marca. Wcześniej w Kolegium Języka Francuskiego obchodziliśmy Dni Kultury Francuskiej. Była to impreza wprawdzie czasowo krótsza, ale niewątpliwie dała początek rozrastającym się programowo Dniom Frankofonii.

Z jakich przedsięwzięć podejmowanych w ramach „Dni” jest Pani najbardziej dumna? Czy przedstawicielstwo dyplomatyczne Republiki Francuskiej w Polsce włącza się do organizacji imprezy? Jak ją recenzuje?

Najbardziej cieszy mnie fakt, iż Dni Frankofonii okazują się być imprezą integrującą. Do współpracy zaprosiliśmy wykładowców i studentów także spoza Kolegium. Przykładem są koncerty muzyki klasycznej w wykonaniu pedagogów i studentów z Instytutu Kultury i Sztuki Muzycznej, wystawy plócien z Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej. Z wielkim zainteresowaniem spotkały się popisy przedszkolaków, których przygotowywali nasi studenci odbywający w kilku

przedszkolach praktyki pedagogiczne. Ponadto filolodzy ze Studium Języków Obcych również wystąpili z wieloma inicjatywami. Udało się nam zachęcić do udziału w Dniach gości spoza Zielonej Góry, również z zagranicy. Myślę tu o wykładowcach z Poznania, Wrocławia, Krakowa. Oprócz Francuzów gościliśmy wykładowców z Belgii czy Niemiec. Trudno byłoby zorganizować Dni w takim wymiarze bez pomocy władz uczelni oraz wsparcia finansowego Ambasady Francji w Polsce. Jej attaché pedagogiczny przysyłał niejednokrotnie na moje ręce listy z gratulacjami dla całego zespołu. Mieliliśmy zaszczyt gościć też radcę pedagogicznego Ambasady Francuskiej, pana Dominique’a Ecarnot, który wyraził duże uznanie dla naszego przedsięwzięcia.

Potrafiła Pani także pozyskać hojnych sponsorów, bo przecież wiadomo, że organizacja takiego przedsięwzięcia nie kończy się nawet na najlepszych zamiarach i wysiłku organizacyjnym.

To prawda. Nierzadko zwracają się do nas przedstawiciele różnych firm z prośbą o tłumaczenie rozmaitych pism i dokumentów. Toteż, gdy my poprosiliśmy ich o wsparcie finansowe na rzecz Dni Frankofonii, znajdowaliśmy zrozumienie. Również ze strony innych instytucji mogliśmy liczyć na sponsoring.

A studenci, czy nie kapryszą, gdy próbuje się nakłonić ich do dodatkowych zajęć?

Nie, wręcz przeciwnie. Chętnie zgłaszają swoje pomysły, wykazują dużą kreatywność. Dla nich, przyszłych nauczycieli i animatorów jest to doskonała okazja do wykazania się uzdolnieniami plastycznymi (wykonanie dekoracji, strojów), tanecznymi, muzycznymi czy aktorскими. Pragnę zauważyć, iż od początku istnienia Kolegium każdy ze studentów zobowiązany jest do uczestnictwa, według własnego wyboru, w zajęciach warsztatowych. To w ramach atelier rodzi się wiele pomysłów i odkrywane są talenty.

Mocnym atutem programowym są francuscy stażyści, odbywający w Kolegium zajęcia językowe. Z roku na rok liczniejsi. Jak odbywa się ich proces aklimatyzacji w obcej kulturze, bez kuchni francuskiej? Czy zmieniają w trakcie pobytu poglądy na Polskę i Polaków?

Na początku pobytu, widząc program zajęć obejmujący wcześnie godziny popołudniowe, zawsze pojawia się pytanie o porę posiłku. Francuzi, dla których jedzenie jest sztuką (l’art de manger), ze zdziwieniem dostosowują się do nowych warunków. Szybko to akceptują dostrzegając inne wartości jak gościnność, serdeczność i otwartość Polaków. Przyznają po pewnym czasie, że przed przyjazdem do Polski ich wiedza o naszym kraju była niewielka, a krążące o nim stereotypy rzadko przystają do zastanej rzeczywistości. Odwiedzając liczne szkoły w mieście i województwie z uznaniem mówią o polskim systemie szkolnictwa. Podziwiają poziom znajomości języków obcych studentów naszej uczelni. Program stażu przewiduje nie tylko obserwację wszystkich poziomów nauczania, ale także prowadzenie zajęć w Kolegium i w odwiedzanych placówkach.

Stażyści z przyjemnością przyswajają sobie zwroty grzecznościowe w języku polskim, słownictwo związane

z sytuacjami dnia codziennego. W wolnym czasie robią wycieczki do innych miast, zwiedzają muzea i galerie, chętnie nawiązują nowe znajomości i szybko akomodują się w nowym środowisku kulturowym. Po wizycie w Krakowie, Poznaniu lub Gdańsku wracają urzeczeni. Wyjeżdżają z Zielonej Góry zawsze z żalem i postanowieniem, że muszą tutaj powrócić, najdalej w czasie wakacji. Do polskich przyjaciół i ...polskiej kuchni.

„Dni Frankofonii” są sztandarową imprezą. Ale nie jedyną. Bo przecież w trakcie roku są otrzęsiny, andrzejki, wieczór wigilijny, festiwal amatorskiego filmu krótkometrażowego, wojewódzki konkurs prozy i poezji francuskiej, specjalne wykłady wybitnych znawców literatury francuskiej. Tak więc rok akademicki obrasta nie tylko specyficzną obrzędowością, ale przynosi wydarzenia, o których długo się wspomina. I co ważne – tworzy klimat dla podstawowej wartości – nauczania języka i przyswojenia kultury francuskiej. Czy to zjawisko charakterystyczne dla całego środowiska akademickiego, czy jest właściwe tylko Zielonej Górze?

Istotnie, w naszym Kolegium kalendarz imprez jest wypełniony licznymi wydarzeniami wychodzącymi poza program. Nie wiem dokładnie, w jakim stopniu w innych uczelniach podejmowane są podobne inicjatywy. W Zielonej Górze stało się to tradycją, a jednocześnie atutem naszego Kolegium. Tutaj pragnę podkreślić, odnośnie wspomnianego konkursu prozy i poezji francuskiej, że bez cennej pomocy ze strony pana prof. Mariana Eckerta, prezesa Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko-Francuskiej i dr Zbigniewa Bujkiewicza, sekretarza Stowarzyszenia, trudno by było nam przeprowadzić eliminacje w takim zakresie.

A jak wyglądają kontakty z partnerami francuskimi? Czy programy pomocowe Unii Europejskiej w zakresie kształcenia pozwoliły z wielokrotnie współpracę?

Z chwilą podpisania umowy w ramach programu Socrates/Erasmus z Instytutem Uniwersyteckim Kształcenia Nauczycieli (I.U.F.M.) w Caen w październiku 1999 r., czterech studentów naszego Kolegium ma możliwość wyjazdu na 3-miesięczny staż do Francji do normandzkiego miasta Caen. Wcześniej w ramach umowy bilateralnej podpisanej z tą uczelnią wysyłaliśmy grupy 8-12-osobowe na 3 tygodnie. Nasi francuscy partnerzy, w tym szczególnie rektor I.U.F.M. prof. Jean-François Hemidy i koordynator prof. Daniel Marchand doskonale rozumieją, jak wiele korzyści dają te pobyty. Staż w Caen wzbogaca językowo i kulturowo, pomaga w zbieraniu materiałów niezbędnych do napisania pracy licencjackiej, zachęca uczestników do kontynuacji studiów na poziomie magisterskim w jednej z francuskich alma mater.

Warto podkreślić, że z programu Erasmus korzystają nie tylko studenci. Umowa przewiduje także wyjazdy pracowników. Nasi partnerzy będąc zainteresowani systemem kształcenia nauczycieli w Polsce, zaprosili mnie do udziału w światowej konferencji zorganizowanej w Paryżu w 2000 r. w dziesiątą rocznicę powstania francuskich I.U.F.M. Byłam jedyną polską uczestniczką tego ważnego spotkania kierowników jednostek kształcących nauczycieli z 17 krajów, z pięciu kontynentów, gdzie miałam zaszczyt zaprezentować nasz system

kształcenia nauczycieli języków obcych.

Czy każdy student ma szansę wyjechać do Francji w ramach międzyuczelnianej współpracy?

Tak. Po 4. semestrze studiów w Kolegium każdego roku w ramach współpracy bilateralnej i programu Socrates wyjeżdża do Francji łącznie 14-16 studentów.

Do kręgu kultury romańskiej należy też łacina. Jak to się stało, że posiadała Pani znajomość tego martwego, a tak ważnego dla filologów języka?

Język łaciński stanowi jeden z zasadniczych elementów wykształcenia humanistycznego, dlatego zajmuje ważne miejsce w programie studiów filologicznych. Po ukończeniu romanistyki, najpierw z konieczności, a potem dla przyjemności, pogłębiając znacznie wiedzę, uczyłam łaciny w liceum, następnie w ramach zajęć lektoratowych na WSP. Nie ukrywam, iż kontakt z tym językiem sprawia mi przyjemność, toteż w tym roku akademickim powróciłam do jego nauczania podczas zajęć warsztatowych. Cieszy mnie spore zainteresowanie ze strony studentów. Tradycyjna terminologia naukowa ma swoje źródło w języku łacińskim bądź greckim, stąd też znajomość przynajmniej jego podstaw pozwala lepiej rozumieć zjawiska gramatyczne i struktury języka ojczystego. Ułatwia również akwizycję języków nowożytnych.

Francja, szczególnie od czasów prezydentury gen. de Gaulle’a, stała się europejskim centrum oporu wobec amerykanizacji kultury. Co – Pani zdaniem – przyczyniło się, że Francuzi są bardziej dumni z własnej kultury niż inne narody?

Odpowiedź znajduję poniekąd w sentencji niemieckiego filozofa, Ludwiga Feuerbacha: *Człowiek jest tym, co je*. Francuzi pozostali hermetyczni zachowując dystans wobec innych kultur. Przejawia się to m. in. w języku, który nie przejął zbyt licznie anglicyzmów i amerykanizmów. To samo dotyczy muzyki drugiej połowy XX wieku i współczesnej. Warto pamiętać, iż w dobie rodzącego się big-beatu, w latach 50. i 60., gdy publiczność zjednywali sobie The Beatles, The Rolling Stones czy The Doors, francuscy pieśniarze (niczym prawdziwi spadkobiercy prowansalskich trubadurów) stworzyli swoistą muzyczną enklawę: Georges Brassens, Jacques Brel, Gilbert Beaud, Françoise Hardy i wielu innych. A wracając do Feuerbacha, myśliciela pochodzącego nota bene z bawarskiego miasteczka Landshut, czyli regionu pozostającego również pod wpływami Francuzów: Francuzi niechętnie zgadzają się na kompromisy i również ich sztuka kulinarna zachowała odrębność. Stworzyli niepowtarzalne dania, produkują wspaniałe wina i sery, przestrzegają pór i kolejności serwowania posiłków. Ich kuchnia to cała filozofia i w niej zawiera się cała mentalność. ‘Pokaż mi swoje menu, a powiem ci, kim jesteś’.

Nieocenione są zasługi Boya-Żeleńskiego w przyswojeniu naszemu językowi dorobku kultury i sztuki francuskiej. Który ze współczesnych Polaków jest jego duchowym następcą?

Wymienię tu kilka nazwisk, które bezspornie zajmują ważne miejsce w tej dziedzinie: Czesław Miłosz, Antoni Libera, historyk sztuki Joanna Guze, Jerzy Lisowski,



UBIEGLOROCZNE DNI FRANKOFONII

Julia Hartwig, Jacek Trznadel, Wiktor Gomulicki. Nie pominęłabym także zasług Wojciecha Młynarskiego jako artysty propagującego piosenki Jacques'a Brela.

Podczas naszej rozmowy byłem mimowolnym świadkiem zdarzenia, które – przyznam – mnie ujęło. Otóż poleciła Pani swojemu znajomemu studentkę w roli nauczyciela języka dla jego córki. Studentkę, o której kwalifikacjach językowych do pewnego czasu nie miała Pani najlepszego zdania, a która w ostatnim czasie poczyniła znaczne postępy. Czy taka rekomendacja to swoisty chwyt dydaktyczny, kredyt, który zostanie szybciej spłacony?

Ryzyko pomyłki jest wkalkulowane w nasz zawód. I zdarza się niekiedy, że na początku zbyt pochopnie poddajemy ocenie umiejętności uczącego się i jego podejście do nauki. Wynika to często z nieznamości wszystkich uwarunkowań. Cieszę się, że w tym przypadku mogłam zweryfikować moją ocenę na korzyść tej osoby. Bywa też i tak, że niski stopień działa niezwykle motywująco.

Nasza rozmowa nie obejdzie się bez aromatu kuchni francuskiej. Czy Pani miłość do kultury francuskiej, tej „wysokiej”, i tej, którą określamy mianem kultury życia codziennego, obejmuje również kulinaria? To bodaj

element na świecie najbardziej kojarzony z Francją. Czym tutaj Pani się zachwyca, co jest ulubionym Pani specjałem?

Wszelkie przystawki, tzw. entrée, przeniosłam do własnej kuchni. Moja rodzina zasmakowała w kompozycjach z owoców morza, wszelkich warzyw i sosu vinaigrette. Gustuję w serach: normandzkim camembert i kozim, serwowanych nieodłącznie z czerwonym winem. Uwielbiam avocado z sosem krewetkowym.

Proszę jeszcze powiedzieć, jak Pani najchętniej wypoczywa? Co stanowi przedmiot Pani szczególnych pozazawodowych zainteresowań?

Preferuję aktywny wypoczynek. Latem z przyjemnością podróżuję: odwiedzam różne miejsca na Ziemi Lubuskiej nierzadko odkrywając ślady historii francuskiej, np. w Żaganiu czy Leśniowie. Słucham muzyki filmowej: Zbigniewa Preisnera i Michela Legrand oraz piosenek Stinga, Bryana Adamsa i Patricka Bruela. Interesuje mnie malarstwo, naturalnie impresjonistyczne oraz współczesne. Chętnie kupuję albumy i przewodniki, czytam biografie. Zbieram muszle i próbuję rozszyfrować kocią naturę.

rozmawiał Andrzej Politowicz

wiadomości wydziałowe

SZKOŁA NAUK HUMANISTYCZNYCH I SPOŁECZNYCH

WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

INSTYTUT SZTUKI I KULTURY PLASTYCZNEJ



GAŁERIA grafiki

Biblioteki Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej

Graficzne przygody z architekturą

Wiemy jak istotnym dla twórcy jest dostrzeżenie w porę we własnej pracy artystycznej ważnego i niebezpiecznego zarazem zjawiska, jakim jest niewątpliwie powtarzanie samego siebie. Zjawiska stosowania - przez nas samych wykreowanych - „zbawiennych” w działaniu schematów, chwytów czy zabiegów różnej maści, podnoszących „efekt” naszej pracy.

Wiemy też, jak trudnym problemem jest nasza własna identyfikacja z owym zjawiskiem, to znaczy stwierdzenie, że daliśmy się wepchnąć w ślepą uliczkę „wąskiej specjalizacji”, która prowadzić może w rezultacie koń-

cowym do zamiany sztuki na kategorie „artystycznego rzemiosła”. Że stajemy się powoli „rewolwerowcami” trafiającymi w dziesiątkę tarczy tanich efektów.

I w końcu, że wpadamy w niedobry nawyk uprawiania swoistej „powtórki z powtórki”, co oczywiście do niczego sensownego nie prowadzi.

Powyższe refleksje, które tu przedstawiłem, są niczym innym jak wynikiem moich własnych, jakże częstych w mojej pracy grzechów i porażek ponoszonych między innymi dlatego, iż za późno postrzegam wspomniane powyżej niebezpieczeństwo. Że nie potrafię już w pew-

SPACERY PO KRAKOWIE III - TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO



nym momencie rozróżnić tego, co jeszcze jest wartością, od tego, co już nią nie jest, i co należy odrzucić jako niepotrzebny estetyczny przydatek.

Mając świadomość tego staram się, na ile potrafię, rewidować co jakiś czas własną pracę stosując inną, bar-

dziej krytyczną optykę w nadziei, iż pozwoli mi ona jednak uniknąć zbyt częstego wpadania w ową sprytnie zastawioną pułapkę.

Tadeusz Jackowski

Grafiki Tadeusza Jackowskiego

Był rok 1988. Mieszkaliśmy wtedy z żoną w Saniago de Compostela. Pewnego ranka listonosz przyniósł nam ekspres lotniczy od mojego znajomego z Krakowa. List opowiadał historię zauroczenia pewnego artysty sztuką José Sertą, której jedyną pamiątką był dla niego kupiony w Hiszpanii katalog madryckiej wystawy tego artysty. List zawierał też opis zuchwałej kradzieży cennej książki w pociągu relacji Kraków-Poznań, a kończył się prośbą o pomoc. Po długich poszukiwaniach udało mi się odnaleźć tom pt. *José Mañá Sert* i w czasie wakacji w Krakowie nastąpiło uroczyste przekazanie tej książki Artyście. Podczas kolacji podawanej przez samego mistrza dowiedzieliśmy się wiele o Sercie, jego sztuce i przygodach gospodarza domu w Hiszpanii. Był on tak zafascynowany tym krajem i jego sztuką, że już w tym czasie, kilka miesięcy po powrocie z Hiszpanii, planował nowy wyjazd śladami Sertą. Wtedy też dostałem pierwsze grafiki od hojnego artysty - Tadeusza Jackowskiego i był to początek mojego zainteresowania grafiką.

Piszę o tym naszym spotkaniu nie po to, by wyjaśniać jak poznałem Tadeusza Jackowskiego, lecz dlatego, że historia opowiedziana powyżej zawiera kilka charakterystycznych szczegółów dających wgląd w osobowość artysty, a więc także jego sztukę.

Nawet pobeżny rzut oka na całość *oeuvre* pozwala stwierdzić, że grafiki powstawały w cyklach, nad którymi Tadeusz Jackowski pracował po kilka lat. Można podejrzewać, że wiele z tych cykli jest ściśle związanych z pewnymi wydarzeniami z życia artysty, tak jak cykle hiszpańskie są wynikiem dwóch podróży na Półwysep Iberyjski.

We wstępie katalogu grafik Buffeta Georges Simenon napisał: (...) *nie wymyślił żadnej nowej techniki malarskiej, nie bronił żadnej teorii, nie miał ambicji stworzenia szkoły, zadowala się wyrażaniem, jak najlepiej umie, dzień po dniu, tego, co, jak wierzy, ma do powiedzenia.* (tł. włas.).

Słowa te wydają się pasować wprost idealnie do Tadeusza Jackowskiego. Na pewno jest on artystą nie dającym się zaszkladkować, Artystą, którego sztuka jest bardzo osobista, pomimo zewnętrznej powściągliwości i dystansu. Jego sztuka rozwija się zgodnie z własną wewnętrzną logiką, z dala od zgiełku i burz współczesnego rynku sztuki, jest bardzo konsekwentna w treści i formie. (...).

Dwa wyjazdy do Hiszpanii, trwające od wielu lat oczarowanie kulturą, językiem i sztuką tego kraju jest źródłem ostatnich dwóch cykli grafik, cykli zadziwiających, pełnych żaru, a jednocześnie niepokojących, cykli, które mówią wiele zarówno o Hiszpanii, jak i Artyście.

Pierwszym cyklem hiszpańskim jest *Wielkanoc w Sewilli*. W czasie Wielkiego Tygodnia wąskie, kręte uliczki starej Sewilli przemierzają liczne procesje. W świetle świec i pochodni, intonując średniowieczne pieśni, zakapturzeni członkowie bractw noszą *pasos* – wspaniałe, naturalnej wielkości figury świętych patronów. To wiel-

kie, trwające przez kilka dni misterium religijne, pełne mistycznych uniesień i piękna, Tadeusz Jackowski przedstawił w grafikach z tego cyklu. Z czerni nocy wylaniają się domy, dzwonnice, kraty okienne, uliczne krzyże, a wśród nich kroczą spiczaste kaptury. Wszystkie te obrazy nakładają się na siebie, przechodzą jedno w drugie, wydaje się, że tańczą. Tę wielość form jedno- czy światło modelujące i odsłaniające przedmioty i postacie. Mimo tej uderzającej w oczy ekstazy, szaleństwa i rozedrgania, nie ma tu nic przypadkowego, pozostawionego samemu sobie.

W grafikach z serii *Katedry hiszpańskie* z ciemnego tła w pozornym bezładzie wylaniają się kolumny, sklepienia, wieże i inne elementy architektoniczne. Światło wypływające gdzieś z wnętrza rozświetla pewne partie obrazu jednocząc go, tworząc spójną przestrzeń, jakże inną jednak od tej dobrze znanej nam przestrzeni trójwymiarowej. Skomplikowane relacje przestrzenne, światło budujące formę i głębię oraz bogata gradacja czerni i szarości, w pierwszej chwili przywołują *Carceri Piranesi'ego*, lecz w rzeczywistości te serie grafik nie mają wiele wspólnego z sobą. Łączy je jedynie fascynacja architekturą i budowa nowej przestrzeni przy pomocy światła i czerni. Ten cykl zamyka wstrząsające przypomnienie wnętrza katedry z Vic ze wspaniałymi freskami Sertą.

Owe grafiki to wspomnienia i refleksje artysty. Obrazy, postacie, pojawiają się, mieszają, nakładają, by w końcu zniknąć, tak jak to się dzieje w naszej świadomości. Brak jednak wśród tych obrazów słonecznych plaż, kolorowej ulicy madryckiej, czy też surowego pejzażu Kastylii. To wszystko wydaje się być mniej ważne od katedr i Wielkiego Tygodnia w Sewilli. Mimo, a może dzięki ograniczeniu się do tych dwóch tematów, Tadeuszowi Jackowskiemu udało się uchwycić to, co najważniejsze, to co tkwi na samym dnie duszy czy to hiszpańskiej, czy to katalońskiej. I przedstawił to w pięknej, klasycznej formie graficznej.

Mam nadzieję, że prace przekonały Państwa, iż Tadeusz Jackowski jest mistrzem współczesnej grafiki. Jest doskonałym rysownikiem, ma do perfekcji opanowany warsztat graficzny, który używa z rozwagą, dobierając środki do celu. Wspaniałe, jak nikt inny, potrafi uchwycić nastrój wydarzenia, czy ulotnej chwili. Niektóre z obrazów stworzonych przez niego pozostają z nami, i patrzymy na te wydarzenia, pejzaże oczyma Artysty. Sadzę, że niektóre z prac pokazanych na tej wystawie są klasycznymi dziełami sztuki w sensie pojmowania sztuki przez Kirkegaarda. Dzieło klasyczne to dzieło, w którym forma doskonale odpowiada treści, w którym panuje harmonia pomiędzy użytymi środkami plastycznymi a zawartością przekazu, jednym słowem – dzieło klasyczne to arcydzieło.

Robert Wolak



GALERIA grafiki Biblioteki Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej

Pokaz i spotkanie z Wojciechem Müllerem

W czwartek 20 marca 2003 o godz. 11.00 odbędzie się pokaz grafiki oraz spotkanie z autorem. Pokaz obejmować będzie grafiki z cyklu „Prace 2003” wykonane

w technice własnej, a wykład pod tytułem **„Wprowadzenie do prac 2003”** zakończy spotkanie.

Janina Wallis

Sztuka beze mnie nie ma sensu

W dniach 25.04 -17.05.2003 roku odbędzie się wystawa pt. „Sztuka beze mnie nie ma sensu” w nowo powstającej Galerii „Pracownia Stara Winiarnia”. W wystawie wezmą udział artyści z Zielonej Góry, Gdańska, Łodzi i Krakowa. W ramach tych prezentacji odbędzie się 26.04.2003 roku sesja pt. „Kryteria definiowania malarstwa współczesnego”, do której zostali zaproszeni krytycy i teoretycy sztuki. Celem wystawy i sesji jest znalezienie kryteriów, miar, ocen zmierzających do próby zdefiniowania, czym malarstwo współczesne jest w odniesieniu do aktualnej sytuacji sztuki. Jakże jest miejsce artysty (malarza) w zmieniających się społecznych warunkach funkcjonowania sztuki. Czy malarstwo jest tylko obrazem, prostokątem wypełnionym materią farby zamienioną na inne treści, czy wyjście w przestrzeń z obrazu potrafi jeszcze zatrzymać ustalone przez indywidualnego twórcę kryteria? Czy każdy indywidu-

alnie sam sobie czyni swoistego rodzaju sprawdzian własnego sądu w odniesieniu do malarstwa? Kiedy obraz jest jeszcze obrazem, a kiedy przestaje nim być i w którym miejscu znajduje się ta subtelna granica, gdzie jest ten miernik definiowania malarstwa? Czy odbiorca przywiązany do klasycznie pojętego obrazu w ramie i na ścianie zechce zrozumieć współczesnego artystę malarza?

Być może nie należy już wydawać sądów, budować kryteriów i być może dzisiejszy adept sztuki winien studiować sztuki piękne bez rozgraniczenia na klasyczne pojęte przedmioty jak malarstwo, rysunek, rzeźba. Być może granice malarstwa uległy płynności, jakiej uległa sztuka w ogóle. Wystawa ta nie ma na celu skonstruowania kategorycznych definicji, ale chce podjąć próbę opisanie pola, na którym działa współczesny artysta konstytuujący się jako malarz.

Magdalena Gryśka

Kurator wystawy: Magdalena Gryśka

Moderator sesji: Beata Frydryczak

Dr Beata Frydryczak, pracownik Instytutu Filozofii UZ, estetyk, filozof kultury, teoretyk sztuki, autorka książek: *Estetyki oporu*, *Miedzy gestem a dyskursem*, *Świat jako kolekcja*.

Ad. Magdalena Gryśka, pracownik Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ, jest autorem 17 wystaw indywidualnych i brała udział m.in. w ok. 40 wystawach zbiorowych, była współzałożycielem Galerii „Pracownia Zastępcza” w Poznaniu oraz kierownikiem Galerii GI w Zielonej Górze.

PRZEGLĄD PRAC SEWERYNA SWACHY W PRACOWNI MALARSTWA AD. II ST. RYSZARDA WOŹNIAKA



P R Z E D S T A W I A M Y PRACOWNIĘ MALARSTWA INSTYTUTU SZTUKI I KULTURY PLASTYCZNEJ

Kierownikiem pracowni jest ad.II st. Ryszard Woźniak, asystentem – ad. Paulina Komorowska-Birger. W pracowni studiują studenci trzech kierunków: *malarstwa*, *grafiki* i *edukacji artystycznej*.

Malarstwo jest praktyką, której granice wyznacza malujący. Malarstwo traktujemy jako dyscyplinę odrębną i jednocześnie jako podstawowy element sztuk wizualnych. Malarstwo nadal służy rozwojowi współczesnego człowieka. Jest przekazem jego egzystencjalnej prawdy. W tym sensie malarstwo jest zadaniem. Malarstwo jest łatwe, ze względu na prostotę środków i atrakcyjność pierwszego efektu. Malarstwo jest trudne, ze względu na konieczność opanowania rozległego warsztatu i osiągnięcie biegłości w jego stosowaniu. Malarstwo jest bezpośrednim sposobem dostarczania społeczeństwu obrazów, których ono potrzebuje do samookreślenia i samoograniczania się.

Pierwszy i drugi rok studiów służy bardziej do rozpoznania skali i rodzaju indywidualnych uzdolnień. Studenci pierwszego roku zdobywają podstawową wiedzę na temat materiałów i narzędzi stosowanych tradycyjnie w malarstwie. Pracując z naturą, poprzez jej obserwację, uczą się uniwersalnego języka środków plastycznych. Zapoznają się z kluczowymi dla plastyki pojęciami uzgadniając ich znaczeniowy zakres. Część wstępna programu pozwala studentom zrozumieć wartość historycznego dorobku malarstwa i odnaleźć wśród wielkich twórców tej dyscypliny, tych najbliższych własnej wrażliwości. W miarę prezentowanych postępów studenci stopniowo poszerzają zakres zainteresowań. Inspirację do pracy czerpią również poza pracownią. Otrzymują wówczas zadania i tematy do rozwiązania.

Praca ze studentami III i IV roku ma coraz bardziej indywidualny charakter. Stawiane im problemy mają za zadanie prowokować do samodzielności w wyborze środków wypowiedzi. Studenci tych lat podejmują projekty i szersze programy indywidualne. Sami często

określają kierunki dalszego rozwoju. Wyróżniający się aktywnością i pracowitością studenci zachęceni są do konfrontacji i weryfikacji zdobytej wiedzy poza macierzystą uczelnią. Uczestniczą w warsztatach i plenerach, stażach i wymianach z innymi uczelniami artystycznymi. Uczestnictwo w imprezach zewnętrznych pozwala im zdobywać sprawności w zakresie wystawiennictwa, pracować z przestrzenią i czynnikiem czasu. Zmusza to też studentów do świadomej autopromocji, w zakres której wchodzi: dokumentacja własnych prac, projekt i przygotowanie katalogu oraz prezentacja bezpośrednia.

Celem nadrzędnym mojej pracowni jest pomoc w kształtowaniu wyraźnych postaw wobec kluczowych zagadnień sztuki, postaw opartych na wiedzy, sprawności i samoświadomości studiujących. Ze względu na stan sztuki i obserwowany zanik podziałów dyscyplinarnych, formuła malarstwa, którą przekazuję, jest szeroka. Obejmuje ona realizacje zbliżone do fotografii i rysunku, poprzez wszystkie tradycyjne techniki malarskie, aż po działania przestrzenne i dziejące się w czasie, w których również znajduje zastosowanie wiedza płynąca z malarckiego przekazu.

Pracę dyplomową w mojej pracowni może stanowić wybór najlepszych realizacji studyjnych z całego okresu nauki, lub też pojedyncza, oryginalna realizacja wykorzystująca w pełni zdobyte doświadczenia i umiejętności.

Realizacja programu pracowni odbywa się poprzez wykłady, korekty indywidualne, robocze przeglądy prac (dwukrotnie w semestrze) i semestralny przegląd prac w randze egzaminu.

Ryszard Woźniak

PRZEGLĄD PRAC SEWERYNA SWACHY W PRACOWNI MALARSTWA AD. II ST. RYSZARDA WOŹNIAKA



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

INSTYTUT HISTORII

Komisje i konkursy

Podczas minionej Rady Wydziału Humanistycznego, która odbyła się 28 stycznia 2003 roku w Sali Senatu przy al. Wojska Polskiego 69, do życia powołano następujące komisje:

- Komisję ds. wniosku o nadanie tytułu naukowego profesora dla dr hab. Marii Barbary Piechowiak-Topolskiej. W jej składzie znaleźli się profesorowie: Czesław Osękowski, Kazimierz Bobowski, Marian Eckert, Hieronim Szczegół, Joachim Zdrenka. Na stanowisko recenzenta powołano prof. Joachima Benyskiewicza.
- Komisję ds. „uzwyczajnienia” prof. Joachima Zdrenki w składzie profesorów: Czesława Osękowskiego, Joachima Benyskiewicza i Hieronima Szczegół.

- Komisję do przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego dra Dariusza Dolańskiego w składzie profesorów: Kazimierza Bobowskiego (Instytut Historii UZ), Jerzego Maternickiego (Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego), oraz Andrzeja Stanisława Wierzbickiego (Instytut Historii PAN).

Ponadto ogłoszone zostały konkursy na stanowiska:

- profesora nadzwyczajnego w Instytucie Filologii Polskiej,
- adiunkta w Instytucie Politologii,
- adiunkta w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej.

Jarosław Kuczer

O Polsce w Europie

21 lutego 2003, w budynku głównym Uniwersytetu Zielonogórskiego przy al. Wojska Polskiego 69, odbyła się konferencja poświęcona problematyce konfrontacji polityczno-gospodarczej oraz ustrojowej Rzeczypospolitej Polskiej ze strukturami Unii Europejskiej pt. „Polska w Unii Europejskiej”. Organizatorem konferencji był Instytut Historii, Instytut Politologii Wydziału Humanistycznego UZ oraz Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konferencję otworzył prof. Zdzisław Wołk, prorektor Uniwersytetu Zielonogórskiego. W konferencji udział wziął Jerzy Plewa, wiceminister rolnictwa, który wygłosił wykład nt. „Finał negocjacji o członkostwo Polski w Unii Europejskiej”. Z referatami wystąpili także:

- prof. Czesław Osękowski - „Kontrowersje wokół polskiego członkostwa w UE”,
- prof. Tadeusz Zaborowski - „Fundusze strukturalne i celowe jako czynnik przyspieszenia rozwoju gospodarki Polski”,

- prof. Daniel Fic - „Konkurencyjność Polski na rynku UE”,
- dr Jan Andrykiewicz - „Polska wieś w przededniu członkostwa w Unii Europejskiej”,
- dr Waldemar Sługocki - „Przygotowanie województwa lubuskiego do członkostwa w Unii Europejskiej”,
- mgr Jacek Urbański - „Przygotowanie Polski do obrotu produktami rolnymi na rynku Unii Europejskiej w oparciu o restrukturyzację giełd rolnowalutowych”,
- dr Adam Szymaniak - „Nowe perspektywy dla polskiej młodzieży po wejściu do Unii Europejskiej”,
- Karolina Wysocka (studentka III roku politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego) - „Integracja Polski z Unią Europejską w opinii studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego”.

Przedmiotem obrad były doświadczenia już zebrane, jak i analiza mających dopiero nadejść, faktycznych



inicjatyw rządu polskiego w perspektywie przygotowań do referendum w sprawie członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Omówiono również kwestie dotyczące sytu-

acji dostosowawczych prawa polskiego w zakresie gospodarki i finansów państwa do standardów europejskich.

Jarosław Kuczer

INSTYTUT FILOLOGII GERMAŃSKIEJ

Niemieccy wykładowcy (cd.)

Prof. dr Johannes Michels



został zatrudniony w październiku 2001 roku na pełnym etacie w Instytucie Filologii Germańskiej naszego Uniwersytetu, gdzie wykłada fonetykę. Od roku 1996 był zatrudniony na pół etatu w Wyższej Szkole Pedagogicznej.

Urodzony w 1938 roku w Niemczech; maturę zdał w 1964 roku w Ma-

inz nad Renem. Następnie studiował w Koblenz, Köln, Bonn, Heidelbergu i Trier między innymi pedagogikę ogólną i psychologię, językoznawstwo i fonetykę, laryngologię, anatomię/fizjologię centralnego układu nerwowego, pedagogikę specjalną dla niedosłyszących, upośledzonych językowo.

Po uzyskaniu doktoratu zajmował się wieloma badaniami naukowymi, między innymi tematyką cyklicznego kompleksu zajęć synchronicznych z zakresu biologii, chemii, fizyki i geografii oraz działał wiele lat jako nauczyciel niedosłyszących, z czego cztery lata był dyrektorem szkoły specjalnej w Trier.

W roku 1979 został dyrektorem Krajowej Szkoły dla Głuchoniemych (dzisiaj jest to Krajowe Centrum dla Głuchoniemych) Osnabrück. W roku 1981 został zatrudniony na Uniwersytecie Osnabrück. W latach 1982-1983 pracował jako docent psychologii testu na uniwersytecie Hagen w Westfalii. W 1984 roku otrzymał tytuł logopedy. W roku 1989 zdał pomyślnie egzaminy i został mianowany profesorem na Uniwersytecie Osnabrück, gdzie został też w 1990 roku zatrudniony. W 1993 roku otrzymał nominację profesora nadzwyczajnego na wydziale psychologii Uniwersytetu w Walencji w Hiszpanii, w zakresie logopedii, gdzie został też zatrudniony. Od roku 1994 kształcił również logopedów w Niemieckiej Akademii Urzędniczej w Osnabrück.

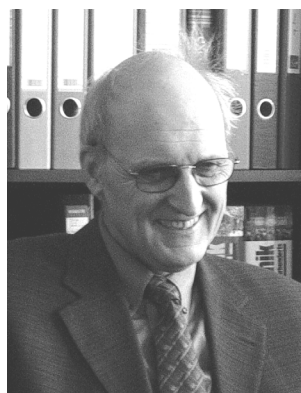
Johannes Michels posiada wiele publikacji, w tym sześć książek. Na szczególną uwagę zasługują prace z zakresu językoznawstwa germanistycznego:

- Frühe Spracherziehung für hörgeschädigte und sprachentwicklungsgestörte Kinder, wyd. A.LÖWE, Berlin 1982
- Effizienzüberprüfung von Methoden zur inhaltlichen Erarbeitung von Lesetexten bei Schwerhörigen Schülern der Sekundarstufe I (Empirische Untersuchungen bei Schülern der Realschulstufe und Hauptschulstufe), Köln/Aachen 1978
- Vom Lesebuch zur Buchlektüre Hinführung von

Schülern der Primar- und Orientierungsstufe zum verstehenden Lesen längerer Lektüretexte, Kastellaun 1980

- Pedanten - Pauker - Pädagogen (320 stron) - w druku.

Dr Helmut Gross



jest socjologiem i przedstawicielem do spraw współpracy z zagranicą Uniwersytetu Vechta, który to urząd sprawuje od 1977 roku; jest też koordynatorem wymiany i współpracy międzyuczelnianej.

W roku 1990 Wyższa Szkoła Pedagogiczna i ówczesny oddział Uniwersytetu Osnabrück w Vechcie podpisały

porozumienie o współpracy; było to porozumienie o współpracy dwóch kierunków: filologii germańskiej i historii.

Obecnie Uniwersytet Zielonogórski jest najstarszym i największym partnerem Uniwersytetu w Vechcie. Na przestrzeni 10 lat obie uczelnie rozwijały stosunki partnerskie: wymiana studencka, lektorów, profesorów, współpraca z kierunkami matematyki, psychologii, pedagogiki, muzyki. Występy gościnne chórów uniwersyteckich w Vechcie i Zielonej Górze. Instytut Filologii Germańskiej razem z Uniwersytetem w Vechcie i Angers (Francja) jest od 1992 roku współorganizatorem Trójstronnego Kolokwium Germanistycznego.

W chwili obecnej planuje się nawiązanie współpracy między politologią naszego uniwersytetu i politologią uniwersytetu w Vechcie. Chęć tej współpracy w zakresie wspólnych badań naukowych i wymiany studenckiej zadeklarowali dyrektorzy obu instytutów Peter Nitschke (Vechta) i Bernadeta Nitschke (Zielona Góra), zbieżność nazwisk jest przypadkowa.

Helmut Gross przybył do Zielonej Góry również po to, by po zawiązaniu się Uniwersytetu Zielonogórskiego zorientować się o ewentualnym rozszerzeniu współpracy z nowymi kierunkami technicznymi, których nie było wcześniej w Wyższej Szkole Pedagogicznej.

W dniu 21.02.2003 roku odbył się wykład dra Helmuta Grossa na temat „Über Mitgliedschaft in EU und NATO, allgemein und mit Blick auf Polen” („Zagadnienie członkostwa w Unii Europejskiej i w NATO w aspekcie przynależności Polski do tych organizacji”).

Paweł Truszkiewicz

Kabaret po niemiecku

Po międzynarodowym studenckim kolokwium we Francji w listopadzie 2002 (patrz notatka w UZ nr 10/1 [12-13]) zrodził się pomysł przedstawienia wyników pracy studentów szerszej publiczności tu na miejscu.

I tak, w grudniu 2002 grupa studentów germanistyki zaprezentowała krótką formę sceniczną (kabaret) swoim koleżankom i kolegom z II roku filologii germańskiej. Rzecz na tyle ciepło została przyjęta przez widzów, że wykonawcy postanowili kontynuować pomysł i zawiązać nieformalną grupę teatralno-kabaretową. Ich entuzjazm spotęgowała obecność aktorki Teatru Lubuskiego p. Tatiany Kołodziejskiej, która zaoferowała swą pomoc

w zakresie warsztatu aktorskiego.

Przybrało to już wymienną formę, ponieważ p. Kołodziejska uczestniczyła w kilku próbach, przekazując studentom nie tylko tajniki swego zawodu, ale również entuzjazm dla sprawy.

Na marzec br. zaplanowano występ „trupcy” dla studentów germanistyki oraz wszystkich chętnych, znających język niemiecki, ponieważ w tym właśnie języku zostanie zaprezentowana krótka forma sceniczna.

Gabriela Lis
Liliana Sadowska

I N S T Y T U T F I L O L O G I I P O L S K I E J

Już wkrótce...

Grzegorz Kubski, *Egzegeza, retoryka i wyobrażenia. Komentarze księży Waleriana Serwatowskiego i Władysława Szczepańskiego do Wujkowego przekładu Ewangelii według św. Mateusza*, Zielona Góra 2003.

Książka jest kontynuacją badawczych zainteresowań autora dotyczących komentarza biblijnego jako gatunku piśmiennictwa oraz historii dokonań polskiej egzegezy. Tym razem przedmiotem rozważań uczyniono dwa dzieła znacząco obecne w polskiej kulturze: jeden z tomów *Wykładów Pisma Świętego Nowego Zakonu* ks. Waleriana Serwatowskiego, książki z wielu powodów ewidentnie należące do piśmiennictwa doby romantyzmu, ale przez dziesięciolecia funkcjonujące jako najobszerniejsze polskojęzyczne objaśnienie do Nowego Testamentu, wykorzystywane w seminaryjnym kształceniu, jak również czytane przez świeckich odbiorców oraz już nowoczesny komentarz adresowany do duchowieństwa i świeckiej inteligencji, przygotowany w dwudziestolecie międzywojennym przez ks. Władysława Szczepańskiego. Autor niniejszej publikacji, jed-

nocześnie polonista i teolog stara się zespolic dyrektywy obu uprawianych przez siebie dyscyplin – analizowane teksty interpretuje zatem tak od strony teologicznej (resp. metaegzegetycznej) inwencji, jak i metodologicznych ich powinowactw z przemyśleniami ówczesnej humanistyki, a nawet literackich konwencji kształtowania świata przedstawionego czy tworzenia postaci. Retorykę, „klasycyzm” pojmowaną, stosuje jako najogólniejszą teorię czytania tekstu, wszak jest to zgodne tak z paradygmatami przyjmowanymi przez egzegezę w badanych tu historycznych relacjach, jak wpisane w model humanistyki, a literackość przyjmuje jako kontekst szeroko pojmowanych wyobrażeń Boga, świata i ludzi. Wszystkie te komponenty – jak to bywa nieraz podkreślane przez Kubskiego – odpowiadają na aktualne potrzeby odbiorców komentarzy – komentarzy, które były jednym spośród rozmaitych książek danej, specyficznej epoki czytanych przez swych odbiorców.

Joanna Frejman

KATEDRA KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ I SPOŁECZNEJ

Ogólnopolski zjazd kół językoznawczych Łukęcin (29.11 – 01.12. 2002)

Koła językoznawcze z różnych ośrodków akademickich spotykają się dwa razy w roku, na wiosennych i zimowych zjazdach naukowych, organizowanych w malowniczych rejonach Polski. Na konferencjach członkowie kół prezentują swoją działalność, pracę naukową, wygłaszają referaty i mają okazję podzielić się własnymi spostrzeżeniami na temat nurtujących ich zagadnień językoznawczych.

Ostatni zjazd miał miejsce w nadmorskim Łukęcinie. Jego organizatorem było Koło Językoznawcze Uniwersytetu Warszawskiego, a współorganizatorem - Koło Mło-

dych Językoznawców Uniwersytetu Szczecińskiego. Na zaproszenie odpowiedzieli m.in. studenci z ośrodków: UAM w Poznaniu, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Nie zabrakło również zielonogórskiego koła „SEM”.

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny, o czym świadczył już sam jej tytuł: *Językoznawstwo – granice i pogranicza*. Uczestnicy wysłuchali więc referatów przygotowanych nie tylko przez studentów filologii polskiej, ale także psychologii, socjologii, etnologii czy filologii obcych.

Dowiedzieliśmy się o licznych osobliwościach językowych, m.in. o braku wyznacznika rodzaju żeńskiego w języku szwedzkim, o wulgaryzmach fińskich, a także o tym, w jaki sposób Francuzi mówią o uczuciach. Przekonaaliśmy się, iż Cyganie w różnych częściach świata posługują się odmiennymi dialektami oraz że język osób głuchoniemych w każdym kraju jest inny.

Poza tym pojawiły się referaty traktujące: o języku muzyków bluesowych, reklamy, mediów, pisarzy i poetów, najnowszych wyrażeniach i zwrotach w slangu młodzieżowym itp. Zastanawialiśmy się również, jak zmieni się polszczyzna po wejściu Polski do UE.

Chociaż plan konferencji był napięty, znalazł się czas na wspólne świętowanie andrzejek oraz spacerów nad morzem.

Organizowane regularnie od kilku lat studenckie konferencje naukowe wyraźnie pokazują, iż interdyscyplinarność wzbogaca językoznawcze rozważania o nowe konteksty. Dzięki temu wzrasta zainteresowanie naszymi zjazdami i wciąż nie brakuje nam tematów do dyskusji.

Urszula Majdańska,
V rok FPD

WYDZIAŁ NAUK PEDAGOGICZNYCH I SPOŁECZNYCH

Marcin Florkowski doktorem nauk

4 lutego 2003 r. na Wydziale Historyczno-Pedagogicznym Uniwersytetu Opolskiego odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. **Marcina Florkowskiego**. Promotorem był prof. dr hab. Maciej Dymkowski, a recenzentami: prof. dr hab. Dariusz Dołęcki i prof. dr hab. Tomasz Maruszewski. Przedmiotem obrony była rozprawa doktorska pt. *Uwarunkowania*

zmian samooceny konfrontowanych z informacjami osobistymi. Rada Wydziału Historyczno-Pedagogicznego ww. Uniwersytetu nadała mgr. Marcinowi Florkowskiemu stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie psychologii.

Pola Kuleczka

Edward Hajduk

Więcej pytań, mniej odpowiedzi czyli o Uniwersytecie Zielonogórskim

W rozmyślaniach o przyszłości nowego uniwersytetu trzeba sformułować odpowiedzi na kilka pytań.

1. Co nowego można zbudować ze struktur już ukształtowanych, funkcjonujących wg wzorów usankcjonowanych przez tradycję jednostek współtworzących organizację formalną, obciążonych schematami działań sprawdzonych, wszak trudnych do precyzyjnego pomiaru?
2. Co nowego można zbudować, gdy ważne decyzje, a może wszystkie znaczące postanowienia, podejmować powinien organ o kompetencjach formalnych ograniczając możliwości działania zespołów zadaniowych wyodrębnianych do realizacji programu badań naukowych?
3. Co można nowego zbudować, gdy gremia kierownicze, wybrane przez przedstawicieli społeczności akademickiej, programowo rezygnują z określania preferencji w badaniach naukowych mogących stanowić znaki firmowe instytucji formalnie wpisanej do grona nobilitowanych?
4. Co nowego można zbudować, gdy wyraźnie podkreślany jest zamiar powielania ofert dydaktycznych wyróżniających uniwersytety sytuowane w corocznych rankingach prasowych na czołowych pozycjach?
5. Co nowego można zbudować, gdy utrwalana jest organizacja uczelni przystosowana do realizacji

funkcji edukacyjnej, a nie generowania oryginalnych programów badań naukowych, indywidualnych lub zespołowych?

6. Co nowego można zbudować, gdy rangę uczelni wyznacza grono profesorów, a o promocji ich decydują reprezentanci uczelni, które zmonopolizowały władze w gremiach promujących?

Odpowiedź na te pytania łatwiej będzie sformułować wówczas, gdy zapoznamy się z dziejami wcześniej utworzonych instytucji o takich samych funkcjach jak najmłodsza spośród nich.

Historia uniwersytetów utworzonych w ostatnim 50. latach historii Polski dostarcza przesłanek do mało optymistycznych konstatacji i prognoz. Wskazać trzeba kilka powodów takiego osądu. Ale skoro mamy odwagę tworzyć domysły i uznawać je za trafne, racjonalne będzie zaniechanie pytań? Niektóre odpowiedzi na postawione pytania raczej wzmocnią nasz pesymizm, zamiast wywołać entuzjazm.

Jeszcze trwa okres nieskutecznego starania się tych uniwersytetów o osiągnięcie wyższej pozycji w nauce, a już pojawili się nowi konkurenci startujący do wyścigu, przekonani, że oni mają większe szanse na sukces, w krótszym okresie czasu.

Historia nowych uczelni, formalnie akademickich, ukazuje realne możliwości kolejnego podmiotu wchodzącego do grona elitarnych, a właściwie

potwierdza brak takiej możliwości, także wówczas, gdy ich ośrodki decyzyjne uznają, że mają korzystniejsze warunki startu niż ich poprzedniczki, które stały się do współzawodnictwa znacznie wcześniej? Przedstawiamy kilka domysłów:

Po pierwsze - odtwarzanie organizacji, struktur historycznie ukształtowanych znacznie wcześniej, nie będzie przez nie wspomagane, a one decydują o promocji kadry naukowej.

Po drugie - pozyskanie z nich samodzielnych pracowników naukowych z atrakcyjnych dyscyplin naukowych jest mało prawdopodobne, wszak wyłączenie się jednego z zespołu utworzonego w renomowanej uczelni jemu samemu utrudnia zachowanie pozycji w nauce, a cały zespół nie dokonuje radykalnej zmiany osadzenia się w nowej strukturze, chociaż może na pozycji znacznie korzystniejszej formalnie od aktualnie zajmowanej.

Po trzecie - pracownik naukowy, samodzielny, określa warunki, od których spełnienia zależy podjęcie pracy w nowej dla niego uczelni, a są to warunki, jakich nie mają niektórzy pracownicy samodzielni już w niej zatrudnieni.

Po czwarte - tworzenie zespołów naukowych w uczelniach polskich, które uzyskują wysoką pozycję trwa bardzo długo, bo promocje nowych pracowników są bardzo sformalizowane, a talent nie jest decydującym wyznacznikiem kariery naukowej.

Po piąte - nowa uczelnia respektuje obowiązujące reguły promocji i do nich dostosowuje rodzaje wspomaganie aspirujących do kariery pracownika naukowego.

Wyraźnie nieefektywne strategie wspomagania wygenerują skromne efekty i oddalają, a nie przybliżają szansę wprowadzania nowej uczelni do grona instytucji elitarnych.

Czy są inne propozycje, a jeśli tak, jakie mają wsparcie w argumentach?

Trzeba tworzyć nowe specjalności dydaktyczne i nowe kierunki studiów, np. polityka i profilaktyka społeczna, architektura wnętrz czy specjalności, np. matematyczne modelowanie inwestycji, socjologia ekonomiczna, psychologia zachowań ekonomicznych, psychologia komunikacji społecznej, gerontologia społeczna itp. Z tymi kierunkami studiów lub specjalnościami dydaktycznymi łączyć badania naukowe i promocje kadry naukowej. O pozycji uczelni decydują jej profesorowie. Aby zwiększyć prawdopodobieństwo pozyskania profesorów trzeba zmienić strategię realizacji takiego zamysłu.

Ograniczyć trzeba starania o powiększenie liczby profesorów przez promocje ich na polskich uczelniach. Nowa uczelnia promuje doktorów. I to jest znaczący atut pod warunkiem uzyskania przez nich wysokiego poziomu naukowego. A w staraniach o promocje na wyższy stopień trzeba korzystać z pomocy uczelni zagranicznych: niemieckich, francuskich, angielskich. Doświadczenia astronomów zachęcają do wyboru takiej strategii wzbogacania uczelni w młodą kadrę. Korzystanie z takich możliwości wymaga podjęcia strategicznych decyzji przez władze uczelni. Ale takie decyzje nie zostaną wypracowane w strukturach aktualnie wyodrębnionych w organizacji uczelni. Potrzebne jest stworzenie gremium osób o znacznych kompetencjach ułatwiających opracowania strategii, tworzenia uczelni o nowej postaci. Owe gremium w okresie 6-9 miesięcy przygotuje program rozwoju uczelni z szacunkowymi kosztami jego realizacji i dokładnie wskazanymi etapami. Trudności mogą być różnorakie. Kto ma ustalić atrakcyjne, rynkowe kierunki studiów w perspektywie najbliższych 20 lat i kto może ustalić personalny skład realizatorów, a przede wszystkim, w których uczelniach zagranicznych mogą oni uzyskać wsparcie w staraniach o promocje pracowników nowej uczelni. I ta trudność wyznaczy realność programu tworzenia pozycji nowej uczelni, wszak jej usuwanie będzie bardziej uzależnione od partnerów zagranicznych niż od samej uczelni.

Aby rozpoznać realność zamysłu trzeba ustalić, jakie prawdy oczywiste on narusza i jakie zmiany w organizacji uczelni są niezbędne do wzmocnienia zwolenników dokonywania działań niekonwencjonalnych. Realność zamysłu wyznaczy też determinacja grupy osób upoważnionych do analizy wszelkich uwarunkowań określających rozpoczęcie działań albo ich zaniechania. Zespół osób o dużych kompetencjach formalnych (maksymalnie trzy) wspartych kompetencjami merytorycznymi powinni tworzyć niezależni w działaniach od ich aktualnych przełożonych, a na okres pracy w zespole mogą oni korzystać z urlopu płatnego. Jako grupa zadaniowa zespół ma wydzielony budżet, ma też określone procedury rozliczania się z realizacji programu, jednak jedynie przed rektorem. Okres działalności zespołu nie limituje kadencja władz uczelni, a jedynie brak wyraźnych efektów jego działania albo zrealizowanie przyjętego programu.

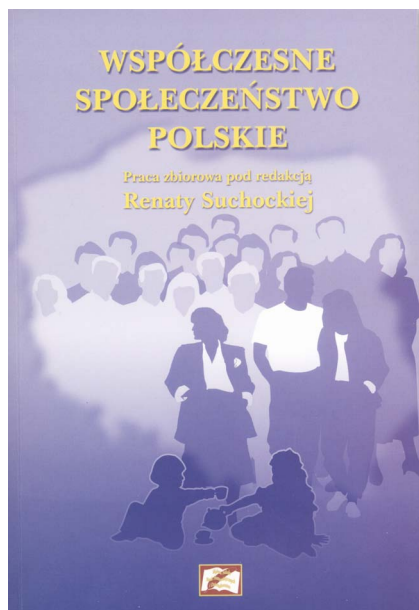
Edward Hajduk

Nowe książki

W zielonogórskim środowisku socjologicznym pojawiły się trzy nowe książki. Wszystkie podejmują tematykę istotną, nie tylko z teoretycznego, *stricte* socjologicznego punktu widzenia, lecz mogą odegrać ważną rolę w kształtowaniu się opinii publicznej na temat integracji europejskiej, gdyż ukazują różne aspekty tego procesu. Autorzy publikacji od lat zajmują się tą problematyką prowadząc badania empiryczne, pełniąc funkcje doradczcze i eksperckie. W toku ożywionej debaty przedrefe-

rendalnej – często mającej charakter bardzo żywiołowy, warto sięgnąć do tych książek serwujących analizę faktów opatrzoną chłodnym naukowym komentarzem.

Współczesne społeczeństwo polskie, praca zbiorowa pod redakcją Renaty Suchockiej, Poznań 2002 Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, recenzent prof. dr hab. Waldemar Łazuga



Ta zbiorowa próba scharakteryzowania współczesnego społeczeństwa polskiego wyrosła z potrzeby uporządkowanego opisu przeobrażeń zachodzących w związku z przemianami ustrojowymi naszego państwa. Przekładają się one na zmiany w zakresie struktury społecznej oraz te, które pojawiają się w obszarze naszych zachowań obywatelskich. Autorzy zajmują się zatem przekształceniami kultury politycznej, wzrostem podmiotowości, uwarunkowaniami stopnia zaangażowania i charakteru postaw obywatelskich dzisiejszych mieszkańców Polski. W analizach swych uwzględniają takie zjawiska z rzeczywistości nas otaczającej, jak patologia władzy, ubóstwo, bezrobocie, marginalizacja różnych kategorii społecznych, a jednocześnie procesy kształtowania się polskiej klasy średniej.

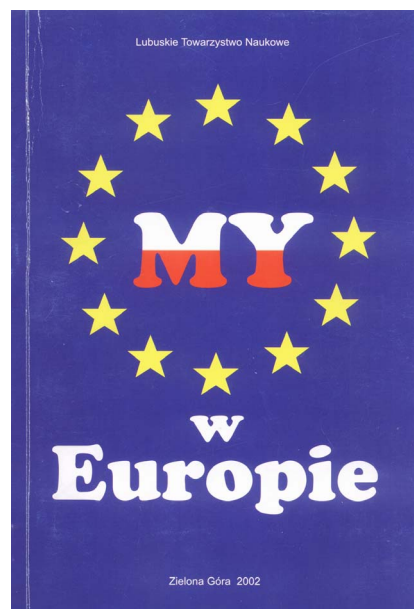
Autorzy koncentrują się na problemach dotyczących obywatelskości i kapitału społecznego. Znalazły się tu dociekania dotyczące stanu społeczeństwa polskiego – czy jest ono społeczeństwem obywatelskim, dlaczego występuje niski poziom aktywności społeczno-politycznej Polaków, czego konsekwencją jest nasza apatia? Znaleźć tu można zarówno próby interpretacji sytuacji empirycznej, jak i propozycje teoretyczno-metodologicznej analizy problemu.

Czytelnik znajdzie tu analizy wyników przeprowadzonych badań empirycznych. Obraz Polski, jaki się z nich wyłania przedstawia postawy mieszkańców naszego kraju wobec przeobrażeń systemowych, wydarzeń z przeszłości, stany świadomości Polaków oraz społeczny odbiór wydarzeń, których jesteśmy świadkami, których doświadczamy my sami – dziś.

Publikacja ta może zainteresować każdego, kto czuje jakikolwiek związek ze społeczeństwem polskim, komu nieobojętne są jego problemy. Opracowanie ma zarówno wartość praktyczną jak i teoretyczną. Uwagi w nim zawarte są szczególnie cenne dla osób odpowiedzialnych za stan naszego społeczeństwa – dla polityków społecznych, pracowników administracji samorządowej i państwowej. W swym zakresie teoretycznym przydatna będzie dla osób parających się naukami społecznymi, a przede wszystkim dla socjologów

i politologów – te dwie dziedziny bardzo mocno się tu bowiem splatają.

My w Europie, praca zbiorowa pod redakcją naukową Renaty Suchockiej, Zielona Góra 2002 Lubuskie Towarzystwo Naukowe, recenzenci: prof. dr hab. Waldemar Łazuga, prof. dr hab. Andrzej Sakson.



Autorami pracy zbiorowej po redakcją naukową dr hab. Renaty Suchockiej, prof. UZ, są naukowcy Uniwersytetu Zielonogórskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ich artykuły składają się na wnikliwą analizę sytuacji nas – Polaków – w kontekście współczesnej integrującej się Europy. Tytułowe „my” scharakteryzowane jest w pracy przez pryzmat *procesów społecznych i kulturowych, jak i stanów świadomości i ich ewoluowania*. Człon „w Europie” zaś oznacza – jak rozszyfrowuje go redaktor naukowy tomu Renata Suchocka, że *tło dla przeprowadzonych analiz stanowią zjawiska i procesy zachodzące w Europie oraz to, że konkluzje z tych analiz płynące mają swe odniesienie do przyszłej Europy, zjednoczonej i poszerzonej*.

Publikacja wpisuje się w toczącą się na tle europejskich procesów integracyjnych dyskusję dotyczącą stanu polskiego społeczeństwa – jego kondycji, słabych i mocnych punktów. Autorzy mają nadzieję, że książka – jako głos w dyskusji – przyczyni się do jej pogłębienia, jak również poszerzy stan wiedzy – tak w kręgach teoretyków jak i praktyków zajmujących się na co dzień rozwiązywaniem problemów społecznych i przygotowaniem Polski do wejścia do Unii Europejskiej.

Mirosław Zdulski, Polish experience in cross-border cooperation. Implementation of the Small Projects Fund PHARE CBC, Jelenia Góra 2002 Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Nysa, recenzent prof. dr hab. Władysław Misiak.

Opracowanie swą tematyką wpisuje się w problemy podejmowane często przez zielonogórskie środowisko socjologiczne. Głównym jego tematem jest bowiem współpraca transgraniczna. W centrum zainteresowania Mirosław Zdulski postawił jedną z form działań pol-



skich części euroregionów – Fundusz Małych Projektów PHARE Cross-border Cooperation. Fundusz ten jest jedną z części składowych szerszej polityki Unii Europejskiej dotyczącej integracji Polski ze wspólnotą państw zachodnich. Polega on na finansowym wspieraniu wielowymiarowego rozwoju terenów przylegających bezpośrednio do granic Unii. Program oparty jest o założenia integracji poprzez tworzenie trwałej współpracy transgranicznej polegającej na współdziałaniu podmiotów lokalnych i regionalnych.

Jednym z zasadniczych pytań, jakie stawia sobie autor jest zapytanie o to, w jakim stopniu Fundusz przyczynił się do takiej współpracy transgranicznej. Autor udziela odpowiedzi na pytanie o to, na ile (jeśli w ogóle) Fundusz wzmocnił euroregiony oraz w jakim stopniu umożliwił lokalnym podmiotom nabyć doświadczenie w pozyskiwaniu i zagospodarowywaniu środków po-

mocowych czy też efektywnego ich wykorzystania.

Pogłębiona analiza socjologiczna przeprowadzona została w oparciu o dokumenty zastane (znajdujące się w dyspozycji Władzy Wdrażającej Program Współpracy Przygranicznej PHARE), dokumenty udostępnione przez euroregiony oraz wywiady swobodne autora z działaczami euroregionalnymi.

Praca składa się z dwóch części. Część pierwsza wprowadza w problematykę kształtowania się współpracy transgranicznej - uwarunkowania prawne instytucji euroregionów oraz umożliwia zaznajomienie się z założeniami i funkcjonowaniem Funduszu Małych Projektów PHARE CBC. Część druga przedstawia dotychczasowe doświadczenia we współpracy transgranicznej, ze szczególnym uwzględnieniem środków finansowych pochodzących z Funduszu. Książka uzupełniona jest tabelami i mapkami – co znacznie poprawia jej czytelność, a i dla mniej zorientowanego w tematyce czytelnika daje możliwość zapoznania się z euroregionami istniejącymi na terenie Polski.

Opracowanie jest pierwszą tego typu analizą porównawczą dotyczącą wszystkich polskich terenów przygranicznych, zinstytucjonalizowanej współpracy transgranicznej. Z pewnością znajdzie czytelników zarówno w Polsce jak i w innych krajach europejskich – tak uniijnych jak i tych spoza wspólnoty.

Opracowanie ukazało się również w języku polskim (Mirosław Zdulski, Polskie doświadczenia we współpracy transgranicznej. Realizacja Funduszu Małych Projektów PHARE CBC, Jelenia Góra 2002).

Magdalena Pokrzyńska

UNIwersytet Dzieciom

17 stycznia 2003 roku zakończyła się formalnie akcja „Uniwersytet dzieciom”. Dla nas studentów IV roku pedagogiki specjalności *opieka i profilaktyka środowiskowa* była to szczególna okazja dołączenia do niej i do zorganizowania choinkowej zabawy dla dzieci uczęszczających do zielonogórskich świetlic środowiskowych i terapeutycznych. Uroczystość odbyła się w hali sportowej Uniwersytetu Zielonogórskiego, a udział w niej wzięło 276 dzieci wraz ze swoimi wychowawcami

i wolontariuszami z 14 placówek oraz 85 studentów.

Autorem scenariusza spotkania oraz pomysłodawcą jego przebiegu byli studenci IV roku OiPŚ. Przyznać muszę, jako jedna z osób biorących udział w przygotowaniach do zabawy, iż było to dla nas wydarzenie przyprawiające o szybsze bicie serca. Jednocześnie jednak szansa sprawdzenia siebie, swoich sił, umiejętności współpracy oraz koordynacji tak dużej zabawy. Wiedzieliśmy doskonale, że nie będzie to zadanie łatwe,





a cały projekt wymaga dopracowania każdego najdrobniejszego nawet szczegółu. Przede wszystkim uwzględnić musieliśmy fakt, iż zaproszone dzieci uczestniczą w zajęciach świetlic środowiskowych i terapeutycznych; są więc objęte programem profilaktycznym. Programy takie skierowane są do dzieci w jakimś stopniu zagrożonych środowiskowo, pochodzących z rodzin nierzadko niewydolnych wychowawczo, także alkoholowych. Dla nas, organizatorów, była to myśl przewodnia akcji, którą kierowaliśmy się przez cały czas jej trwania.

Nie mogliśmy pominąć także kwestii różnicy wieku dzieci. W zabawie brały udział 4-latkowie jak i 15-latkowie. Sprawa ta również została wcześniej przez nas przedyskutowana i skonsultowana z naszymi opiekunami. Wzięliśmy pod uwagę fakt, że starsze dzieci mogą odmówić udziału w pewnych zabawach. Alternatywą naszą było zaangażowanie tychże do pomocy nam – studentom – przy dzieciach młodszych.

Trzecim aspektem, który skupił naszą uwagę, podczas opracowywania scenariusza był ten, iż dzieci których było prawie trzysta, przydzielone być miały do kilkunastu osobowych grup. Dobór do grup odbywał się na podstawie koloru identyfikatorów. W każdej z nich mieliśmy więc dzieci z różnych świetlic, często znajdujących się na przeciwnych krańcach Zielonej Góry. Celem naszym, w związku z powyższym, była integracja dzieci, bez której niemożliwa byłaby ich wzajemna współpraca i zabawa w grupach.

Ponadto przez cały czas trwania zabawy, czyli około 3 godziny, utrzymywaliśmy aktywność jej uczestników

na bardzo wysokim poziomie. Pomogło nam w tym przestrzeganie zasad metodyki pracy opiekuńczo-wychowawczej. Zwracaliśmy więc szczególną uwagę m.in. na to, by zabawy były różnorodne i angażowały naprzemiennie inne funkcje poznawcze i instrumentalne dzieci. Dzięki temu podejmowały one z uwagą i zainteresowaniem kolejne zadania.

Dla nas, studentów IV OipŚ, przygotowanie i udział w tym uroczystym spotkaniu było formą egzaminu praktycznego z metodyki pracy opiekuńczo-wychowawczej, hospitowany głównie przez mgr Annę Szczęsną i dr Grażynę Gajewską. Przez cały okres przygotowań oraz podczas trwania imprezy służyli nam pomocą i wsparciem merytorycznym także inni pracownicy Zakładu Pedagogiki Opiekuńczej i Specjalnej UZ. Niezwykle cenną pomoc okazali nam także studenci innych kierunków, m.in. *rewalidacji* (którzy wzięli pod stałą opiekę 16 dzieci niepełnosprawnych z jednej ze świetlic), *opieki i pomocy środowiskowej* oraz *poradnictwa*. Niezbędne okazały się także umiejętności z zakresu muzykoterapii i choreoterapii, gra na gitarze zdobyte pod kierunkiem mgr Aleksandry Matusiak.

Przede wszystkim jednak nasze myśli i serca skierowane były ku dzieciom. W gorąco przygotowań do zabawy w naszej wyobraźni rysowały się ich uśmiechnięte twarze, błyszczące oczy. Każdy z nas myślał o tym, by w wirze pracy nie przeoczyć radości na dziecięcych buziach oraz emocji, kiedy na salę wkroczy Św. Mikołaj i wręczy prezenty.

Spotkanie rozpoczęło się wraz z przybyciem pierw-

szych gości. Dzieci zostały przez nas powitane, otrzymały kolorowe identyfikatory z imionami oraz przydzielone zostały do grup ok. 30-osobowych.

Drugim punktem spotkania była część oficjalna, podczas której głos zabrał JM Rektor UZ prof. Michał Kisielewicz, który serdecznie przywitał wszystkich gości w „uniwersyteckich murach”, a szczególne słowa skierował do dzieci. Głos zabrali także przewodnicząca honorowego komitetu akcji „Uniwersytet dzieciom” dr Teresa Kisielewicz oraz dziekan Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych prof. Wielisława Osmańska-Furmanek. Część oficjalna zakończyła się wręczeniem „Indeksów serca” sponsorem i szczególnie wspierającym organizacyjnie całą akcję. Tę część uświetnił także występ Big-bandu UZ.

Następnie przystąpiliśmy do działania. Dzieci przydzielone do poszczególnych grup przechodziły przez „stacje”, których było dziesięć. Na każdej miały do wykonania inne zadanie i celem naszym – studentów – było przygotowanie zabaw atrakcyjnych dla dzieci i jednocześnie różnych od siebie. Każdym punktem przystankowym opiekowało się dwoje studentów OiPŚ wraz z pomocnikami-studentami innych kierunków.

Na pierwszej stacji zadaniem dzieci było klejenie łańcucha z kolorowego papieru, który następnie został powieszony na choince. Kolejne grupy doklejały swoje łańcuchy do wiszącego już na choince. Myślę, że najważniejszym dla uczestników momentem była chwila, w której to ich właśnie łańcuch został umieszczony na drzewku. Wtedy to bowiem doceniona została ich praca i trud włożony w to, by powstał łańcuch najpiękniejszy ze wszystkich. Nam, organizatorom, ozdobiona pięknie choinka w niczym nie przypominała smutnego, pustego drzewka, jakim była, zanim dzieci przystąpiły do pracy nad jej przeobrażeniem.

Z tego stanowiska grupy przechodziły w wir tańców i dźwięków żywej muzyki. Tutaj uczyliśmy dzieci dwóch układów, z których jeden został wykonany wspólnie przez wszystkich uczestników w dalszej części naszego spotkania. Pierwszą reakcją dzieci na wiadomość, iż będą się uczyć tańca było raczej, co osobiście miałam okazję zaobserwować, poczucie niepewności, wycofanie. Często padały słowa: „ja nie umiem tańczyć”, „ja się wstydzę”, itd. Przełomowym momentem jednak był ten, kiedy to my, studenci, zaczęliśmy modelować kroki tańca. Naśladując nas, uczestnicy zabawy bardzo szybko opanowywali kolejne jego elementy ruchowe. Nie ukrywały wtedy satysfakcji i poczucia sukcesu, które malowały się na ich roześmianych buziach oraz wyrażały w ich szybkich, płynnych ruchach.

Zupełnie inny charakter, jeżeli chodzi o rodzaj aktywności, miało stanowisko trzecie. Zadaniem dzieci było tutaj wykonanie grupowego rysunku zimy na kilku arkuszach papieru. Prace wszystkich grup znalazły swoje miejsce w galerii, której wystawę można było oglądać przez cały czas trwania zabawy. Godnym podkreślenia jest fakt, że z jak dużym zaangażowaniem dzieci przystępowały do zabawy w tym punkcie. Znaleźliśmy tu dokładne przełożenie teorii na praktykę. Mam na myśli niezwykle ważną z punktu widzenia metodyki zasadę przemienności aktywności zajęć, na którą nieustannie zwracała naszą uwagę mgr Anna Szczesna.

Osoba ta sprawiła, iż uwierzyliśmy w siebie, swoje siły i możliwości, których pokłady drzemą głęboko w naszych wnętrzach, trzeba je tylko umieć wydobyć.

Punkt czwarty otwierał uczestnikom zabawy możliwość twórczego działania. Dzieci otrzymały materiały – czarny arkusz kartonu, watę oraz pokruszony styropian – z których wykonały własną dowolną kompozycję. Następnie prace zostały przyszyte do ogromnej płachty materiału, ta z kolei umieszczona na widocznym dla wszystkich obecnych miejscach na trybunach. Przyszyte trzeba, że dzieci tworzyły swe prace bardzo spontanicznie i żywiołowo, czego dowodem była biała warstwa styropianu, która ozdobiła imponującą część parkietu sali gimnastycznej. To było właśnie naszym celem – by stworzyć dzieciom okazję do swobodnego wyrażenia własnej ekspresji, co niewątpliwie się udało.

Ze świata twórczej zabawy zaprosiliśmy wszystkich do nauki piosenki pt. „Szedł Mikołaj przez las”. Zabawa ta porwała dzieci podobnie jak i nas, co wyraziliśmy wspólnie z nimi podczas jej wykonania w końcowej części spotkania.

Po piosence znów przyszedł czas na zajęcia manualne, aczkolwiek nie do końca. Na stanowisku szóstym bowiem zadaniem grup było „lepienie” bałwana z gazet i kolorowych bibułek oraz worków. Zabawa nie miała charakteru wyłącznie plastycznego, albowiem studenci opiekujący się tą stacją nawiązywali rozmowę z dziećmi na różnorakie tematy. Choć mali uczestnicy bardzo zaangażowani byli w to, by ich bałwan był najokazalszy, to jednak chętnie podejmowali rozmowę z nami, a nawet sami zadawali pytania, np. o to co będzie działo się w następnej stacji.

A w dalszej części daliśmy dzieciom okazję do wyzwolenia energii we wspólnym okrzyku, który powtórzony został wspólnie na koniec zabawy. Prawdą jest, że studentom pracującym przy tym stanowisku nazajutrz gardło odmówiło posłuszeństwa, to jednak zabawa była przednia, o czym świadczyły rozpromienione twarze jej uczestników.

Na kolejnej ósmej stacji zadaniem dzieci było rozpoznanie instrumentów oraz tytułów piosenek, których melodie wytrwale wygrywali na instrumentach dętych członkowie big-bandu. Przyszyte trzeba, że z odgadnięciem utworów muzycznych dzieci nie miały żadnych problemów, co rzecz jasna wcale nas nie zdziwiło. W tym miejscu szczególne uznanie i podziękowania należą się panom z zespołu, którzy bez zawahania zgodzili się wziąć udział w naszej zabawie i wraz ze studentami objęli pieczę nad tym stanowiskiem.

Przedostatnim zadaniem był świąteczny quiz. Polegał on na rozwiązywaniu krzyżówek oraz zagadek, które przygotowali studenci. Myślę, że zdjęcie przedstawiające dzieci podczas zabawy na tym punkcie doskonale oddaje ich wysiłek i skupienie, z jakim pracowały nad odkryciem hasła krzyżówki.

Po tym umysłowym wysiłku zaproponowaliśmy małym gościom przygotowanie kolejnych ozdób choinkowych. Ostatnim zadaniem dzieci było więc dmuchanie baloników, które następnie ozdabiano i jako bombki powieszano na gałązkach drzewek. Przypominam, że znajdowały się już na nich wykonane na stacji pierwszej kolorowe łańcuchy. Kompletnie ubrane choinki wyglą-



dały pięknie, czego dowodem jest zdjęcie bogato ozdobionych drzewek.

W połowie zabawy na uczestników czekał przygotowany słodki poczęstunek i napoje, które ugasiły pragnienie naszych małych przyjaciół.

Mimo, iż stacja dziesiąta była ostatnim punktem zajęć w grupach, to jednak zabawa wcale się nie kończyła. Teraz przystąpiliśmy do wspólnych tańców, śpiewów i okrzyków. Był to moment, w którym niejeden z nas, studentów, poczuł się jak dziecko, pełne radości, spontaniczności, żywiołowości. Nie jest łatwo opisać uczucia, jakie przeżywaliśmy podczas tańca wraz z prawie trzystoma dziećmi, nie jest też w stanie oddać ich zdjęcie przedstawiające tylko fragment ogromnej hali. Tego trzeba doświadczyć, przeżyć wewnątrz, być tam po prostu i oddać się dzieciom bez reszty. Myślę, że to właśnie stało się tego dnia, zatarły się granice między światem dziecięcym, a naszym światem, dorosłych, dojrzałych ludzi, którzy tak naprawdę tęsknią do beztroskich lat dzieciństwa, pełnych śmiechu i zabawy.

Przed zakończeniem choinkowego spotkania odwiedził nas Św. Mikołaj z workiem prezentów. Choć zmęczenie malowało się na twarzach zarówno dzieci, jak i organizatorów, to wszyscy jednakowo ucieszyli się na widok tego wyjątkowego gościa. Radość i jednocześnie niecierpliwość obdarowywanych prezentami nie miała granic, co wyrażało się w tempie, z jakim dzieci otwierały paczki z podarkami. I chyba nie zawiodły się, o czym przekonałam się obserwując dziecięce buzie pełne szczę-

ścia i zadowolenia.

Zabawa zakończyła się podziękowaniem wszystkim uczestnikom imprezy za liczne przybycie i wspólnie spędzony czas oraz pożegnanie gości.

Akcja „Uniwersytet Dzieciom” oficjalnie dobiegła końca, w umysłach nas, studentów trwa jednak nadal. Do dzisiaj wspominamy gorący okres przygotowań, starań, by wszystko „zapiąć na ostatni guzik”. Przyznaję, iż czujemy się bogatsi o bardzo ważne doświadczenie dla nas jako grupy, ale też dla każdego z osobna. Osobiście przekonaliśmy się, co jest naszą mocną stroną w pracy przy tego typu przedsięwzięciach, a nad czym musimy jeszcze popracować.

Jedno jest pewne: 17 stycznia odbyło się niezwykle spotkanie, które pozostanie w naszej pamięci na długie lata.

Korzystając z okazji pragnę na łamach „Uniwersytetu Zielonogórskiego” złożyć w imieniu wszystkich studentów IV roku OiPŚ serdeczne podziękowania pracownikom i studentom UZ, którzy przyczynili się do zorganizowania całej akcji i zabawy choinkowej, a także sponсорom oraz wszystkim osobom, które służyły nam pomocą w przygotowywaniu zabawy wieńczącej akcję „Uniwersytet Dzieciom” oraz wsparciem podczas jej przebiegu.

Ewelina Makoś
studentka IV roku pedagogiki
specjalność opieka i profilaktyka środowiskowa

S Z K O Ł A N A U K Ś C I Ś Ł Y C H I E K O N O M I C Z N Y C H

WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA

Z posiedzenia Rady Wydziału

Rada Wydziału Zarządzania w dniu 22 stycznia, której przewodniczył dziekan prof. Daniel Fic:

- powołała prof. Janinę Stankiewicz na stanowisko kierownika studiów podyplomowych *Zarządzanie Przedsiębiorstwem na Rynku Europejskim*,
- zmodyfikowała plan studiów wprowadzając w siatkę planów praktyki studenckie (studia licencjackie i inżynierskie – 6 tygodni praktyk, studia magisterskie – 4 tygodnie praktyk, studia magistersko-inżynierskie – 6 tygodni praktyk),
- zatwierdziła skład Wydziałowego Zespołu Oceniającego Jakość Nauczania, w osobach profesorów: Magdaleny Graczyk jako przewodniczącej oraz Marrii Fic, Janiny Stankiewicz, Tatiany Rongińskiej, Mirosława Galickiego, Paula Dietera Kluge, Lesława Koćwina, Daniela Fica i Mieczysława Dudka,
- rozpatrzyła i przegłosowała pozytywnie wniosek mgr Magdaleny Daleckiej o przedłużenie na czas nieokreślony zatrudnienia na stanowisko asystenta w Zakładzie Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych i Politycznych na Wydziale Zarządzania,
- poparła wniosek o uruchomienie procedury konkursu na adiunkta w Zakładzie Systemów i Technik Zarządzania.

Ponadto Członkowie Rady Wydziału zatwierdzili ostateczne limity przyjęć na kierunek *zarządzanie i marketing* oraz *ekonomia* w roku akademickim 2003/2004:

S kierunek: *zarządzanie i marketing*:

- studia dzienne - limit: 260 osób
- studia zaoczne - limit: 150 osób

- *zarządzanie i marketing* - studia uzupełniające

- studia dzienne - limit: 180 osób
- studia zaoczne - limit: 120 osób

- specjalność: *administracja publiczna*

- studia dzienne - limit: 120 osób
- studia zaoczne - limit: 120 osób

S kierunek: *ekonomia*¹

- studia dzienne - limit: 90 osób
- studia zaoczne - limit: 90 osób.

Na zakończenie Rady Wydziału jej członkowie pozytywnie zaopiniowali wniosek dotyczący utworzenia na Wydziale Zarządzania z dniem 1 września 2003 katedr i zakładów jako podstawowych jednostek organizacyjnych Wydziału.

¹ po zatwierdzeniu kierunku przez MEN

Anetta Barska

INSTYTUT ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA

Gość z Ilmenau

Gościem Instytutu Organizacji i Zarządzania w dniach 19-23 stycznia była prof. Ilka Philippow z Technische Universitaet Ilmenau. W poprzedniej kadencji prof. I. Philippow pełniła funkcje prorektora ds. nauki w Technische Universitaet Ilmenau oraz dziekana fakultetu Informatik und Automatisierung, a obecnie jest pracownikiem w Instiut fuer Theoretische und Technische Informatik TUI. Instytut ten składa się z autonomicznych specjalności (Fachgebiete), a pof. I. Phillipow kieruje jego częścią: Fachgebiet Processinformatik. Opiekunem naukowym wizyty była dr inż. Silva Robak z Zakładu Podstaw Informatyki i Zarządzania IOZ. W ra-

mach swojego pobytu prof. I. Philippow wygłosiła referat na seminarium Instytutowym 22 stycznia br. na temat *Methodical Aspects for Development of the Software Product-Lines (Metodyczne aspekty rozwijania linii produkcji oprogramowania)*. Wystąpienie na seminarium było przyjęte z dużym zainteresowaniem przez licznie zgromadzonych słuchaczy.

Prof. Ilka Philippow podpisała ponadto umowę o współpracy pomiędzy kierowanym przez Nią Zakładem, a Zakładem Podstaw Informatyki i Zarządzania kierowanym przez prof. M. Galickiego.

Polskojęzyczne wydanie *Managementu*

Ukazało się kolejne polskojęzyczne wydanie periodyku *Management*, zawierające 30 artykułów autorstwa pracowników naukowych zarówno naszej uczelni, jak i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, Akademii Górniczo-Hutniczej

w Krakowie, a także Loyola University Chicago, Technische Universitaet Ilmenau oraz pracowników BRE Banku S.A., PKO BP S.A. oraz Wmt Logistics. Poruszane problemy obejmują zakres zarządzania kadrami, finansów przedsiębiorstwa, zarządzania małymi i średnimi

przedsiębiorstwami, zastosowań informatyki w zarządzaniu przedsiębiorstwem, ochrony środowiska, agrobiznesu.

Trwają już prace nad planowanym na lipiec br. anglojęzycznym wydaniem *Managementu*.

Marzena Czapaluk

Studia podyplomowe Zarządzanie Turystyką w Regionie

Studia podyplomowe z zakresu „Zarządzanie turystyką w regionie” przygotowują specjalistów w zakresie wykorzystywania nowoczesnych instrumentów zarządzania usługami turystycznymi w regionie na różnych szczeblach organizacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem wymogów Unii Europejskiej.

Absolwenci studiów uzyskują niezbędną wiedzę ekonomiczną, organizacyjną i prawną umożliwiającą ocenę oraz wykorzystanie mechanizmów gospodarki rynkowej do realizacji przedsięwzięć z zakresu turystyki i usług turystycznych.

Studia adresowane są do:

1. pracowników (właścicieli) biur podróży i ośrodków rekreacyjnych;
2. instytucji i organów administracji samorządowej;
3. nauczycieli i pracowników oświaty (uzyskują oni uprawnienia do specjalizacji zawodowej).

S Czas trwania studiów:

- 2 semestry, 18 zjazdów (łącznie 270 godzin).

S Warunki przyjęcia:

- dyplom ukończenia studiów wyższych lub wyższych zawodowych (licencjackie, inżynierskie, magisterskie)

- opłata rekrutacyjna (75 zł.)
- opłata w ratach (za I semestr w terminie do 15 marca 2003 r.)
- decyduje kolejność zgłoszeń.

S Wymagane dokumenty:

- podanie (dostępne na stronie internetowej)
- dyplom lub odpis dyplomu ukończenia studiów
- 2 fotografie 37/52 mm
- kserokopia dowodu wpłaty za I semestr (1100 zł) i opłaty rekrutacyjnej (75 zł).

Wpłaty należy kierować na konto uczelni w Kredyt Bank S.A. O/Zielona Góra 15001810-121810038336 z dopiskiem „Studia podyplomowe zarządzanie turystyką).

Bliższych informacji o warunkach oraz studiowaniu udziela:

- Instytut Zarządzania, ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, w godzinach od 8:00 do 15:00, tel. 328-26-42. Adres internetowy <http://www.iz.uz.zgora.pl>
- Kierownik studiów: tel. 323-80-62, w godzinach 20:00 do 23:00.

Mieczysław Wojecki

S Z K O Ł A N A U K T E C H N I C Z N Y C H

WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI, INFORMATYKI I TELEKOMUNIKACJI

Seminaria Instytutu Metrologii Elektrycznej

W semestrze letnim przewidziano następującą problematykę:

- 10.03.2003 *Pozyskiwanie wiedzy z baz danych dla wspomagania prowadzenia złożonego procesu technologicznego*
mgr Robert Szulim, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ,
- 12.03.2003 *Analiza i badanie wpływu parametrów statycznych i dynamicznych rozproszonego systemu kontrolno-pomiarowego na racjonalne gospodarowanie energią w układzie ciepłowniczym*
mgr Sławomir Kowalczyk, L.Z.A.E LUMEL S.A. – seminarium kończące przewód doktorski,
- 24.03.2003 *Nowoczesne rozwiązanie problemu identyfikacji sygnału pozyskanego z detektorów półprzewod-*

nikowych

mgr Sławomir Winiarczyk, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ,

- 7.04.2003 *Synteza filtrów parametrycznych z wykorzystaniem algorytmu identyfikacji operatora cykloparametrycznego*

dr Radosław Kłosiński, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ,

- 28.04.2003 *Model symulacyjny rozproszonego systemu pomiarowo-sterującego*

mgr Adam Markowski, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ,

- 14.05.2003 *Kształtowanie niepewności cyfrowych pomiarów korelacyjnych*

mgr Elżbieta Kawecka, Instytut Informatyki i Elektroniki UZ,

- 26.05.2003 *Trójfazowy kalibrator mocy, napięć i prądów przemiennych*
dr Janusz Kaczmarek, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ,
- 2.06.2003 *Programowanie obiektowe w służbie nauce*
mgr Tomasz Karczewski, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ.

Seminaria odbywają się w sali konferencyjnej WEliT (sala 6a, bud. A-2) w poniedziałki o godz. 9.30, a w środy o godz. 11.00.
Seminaria poprowadzi dr hab. inż. Jadwiga Lal-Jadziak.

Leszek Furmankiewicz

Seminaria Instytutu Informatyki i Elektroniki

- 05.03.2003 *Automatyczna dekompozycja systemów osadzonych*
mgr Andrzej Stasiak, Instytut Informatyki i Elektroniki UZ
- 19.03.2003 *Odtwarzalność momentów według teorii Wiedrowa*
mgr Elżbieta Kawecka, Instytut Informatyki i Elektroniki UZ
- 02.04.2003 *Wpływ dynamicznej translokacji genów na efektywność algorytmów genetycznych*
mgr Radosław Puścian, Instytut Informatyki i Elektroniki UZ
- 07.05.2003 *System składu tekstu Tex/Latex – prezentacja możliwości*
dr Artur Gramacki, Instytut Informatyki i Elektroniki UZ

- 21.05.2003 *Analiza wyników badań nad wpływem pola elektromagnetycznego na kardiostymulatory*
mgr Anna Pławiak-Mowna, Instytut Informatyki i Elektroniki UZ
- 04.06.2003 *Badanie możliwości poprawy właściwości dynamicznych systemu odtwarzania napięć i prądów*
mgr Robert Dąbrowski, Instytut Informatyki i Elektroniki UZ.

Seminaria poprowadzi prof. dr Adam Sielicki. Zapraszamy do sali konferencyjnej Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji o godzinie 9¹⁵.

Joanna Kulińska

WYDZIAŁ INŻYNIERII LĄDOWEJ I ŚRODOWISKA

Seminaria naukowe

- W dniu 18 lutego w Zakładzie Budownictwa Ogólnego i Architektury odbyło się seminarium naukowe, na którym **mgr Beata Nowogońska** przedstawiła temat *Niezawodność eksploatacyjna budynków wykonanych w technologii tradycyjnej*. W ramach tematu omówiono sposób wyznaczania niezawodności eksploatacyjnej elementów składowych budynku podczas stuletniego okresu użytkowania oraz trzy warianty określania niezawodności całego budynku. Przedstawiono zastosowanie niezawodności do modelowego systemu działalności remontowej oraz do planowania remontów dla istniejących lecz zużytych w różnym stopniu budynków mieszkalnych.
- W dniu 18 marca planowane jest seminarium, na którym **mgr Bożena Kuczma** przedstawi zagadnienia związane z badaniami laboratoryjnymi wełny mineralnej oraz tworzyw sztucznych stosowanych m.in. do produkcji geowłóknin. Seminarium odbędzie się o godz. 13¹⁵ w sali 204 budynku A-2. Osoby zainteresowane prezentowaną tematyką serdecznie zapraszamy.
- W dniu 26 marca w godz. 9³⁰ – 15⁰⁰ w budynku A-12 (budynek Instytutu Inżynierii Środowiska) sala 105

odbędzie się seminarium naukowe pt. *Renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych w zrównoważonym rozwoju miast Środkowego Nadodrza*. Organizatorem seminarium jest Zakład Budownictwa Ogólnego i Architektury. Przewidzianych jest do wygłoszenia jedenaście referatów problemowych, w tym m.in. *Renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych w świetle polityki państwa* autorstwa **prof. Tadeusza Bilińskiego** czy *Przykłady prac techniczno-konserwatorskich w województwie lubuskim w ocenie Służby Ochrony Zabytków* przygotowany przez **mgr Barbarę Bielinis-Kopeć** z Oddziału Wojewódzkiego Służby Ochrony Zabytków. W ramach seminarium przedstawione będą problemy budownictwa w zrównoważonym rozwoju renowacji budynków i modernizacji obszarów zabudowanych oraz informacje o pracach pracowników zakładu i absolwentów specjalności „renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych”. Osoby zainteresowane problematyką ochrony i renowacji zabytków zapraszamy uprzejmie do wzięcia udziału w seminarium.

Marek Dankowski

Wspomnienie o mgr inż. Annie Urbańskiej

W dniu 30 stycznia odeszła niespodziewanie nasza Koleżanka, mgr inż. Anna Urbańska. Była asystentem w Zakładzie Mechaniki Budowli w Instytucie Budownictwa UZ, gdzie prowadziła zajęcia dydaktyczne z mechaniki teoretycznej, z mechaniki budowli i z wytrzymałości materiałów.

Mimo krótkiego stażu na uczelni (od 1995 r.) była wielce obiecującym i utalentowanym młodym pracownikiem nauki. Jej zainteresowania naukowe skupiały się wokół zagadnień zastosowania sztucznych sieci neuronowych do analizy mechaniki konstrukcji oraz analizy skurczu i trwałości zmęczeniowej betonu, w którym to temacie ściśle współpracowała z profesorem Zenonem Waszczyszynem z Politechniki Krakowskiej. Miała również swój udział w grantie KBN „Zastosowanie sztucznych sieci neuronowych do analizy konstrukcji stalowych”. Jest autorką 8 publikacji naukowych. Swoje osiągnięcia prezentowała na konferencjach i seminariach naukowych, w tym na Konferencji Krynickiej. W ostatnim czasie kończyła opracowanie rozprawy doktorskiej.

Nieubłagany los zniweczył życie Anny w momencie, gdy przekroczyła najważniejsze jego progi, zdobyła wykształcenie i fascynującą ją pracę, z którą wiązała tyle nadziei. Osierociła dwoje dzieci.

Była osobą miłą, pełną humoru, lubianą i cenioną w Instytucie i Wydziale.

Będziemy zawsze pamiętać o naszej Koleżance Ani.

Przyjaciele i współpracownicy



WYDZIAŁ MECHANICZNY

INSTYTUT INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA PRODUKCJĄ

Seminaria instytutowe w semestrze letnim 2002/2003

Seminaria Instytutu Informatyki i Inżynierii Produkcji odbywać się będą w sali 5 w budynku A-2 (Budynek Dydaktyczny) w każdą środę o godzinie 10.00 (lub o godz. 13.00 w dniach, kiedy odbywają się Rady Wydziału oraz Kolegia Dziekańskie). Prowadzącym jest prof. Zbigniew Banaszak. Serdecznie zapraszamy.

Aktualna lista tematów wystąpień (publikowana również poniżej) dostępna jest w Internecie pod adresem: <http://www.iizp.uz.zgora.pl/seminaria.htm>. Szczegółowych informacji nt. seminariów (tematów, zmian prelegentów, godziny rozpoczęcia) udziela również Sekretariat Instytutu (tel. 2273).

19.02.2003 **Nowa metoda planowania procesów konstrukcyjno technologicznych.**

Mgr inż. Roman Kielec, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski

26.02.2003 **Zastosowanie bioinżynierii i bio-nanotechnologii w budowie nowej generacji implantów i stosowanie nowatorskich procedur chirurgicznych.**

Dr inż. Lechosław Ciupik, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski

05.03.2003 **Metoda oceny rentowności systemu zarządzania jakością w przedsiębiorstwie.**

Mgr inż. Paweł Kuźdowicz, Instytut Organizacji i Zarządzania, Uniwersytet Zielonogórski.

12.03.2003 **Tworzenie geometrii detalu, na podstawie zdjęć cyfrowych, w systemach CAD/CAM.**

Mgr inż. Bartosz Dudziński, Instytut

- Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski.
Zastosowanie modeli powierzchniowych w sterowaniu geometrią.
 Mgr inż. Andrzej Majorczyk, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski.
- 19.03.2003 **Racjonalizacja kosztów eksploatacji aparatu wytwórczego przedsiębiorstwa.**
 Prof. dr hab. inż. Witold Rybarczyk, Instytut Edukacji Techniczno-Informatycznej, Uniwersytet Zielonogórski.
- 26.03.2003 **Projektowanie systemów agentowych z wykorzystaniem programowania w języku logiki.**
 Mgr inż. Andrzej Szablewski, Instytut Edukacji Techniczno-Informatycznej, Uniwersytet Zielonogórski.
- 02.04.2003 **Metoda planowania produkcji przedsiębiorstw wirtualnych w warunkach deterministycznych ograniczeń zasobowych.**
 Mgr inż. Iwona Pisz, Katedra Inżynierii Produkcji, Politechnika Opolska
- 09.04.2003 **Paletyzacja ładunków zbiorczych w łańcuchu dostaw.**
 Mgr inż. Edward Słoński, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski.
- 16.04.2003 **Mechanizmy komunikacji w systemach wieloagentowych.**
 Mgr inż. Michał Małecki, Instytut Edukacji Techniczno-Informatycznej, Uniwersytet Zielonogórski.
- 23.04.2003 **Wybór materiałów i technologii w aspekcie kryteriów ekologicznych.**
 Mgr inż. Grzegorz Maniarski, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski.
- 30.04.2003 **Modelowanie dynamiczne stacjonarnych przepływów strumieni materiałów ziarnistych w węzłach przesypowych transportu przenośnikowego.**
 Mgr inż. Joanna Cyganiuk, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski.
- 07.05.2003 **Modelowanie fizyczne łączenia odkształceniowego w stanie stałym różnych materiałów.**
 Dr inż. Janusz Mstowski, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski.
- 14.05.2003 **Projektowanie płaskich przegród i denic zbiorników ciśnieniowych.**
 Dr inż. Marek Malinowski, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski.
- 21.05.2003 **Identyfikacja stanu jakości w procesach wysokosubiektywnych na przykładzie procesu dydaktycznego.**
 Dr inż. Rajmund Papiór, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski.
- 28.05.2003 **Wirtualizacja wytwarzania części maszyn.**
 Dr inż. Julian Jakubowski, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski.
- 04.06.2003 **Badania Maszyn Metodą ODS (Operating Deflection Shape).**
 Dr inż. Kazimierz Dobrucki, Instytut Informatyki i Zarządzania Produkcją, Uniwersytet Zielonogórski.

kp

U N I W E R S Y T E T Z I E L O N O G Ó R S K I

zaprasza na spotkanie

z prof. Andrzejem Zollem

RZECZNIKIEM PRAW OBYWATELSKICH RP

5 marca 2003 r. o godz. 11.30 w auli C, al. Wojska Polskiego 69

tematem spotkanie będzie

„ROLA RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH
 W BUDOWIE SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO”

P I O N P R O R E K T O R A DS. NAUKI I WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

C E N T R U M PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I TRANSFERU TECHNOLOGII

Lubuska Regionalna Strategia Innowacji

W zeszłym roku nastąpił znaczący postęp w kontaktach Uniwersytetu Zielonogórskiego z regionalną administracją samorządową. Z inicjatywy Komitetu Badań Naukowych oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego doszło do sformułowania wniosku o dofinansowanie projektu celowego KBN pt.: *Lubuska Regionalna Strategia Innowacji*. W ten sposób powstała trójstronna umowa KBN-UMWL-UZ, w której Urząd jest zlecniodawcą, a Uniwersytet wykonawcą badań stosowanych i rozwojowych.

Celem projektu jest zdiagnozowanie sytuacji i opracowanie systemu wspierania innowacyjności w regionie, a tym samym przeciwdziałania bezrobociu i marginalizacji ekonomicznej województwa lubuskiego. Ma on się stać punktem wyjścia do zharmonizowania i zdynamizowania współpracy pomiędzy środowiskiem naukowym i biznesowym regionu, przy akceptacji i wsparciu przez lokalne władze. Istotnym celem i jednocześnie podstawą metodologii działań w ramach projektu jest, zaczerpnięte z tzw. dobrych praktyk Unii Europejskiej, uzyskanie jak najszerszego konsensusu społecznego wokół przedmiotowej problematyki.

Przed UZ stoi odpowiedzialna rola wykonawcy badań na potrzeby tego projektu. Gdy zakończone zostaną

kwestie formalnego zaakceptowania projektu przez KBN (spodziewane w najbliższych dniach), UZ przystąpi do realizacji wcześniej zdefiniowanych we wniosku zadań. Kierownikiem projektu jest prof. Józef Korbicz, Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą, a koordynatorem prac – dr Zygmunt Jocz, Dyrektor Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii.

Projekt przewiduje, że w ramach prac badawczo-rozwojowych przeprowadzone zostaną analizy:

- p potrzeb firm regionalnych,
- p potencjału badawczo-rozwojowego stanowiącego istotny element popytowej strony regionalnego rynku innowacji i transferu technologii,
- p konkurencyjności tradycyjnych sektorów gospodarki oraz sektora *high-tech*,
- p powiązań międzynarodowych, ich roli w regionalnym systemie innowacji oraz w kreowaniu innowacyjnego wizerunku regionu.

Wynikiem prac będzie *Lubuska Strategia Innowacji*, która według planów ma zostać zaakceptowana przez Sejmik Województwa Lubuskiego najpóźniej w grudniu 2004 roku.

Zygmunt Jocz

D Z I A Ł N A U K I

Przystępujemy do konkursu w KBN

Wzorem lat ubiegłych zgłosiliśmy do finansowania projekty badawcze na konkurs, którego zamknięcie odbyło się w dniu 31 stycznia. Zgłoszonych zostało 17 projektów badawczych, w tym 14 projektów własnych i 3 projekty promotorskie.

W układzie poszczególnych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu liczba zgłoszonych projektów badawczych przedstawia się następująco:

- p **Wydział Humanistyczny 5**, w tym:
 - p Instytut Historii 2
 - p Instytut Filozofii 1
 - p Instytut Politologii 1
 - p Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej 1 (promotorski)
- p **Wydział Inżynierii Ładowej i Środowiska 4**, w tym:
 - p Instytut Biotechnologii i Ochrony Środowiska 4 (w tym 2 promotorskie)

- p **Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych 4**, w tym:

- p Katedra Mediów i Technologii Informacyjnych 2
- p Instytut Pedagogiki i Psychologii 2

- p **Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji 3**, w tym:

- p Instytut Informatyki i Elektroniki 1
- p Instytut Inżynierii Elektrycznej 1
- p Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych 1

- p **Wydział Nauk Ścisłych 1**, w tym:

- p Instytut Matematyki 1

W realizacji zgłoszonych tematów badawczych uczestniczyć będzie 67 pracowników naukowych, z tego: 17 profesorów, 1 doktor habilitowany, 19 doktorów, 30 magistrów.

Ogólna wartość nakładów stanowi kwotę 2.991.164

zł, z czego 1.408.020 to honoraria, a 464.030 zł to środki na zakup niezbędnej aparatury. Pozostałe nakłady stanowią koszty wyjazdów na konferencje zagraniczne i krajowe, publikacje, zakupy przedmiotów nietrwałych i materiałów biurowych.

Planowany okres realizacji projektów obejmuje lata 2003-2006.

Dla porównania liczba zgłoszonych projektów badawczych na konkurs zamykany 31 stycznia 2002 r. wyniosła 18 tematów badawczych, w tym 12 własnych i 6 promotorskich. Na konkurs zamykany 31 lipca

2002 r. zgłoszono także 18 tematów badawczych, w tym 14 własnych i 4 promotorskie.

Dziękujemy wszystkim pracownikom naukowym, którzy włożyli wiele pracy w opracowanie wniosków zgłoszonych na konkurs. Życzymy, aby wszystkie projekty badawcze uzyskały uznanie Komisji Konkursowej, a Zespoły Komitetu Badań Naukowych przyznały finansowanie na poziomie 100 proc. planowanych nakładów.

Bożena Bieżańska

Nakłady poniesione na działalność wspomagającą badania naukowe w 2002 r.

Komitetowi Badań Naukowych został przedstawiony raport z prowadzonej w 2002 r. działalności wspomagającej badania (DWB).

W omawianym okresie w ramach działalności wydawniczej poniesiono nakłady w wysokości 192.896 zł, w tym dofinansowanie KBN stanowiła kwota 32.000 zł. Dofinansowaniem były objęte następujące pozycje wydawnicze:

- p czasopisma naukowe
 - *Discussiones Mathematicae* – 4 części;
 - *Management* – półrocznik;
 - *International Journal of Applied Mechanics and Engineering* – kwartalnik;
- p monografie:
 - S. Laber, red. – *Własności smarne i użytkowe preparatu eksploatacyjnego MOTOR LIFE*;
 - A. Janczak – *Neuronowe modele Wienera i Hammersteina w identyfikacji systemów nieliniowych*.

W ramach działalności bibliotecznej poniesiono nakłady w wysokości 150.674 zł. Zostały one dofinansowane z KBN w kwocie 44.000 zł. Zrealizowano następujące zadania:

- p modernizacja Wypożyczalni Biblioteki Nauk Technicznych, Ścisłych i Ekonomicznych;
- p adaptacja nowego pomieszczenia na Czytelnię Matematyki i Fizyki Biblioteki Nauk Technicznych, Ścisłych i Ekonomicznych;
- p rozbudowa sieci komputerowej w Czytelni Informacyjnej Biblioteki Nauk Humanistycznych i Społecznych;

- p rozszerzenie oprogramowania Progress Workgroup DB Serwer i komputerowego systemu Prolib, Promax i Proweb;
- p zakup licencji dla modułu druków muzycznych oraz do modułu dokumentów dźwiękowych;
- p opłata rocznych polis serwisowych dla Proliba, Promaxa, Proweba i oprogramowania Progress;
- p konserwacja zbiorów własnych Biblioteki Uniwersyteckiej;
- p reinstalacja nowej wersji Proliba, Promaxa i Proweba oraz oprogramowania Progress;
- p zabezpieczenie systemu komputerowego Biblioteki.

W roku 2002 KBN dofinansował w kwocie 32.000 zł następujące konferencje naukowe:

- p XIV Krajowa Konferencja Automatyki (Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji);
- p Druga Międzynarodowa Konferencja Trybologiczna SITC 2002 (Wydział Mechaniczny);
- p 40 Międzynarodowe Sympozjum nt. równań funkcyjnych (Wydział Nauk Ścisłych);
- p Nowoczesne zarządzanie przedsiębiorstwem (Wydział Zarządzania);
- p Uczniowie zreformowanej szkoły w gospodarce rynkowej (Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych);
- p Pedagogika szkoły wyższej u progu XXI wieku (Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych).

Kwota ogółem poniesiona na ich realizację to 306.546 zł.

Katarzyna Siekanowicz

DZIAŁ WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ

Program SOCRATES/Erasmus

Z przyjemnością informujemy, że w bieżącym roku akademickim w programie SOCRATES/Erasmus udział weźmie 37 studentów, którzy wyjadą do następujących krajów: Niemcy (20), Finlandia (1), Francja (6 osób), Wielka Brytania (5), Hiszpania (1), Holandia (4). W sumie wyjedzie o 13 studentów więcej niż w roku ubiegłym!

Przypominamy również o możliwości skorzystania z grantów Unii Europejskiej w ramach programu Erasmus na:

- p wyjazdy kadry dydaktycznej w celu przeprowadzenia cyklu zajęć w uczelni partnerskiej (*Teaching Staff Mobility*);
- p wyjazdy monitorujące pracę i postępy naszych stu-

dentów i kadry w uczelniach zagranicznych, opracowanie założeń współpracy na kolejne lata.

Do 15 marca uczelnia nasza zobowiązana jest złożyć wnioski o przyznanie grantów na wyjazdy studentów i kadry dydaktycznej na kolejny rok akademicki – 2003/2004. Po otrzymaniu z *Fundacji Rozwoju Systemu*

Edukacji w Warszawie informacji o przyznanych środkach, Dział Współpracy z Zagranicą przeprowadzi cykl spotkań promujących program SOCRATES i zachęających studentów do skorzystania ze stypendium Unii Europejskiej.

Kinga Włoch

FUNDACJA NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

Oferta dla nauki na rok 2003

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej (FNP), uznawana za najważniejsze z pozabudżetowych źródeł finansowania nauki w Polsce, oferuje obecnie środowisku naukowemu, tak jak co roku, kilkanaście rozmaitych form (programów) pomocy – od stypendiów różnego typu poprzez subwencje na wspieranie inwestycji i modernizacji warsztatów naukowych, czy transfer osiągnięć naukowych, aż do pomocy interwencyjnej w przypadku awarii aparatury czy innych losowych wydarzeń dotyczących instytucje naukowe.

To już dwunasty rok jej działalności dla dobra nauki. Przypomnijmy, że FNP – niezależna, pozarządowa instytucja typu *non-profit* – nie korzysta ze wsparcia budżetu państwa, a środki na swą działalność uzyskuje dzięki aktywnemu lokowaniu posiadanego funduszu w instrumenty finansowe. Łącznie przekazała dotychczas nauce w różnej formie – stypendiów, subwencji, nagród – ponad 210 mln zł.

Wszystkie programy Fundacji mają charakter konkursowy, zaś dewiza, jaką się w swych działaniach kieruje, to „wspierać najlepszych, aby mogli stać się jeszcze lepsi”. Na cele statutowe w 2003 r. Fundacja przeznaczyła kwotę 24 mln zł.

Poniżej zamieszczamy skrócony przegląd tegorocznych propozycji programowych Fundacji, wśród których znalazły się dwie całkowicie nowe: to program NESTOR, adresowany do wybitnych emerytowanych, lecz nadal aktywnych zawodowo uczonych, oraz podprogram SUBIN/Translacja, w ramach którego można starać się o dofinansowanie przekładu na język obcy wybitnych dzieł humanistycznych. Bardzo bogata jest oferta stypendialna, z którą warto się zapoznać. FNP udziela też, podobnie jak w latach ubiegłych, wsparcia instytucjom modernizującym laboratoria naukowe (program MILAB), dofinansowuje też prace poprzedzające wdrożenie nowych technologii (program TECHNE).

Pełna wersja oferty programowej FNP na rok 2003 dostępna jest w postaci broszurki w biurze FNP lub jako plik pdf na stronie internetowej FNP:

www.fnp.org.pl/publikacje/pr_roczne.htm

Wszystkie informacje o zasadach konkursów, formularze wniosków oraz dane kontaktowe dostępne są na stronie internetowej FNP: www.fnp.org.pl/programy/indx.htm

NAGRODY I STYPENDIA

Nagroda FNP

Indywidualna nagroda dla wybitnych polskich uczonych za szczególne osiągnięcia i odkrycia naukowe, przyznawana w czterech głównych dziedzinach nauki.

Kandydaci do nagród mogą być zgłaszani przez wybitnych uczonych zaproszonych przez Fundację, przez dotychczasowych laureatów Nagrody FNP, przez stowarzyszenia naukowe o zasięgu krajowym, mogą ich też zgłaszać we własnym imieniu grupy dziesięciu pracowników naukowych, nie pochodzących z jednej rady naukowej.

Termin zgłaszania kandydatur: **31 marca**.

Subsydia Profesorskie

Trzyletnie subsydia dla wybitnych uczonych umożliwia-

jące intensyfikowanie już prowadzonych prac lub podejmowanie nowych kierunków badań (konkurs zamknięty). W roku 2003 konkurs obejmie dziedzinę nauk ścisłych. Przewiduje się przyznanie do 15 subsydiów o wysokości 240 tys. zł (80 tys. zł rocznie).

Program NESTOR

Nowy program, adresowany do emerytowanych, lecz nadal aktywnych zawodowo uczonych, którzy chcieliby przez pewien czas (do 4 miesięcy) pracować w wybranej krajowej placówce naukowej w innym mieście. Fundacja będzie takie wyjazdy finansować. Szczegółowe informacje na temat zasad konkursu dostępne będą w witrynie internetowej FNP w II kwartale br.

STYPENDIA KRAJOWE

Stypendia krajowe dla młodych naukowców

Roczne stypendium dla najzdolniejszych młodych naukowców (do 30 lat, lub do 32 dla tych, którzy byli na urlopach wychowawczych) z dorobkiem naukowym udoku-

mentowanym publikacjami. Stypendium można przedłużyć na drugi rok, na podstawie oceny rezultatów osiągniętych w I roku. Corocznie Fundacja przyznaje ok. stu stypendiów; w 2002 r. wysokość rocznego stypendium wyniosła 20 tys. zł.

Termin składania wniosków o stypendia na rok 2004: **31 października**. Mogą się o nie ubiegać także osoby urodzone w 1973 r.

Krajowe stypendia wyjazdowe

Finansowanie kilkumiesięcznych wyjazdów badawczych młodych naukowców z tytułem doktora (do 35 lat lub do 37 dla tych, którzy byli na urlopach wychowawczych) do

wiodących ośrodków naukowych w Polsce. Wysokość stypendium, przyznanego na okres od 1-3 miesięcy, wynosić będzie od 3000 – 4000 zł miesięcznie. Na wniosek instytucji goszczącej stypendium może zostać przedłużone, nie więcej niż o 3 miesiące.

Termin składania wniosków: **15 kwietnia**.

STYPENDIA ZAGRANICZNE

Stypendia dla młodych doktorów

Stypendia dla młodych polskich uczonych (do 35 lat lub do 37 dla tych, którzy byli na urlopach wychowawczych) na odbycie podoktorskich staży (od 6 do 12 miesięcy) w najlepszych ośrodkach naukowych za granicą. Wysokość stypendiów odpowiada stypendiom typu *postdoc* na Zachodzie i wynosi średnio 2200-3000 euro miesięcznie. Po powrocie istnieje możliwość uzyskania grantu wspomagającego w wysokości do 40 tys. zł.

Termin składania wniosków: **15 marca**.

Stypendia na kwerendy za granicą

Finansowanie wyjazdów uczonych ze stopniem doktora na zagraniczne kwerendy biblioteczne i archiwalne, służące realizacji oryginalnych prac badawczych. Wysokość stypendium zależy od miejsca jego realizacji i wynosi średnio 2100 euro miesięcznie.

Termin składania wniosków: **15 września**.

Polskie Stypendium Badawcze w Szkole Studiów Slawistycznych i Wschodnioeuropejskich

Uniwersytetu Londyńskiego (SSEES)

Roczny staż podoktorski dla polskich uczonych, zainteresowanych prowadzeniem badań w SSEES w Londynie w zakresie studiów nad problematyką polską (Polish Studies). Wysokość stypendium wynosi nie mniej niż 2360 euro miesięcznie.

Tematyka badawcza stypendium na rok 2003 dotyczy **wplywu procesu integracji z Unią Europejską na polską gospodarkę**.

Wnioski przyjmowane są do **16 kwietnia br.** Należy je składać równocześnie w FNP i SSEES.

Stypendia konferencyjne

Dofinansowanie kosztów udziału polskich naukowców (w wieku do 40 lat w roku składania wniosku) w zagranicznych konferencjach, sympozjach i kongresach naukowych.

Wnioski należy składać w Towarzystwie Naukowym Warszawskim (zajmującym się procedurą konkursową) w terminach: **do 28 lutego, do 30 kwietnia, do 30 czerwca, do 30 października**.

PROGRAMY WIELOLETNIE

Program TECHNE

(rozwój nowych technologii, produktów i usług)

Wspieranie przedkomercyjnych prac nad zastosowaniem nowych technologii, produktów i usług, w tym m.in. prac technicznych i zakupów podzespołów, uruchamiania prototypów, testów półtechnicznych, uzyskiwania atestów i zezwoleń.

Termin składania wniosków: **15 lutego**.

Program MILAB

(modernizacja infrastruktury laboratoriów i pracowni)

W jego ramach można uzyskać subwencje na końcowe etapy inwestycji budowlanych, na modernizację i remonty budynków i pomieszczeń laboratoryjnych, na przeprowadzki i wyposażenie techniczne i meblowe zmodernizowanych pomieszczeń.

Konkurs przebiega w 2 etapach. Wnioski wstępne przyjmowane były **do 31 stycznia**. Jednostki zakwalifikowane do 2. etapu są zobowiązane do dostarczenia uzupełnień w terminie 4 tygodni.

Program SUBIN

Wspieranie inwestycji czy inicjatyw o istotnym znaczeniu dla nauki w Polsce, wymagających wskutek szczególnych okoliczności szybkiej pomocy interwencyjnej.

Począwszy od 2003 r. można też - w ramach podprogramu **SUBIN/Translacja** - starać się o dofinansowanie przekładu na język obcy wybitnych polskich dzieł naukowych

z zakresu humanistyki. Szczegółowe zasady tego programu określa odrębny regulamin.

Wnioski przyjmowane są bez ograniczeń terminu.

Program MONOGRAFIE

Stały konkurs Fundacji dla autorów polskich na oryginalne, nie publikowane wcześniej monografie z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych. Fundacja pokrywa koszty wydania najlepszych dzieł, a ich autorom zapewnia honorarium, które w 2002 r. wynosiło 950 zł za arkusz wydawniczy.

Prace można składać w Fundacji w **dowolnym terminie**.

Program WYDAWNICTWA

Finansowanie kosztów wydania wieloletnich dzieł seryjnych dokumentujących naukowo dziedzictwo historyczne i cywilizacyjne Polski, a w tym: kolejnych zeszytów *Polskiego Słownika Biograficznego*, *Słownika polszczyzny XVI w.* i *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, a od 2000 r. także serii pt. *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodniej dawnej Rzeczypospolitej* (jest to konkurs zamknięty).

Konferencje z cyklu „Fundacji dyskusje o nauce”

W 2003 r. zorganizowana zostanie kolejna, ósma już konferencja z cyklu poświęconego istotnym problemom nurtującym środowisko naukowe. Materiały z konferencji publikowane są w serii wydawniczej pod tym samym tytułem.

PROGRAMY WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ

**Polskie Honorowe Stypendium Naukowe
im. Aleksandra von Humboldta**

Stypendium dla wybitnych niemieckich uczonych na prowadzenie badań w Polsce. Wysokość stypendium, przyznawanego na okres od 4-12 miesięcy, w 2003 r. wyniesie 3 tys. euro miesięcznie. Termin zgłaszania kandydatur przez polskich uczonych lub instytucje naukowe: **30 września**.

**Stypendia dla naukowców
z krajów Europy Środkowowschodniej**

Dla naukowców z zagranicy zainteresowanych prowadzeniem badań w Polsce (program realizowany na podstawie porozumienia z Kasą im. Józefa Mianowskiego).

Termin składania wniosków w Kasie im. Mianowskiego: **31 października**.

Eksploratorium Integracji Europejskiej

(program realizowany wspólnie z Centrum Badań Przedsiębiorczości i Zarządzania PAN)

Opracowywanie oraz archiwizacja materiałów dotyczących procesu integracji europejskiej sektora nauki, postępu technologicznego i innowacji.

Adres Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej:

02-548 WARSZAWA, ul. Grażyny 11,

tel.: (22) 845 95 01, fax: (22) 845 95 05, e-mail: fnp@fnp.org.pl

BERDYSZAK W „ZACHĘCIE”

Przemiany obrazu

W Galerii Sztuki Współczesnej „Zachęta” w Warszawie do 9 marca czynna jest wystawa „Przemiany obrazu” Jana Berdyszaka, której tematem jest samo malarstwo, a raczej refleksja wokół niego. To niewielki fragment poszukiwań artysty filozofa, od 45 lat aktywnego nas różnych niwach – wszechstronnego plastyka, scenografa, pedagoga, autora własnego słownika pojęć o sztuce. Napisał w nim: „Staram się tak postępować i pracować, ażeby czas przyszły mógł funkcjonować w sposób wieloraki i labilny, zarówno wychodząc ode mnie, jak i do mnie”. (...)

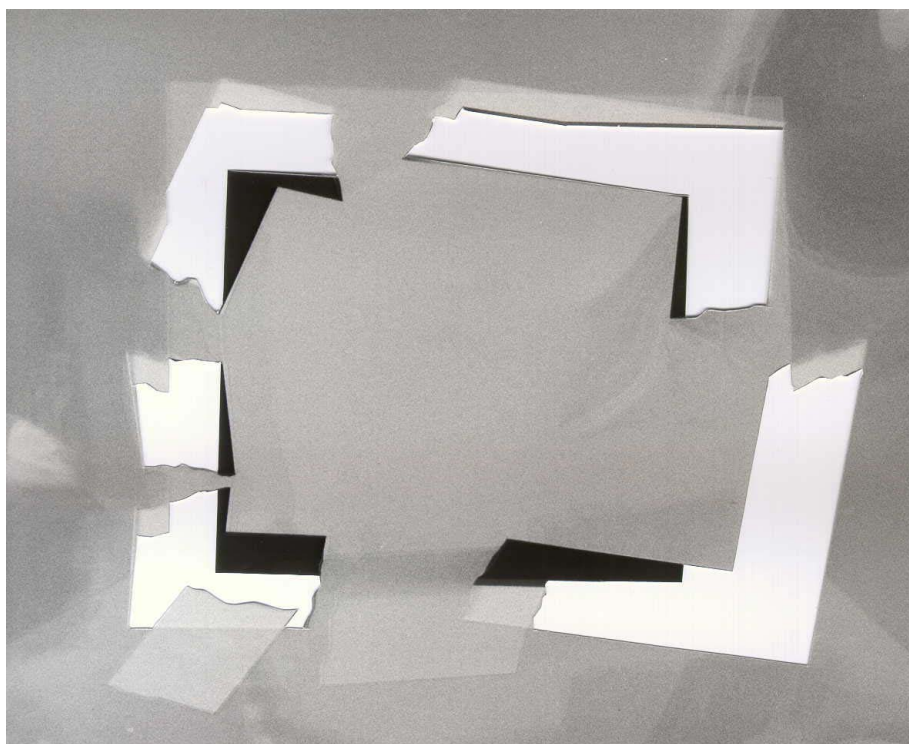
Czym jest obraz? To pytanie od ponad 40 lat absorbuje Jana Berdyszaka, artystę wszechstronnego, zgłębiającego

poprzez sztukę kwestie filozoficzne. Na wystawę „Przemiany obrazu” w Galerii Zachęta wybrano kilkadziesiąt obiektów, które na różne sposoby łączą się z malarstwem, nawet jeśli same nimi nie są.

Przykładem choćby najnowsze prace Berdyszaka z cyklu „Passe-par-tout”. Pisownia słowa „passe-partout”, oznaczającego tekturową oprawę pracy, została zmieniona tak, że daje się tłumaczyć jako „przejście przez wszystko”: przez przyzwyczajenia dotyczące wartościowania dzieła sztuki i przez nawyki dotyczące jego eksponowania. (...).

Monika Małkowska

Rzeczpospolita, 19 lutego



JAN BERDYSZAK,
„ROZPADLE PASSE-PAR-TOUT II” 1997,
przezroczyste folie, papier biały i czarny
(71,5 x 87,5)

Uniwersyteckie Koncerty Kameralne „ARS LONGA”

WYSOKI ROMANTYZM

Wedle tradycji już, w środę (19 lutego br) w Auli Uniwersytetu Zielonogórskiego odbył się koncert cyklu *Ars Longa* organizowany przez Lubuskie Biuro Koncertowe. Gościem tego spotkania był Karol Schmidt – pianista, akompaniator, adiunkt tutejszego Instytutu Wychowania Muzycznego. Wieczór w całości poświęcony był muzyce Fryderyka Chopina – 22 lutego br minęła bowiem jego 193 rocznica urodzin. Zabrzmiały dzieła, myślę, dla stylu Chopina najbardziej charakterystyczne, stanowiące swoisty idiom stylistyczny kompozytora.

Koncert posiadał pewną dramaturgiczną formułę, której celem było odczytanie sylwetki twórcy nie tylko w jej muzycznym kontekście, ale także jako człowieka, który podobnie jak my żył, podobnie jak każdy z nas odczuwał, może tylko z różną od nas intensywnością. Formuła ta była wyśmienitą formą dla zarejestrowania uczuć namietności, pasji, rozdarcia i ich obrazu dźwiękowego w konkretnych dziełach sztuki muzycznej. Dzięki temu można było doświadczyć romantyzmu. Tego bardzo wysokiego...

Prócz muzyki bowiem, pojawiła się narracja. Narracja w postaci odczytywanych przez lektora listów Fryderyka – adresowanych głównie do rodziny – uporządkowanych w taki sposób, aby jasno ukazać dzieciństwo i dojrzałość twórcy. Tu było to o tyle ważne, że życie kom-

pozytora w sposób istotny odcisnęło w twórczości swoje piętno i dało wyraz w dziełach, zwłaszcza tych powstałych na emigracji. I tak usłyszałam m. in. Balladę g-moll op.23, Scherzo h-moll op.20, Walc cis-moll op.64, Etiudę c-moll op.10, dzieła, które nawet dla laika są jasno rozpoznawalne i kojarzone jako *muzyka Chopina*.

Interpretacje, jakich podjął się Karol Schmidt wydawały mi się bardzo trafne, często zaskakujące nowym podejściem wykonawczym, co – mam wrażenie – jest rzadką zaletą instrumentalistów, którzy zwykle kurczowo trzymają się utartych schematów wykonawczych. Mimo, iż nie wszystkie rozwiązania interpretacyjne mnie przekonały, myślę, że był to bardzo udany recital i żałuję, że nie mamy dane częściej doświadczać sztuki prezentowanej przez tego artystę.

Pozwolę sobie na krótką dywagację o dziele, do którego, przyznam się na wstępie, mam wyjątkową słabość, które zabrzmiało wspomnianego wieczora. Mowa będzie o Balladzie g-moll op.23.

Ballada jako gatunek muzyczny jest dziełem Chopina. To Chopin stworzył ją, nadał jej charakterystyczny ton i układ formalny. Ballada jednak to nie tylko muzyka...

To także opowieść snuta muzyką bez słów, pełna długooddechowych fraz, liryki i dramatyzmu. Gatunek bardzo typowy dla muzyki romantycznej, dla muzyki



fortepianowej także. Ballada g-moll to dzieło zapoczątkowujące zarówno historię gatunku, jak i po raz pierwszy pojawiające się w twórczości samego Chopina. Schumann i Liszt obaj zgodnie dostarczają informacji, że dzieło pośrednio powstało z inspiracji tekstami Mickiewiczowskimi (*Świtezia, Świtezianka, Konrad Wallenrod*). Teoretycy i badacze równie zgodnie informacje te dementują. Jedno jest pewne, balladzie (jako muzycznemu gatunkowi) towarzyszy konkretna muzyczna dramaturgia; obraz muzyczny, który ulega przetwarzaniu przy użyciu przeróżnych, tu typowych dla faktury fortepianowej, środków. I podążanie tropem tej dramaturgii jest źródłem moich percepcyjnych namietności i doświadczeń.

Ballada g-moll to dzieło, które łączy w sobie namietność i pasję, lirykę i refleksję. Dzieło, któremu towarzyszy ów charakterystyczny tok osiągający kulminację na krótko przed zakończeniem. Słyszałam przeróżne wykonania tej ballady, od bardzo dojrzałych po młodzieńcze, pełne naiwności, a także kompletnie beznadziejne, nieprzemysłane, bez wyrazu. Nie jest to dzieło łatwe ani

technicznie, ani zwłaszcza stylistycznie. Wykonanie podczas koncertu należało do tych, które wzbudzają zainteresowanie. Bardzo konkretne, zdecydowane, spełnione, bez cienia wahania, fantastycznie zrównoważone, szczęśliwie pozbawione nadmiernej emfazy. Dojrzałe. Stanowiło znakomitą pożywkę dla wyobraźni. Taki był jego kształt.

Miałam wielką przyjemność i satysfakcję w słuchaniu.

Koncerty poświęcone jednemu twórcy mają tę zaletę, iż pozwalają na swobodne poruszanie się w kręgu jednej estetyki wyrazowej, dają możliwość wyrobienia bądź wzbogacenia sądu na jej temat. Mają szerokie właściwości poznawcze pomimo tego, iż prezentowany muzyczny materiał często może mieć charakter obiegowy, wcześniej słyszany. Osoba wykonawcy te doświadczenia może wzbogacić, zmienić, nadać im nowego kształtu. Dać jedyną w swoim rodzaju możliwość rozumienia, słuchania i odczuwania przyjemności..

Anna Boczan-Borodziej

KAROL SCHMIDT - FORTEPIAN

Jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu w klasie fortepianu prof. Jana Jańskiego (1975). Był stypendystą Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

Od roku 1977 związany jest z Instytutem Wychowania Muzycznego WSP w Zielonej Górze (od roku 1988 jako adiunkt). W roku 1997 przeprowadził przewód artystyczny II stopnia w dziedzinie kameralistyki fortepianowej w Akademii Muzycznej w Poznaniu. Obecnie jest profesorem w Instytucie Kultury i Sztuki Muzycznej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Prowadzi ożywioną działalność artystyczną jako solista, kameralista i akompaniator. Występował w Polsce i zagranicą (Niemcy, Dania, Francja, Wielka Brytania). Z orkiestrą Filharmonii Zielonogórskiej wykonywał w Polsce i w Niemczech m.in. *Fantazję polską* Paderewskiego, *Andante spianato* i *Wielkiego Poloneza Es-dur* Chopina oraz partie fortepianowe w *Carmina Burana* Orffa i *Karnawale zwierząt* Saint-Saënsa. Współpracuje jako pianista ze Stowarzyszeniem Kompozytorów Brandenburgii.

Jako akompaniator brał udział w wielu krajowych i zagranicznych konkursach i przeglądach (zwłaszcza skrzypcowych). Na zaproszenie „Radio P2” koncertował ze skrzypaczką Dorotą Siudą w Szwecji (1996).

Prowadzi klasę fortepianu w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Zielonej Górze. Jest jurorem przeglądów i konkursów pianistycznych. W roku 2000



został powołany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej na eksperta ds. awansu zawodowego nauczycieli.

Od roku 1998 jest pianistą działającym przy Lubuskim Biurze Koncertowym zespołu kameralnego *Quodlibet Orchestra*.

Jego zainteresowania muzyczne skupiają się wokół kameralistyki i muzyki fortepianowej XX wieku.

Poza muzyką interesuje się elektroniką i renowacją starych motocykli.

Rafał Ciesielski

Zapraszamy na kolejny koncert z cyklu: Uniwersyteckie Koncerty Kameralne ARS LONGA pt.:

Z kart muzyki polskiej: Karol Szymanowski kontra Ludomir Różycki

Wykonawcy: Roman Garbowski (aktor), Andrzej Kacprzak (skrzypce), Rafał Ciesielski (klarnet), Marek Galubiński (trąbka), Edward Pinuta (instrumenty perkusyjne), Sebastian Cieśliński (fortepian)

W programie m.in.:

Mity K. Szymanowskiego oraz teatralno-muzyczna opowieść o Panu Twardowskim z muzyką Ludomira Różyckiego

Środa, 12 marca 2003, godz. 19.00, Aula Uniwersytecka

L a u r e a c i s t y p e n d i u m m i n i s t r a e d u k a c j i

TRZEBA ZACHOWAĆ PEWIEN UMIAR, W STUDIOWANIU OCZYWIŚCIE

rozmowa z Tomaszem Bartnickim
studentem V roku *matematyki*

Kończy Pan studia matematyczne w specjalności „informatyka matematyczna”. Proszę nam przybliżyć obszar, którym zajmuje się ta dyscyplina wiedzy.

Informatyka matematyczna nie jest żadną dyscypliną wiedzy tylko nazwą specjalności, stworzoną na potrzeby marketingowe. W naszym przypadku polega to na tym, że oprócz ogólnej wiedzy matematycznej można zdobyć także praktyczne umiejętności z zakresu informatyki. Szczególny nacisk położony jest na projektowanie baz danych.

Jak to się stało, że zdecydował się Pan na studia matematyczne, uchodzące powszechnie za trudne?

Nie zawsze coś, co jest uważane za powszechnie trudne, jest trudne w rzeczywistości. Jeśli trudność jakiejś dyscypliny mierzy się tym, że wymaga ona samodzielnego myślenia, to cieszę się, że studiuję matematykę, a nie na przykład marketing.

Kandydat na studia ma pewne o nich wyobrażenia. Proszę powiedzieć, jak dalece w Pana przypadku wyobrażenie o przedmiocie studiów rozbiegło się z rzeczywistymi efektami, które teraz potrafi już Pan ocenić?

Nie przypuszczałem, że rozpoczynając studia na politechnice, będę odbierał dyplom na uniwersytecie. W pozostałych kwestiach moje wyobrażenia i efekty raczej się pokrywają.

Zaczynał Pan studia w okresie, kiedy bezrobocie nie dotyczyło absolwentów studiów wyższych. Teraz jest inaczej. Czy nadal jest Pan skłonny twierdzić, że edukacja jest najlepszym sposobem na skuteczne poszukiwanie pracy?

Tak, uważam, że edukacja jest najlepszym sposobem. A jeśli chodzi o bezrobocie wśród absolwentów studiów wyższych, to myślę, że dotyka ono głównie tych, którzy studia potraktowali jako skuteczny sposób na unikanie pracy.

A w Pana przypadku – czy stypendysta ministra już wie, gdzie będzie pracował po ukończeniu studiów?

Moim marzeniem jest kontynuowanie pracy naukowej, w związku z tym wiąże duże nadzieje z możliwością pozostania na uczelni. Pewności mieć nie mogę, gdyż, jak we wszystkich dziedzinach, tak i w tej, konkurencja jest dziś bardzo duża.

Proszę powiedzieć, o jakie umiejętności wzbogacił Pan swą osobowość przez okres studiów? Jak się zmienił pana pogląd na życie?



Światopoglądu nie zmieniłem, choć zapewne stał się on dojrzałszy. A co do wzbogacenia mojej osobowości, to powinien Pan spytać o to ludzi, którzy znają mnie jeszcze z czasów przedstudenckich. Samemu trudno siebie oceniać.

Cofnijmy się na chwilę wstecz. Czy z perspektywy teraźniejszości sądzi Pan, że te studia mogłyby być efektywniejsze? Co Panu zabrakło w ich programie, czego musiał Pan dociekać na własną rękę?

Nie jestem malkontentem, który w ocenie swojej przeszłości wyszukuje na siłę te rzeczy, z których jest niezadowolony. Zamiast tego patrzę z optymizmem na to, co jeszcze mogę osiągnąć w przyszłości. A to, że w trakcie studiów wielu rzeczy musiałem dociekać sam, nie upoważnia mnie jeszcze do krytykowania programu nauczania i mówienia, że czegoś w nim zabrakło. Liczyłem się z tym już w momencie wyboru kierunku studiów.

Uważam, że kończę studia matematyczne prowadzone w Zielonej Górze na całkiem przyzwoitym poziomie.

Kto z nauczycieli akademickich stał się dla Pana niedoścignutym wzorem rzetelności naukowej, mądrości dydaktycznej – jednym słowem – przewodnikiem po obszarze wiedzy, na której zależało Panu najbardziej?

Myślę, że lista wybitnych matematyków, których mógłbym w tym miejscu wymienić mogłaby być bardzo długa, a i tak z pewnością kogoś bym pominął. Przy-

znam jednak, że od pewnego czasu fascynuje mnie postać Stanisława Ulama. Jego imieniem nazwaliśmy powstałe rok temu Koło Matematyków UZ (w skrócie mUZg), którego jestem jednym z założycieli.

A gdyby został Pan rektorem – co natychmiast zmieniłby Pan w tej uczelni?

Obiecuję, że gdy nim zostanę lub nawet będę kandydował na to stanowisko, to Wasza gazeta będzie pierwszą, której udzielę wywiadu i przedstawię w nim mój program działania.

Co będzie przedmiotem Pana pracy magisterskiej?

Temat mojej pracy magisterskiej brzmi „Niekooperacyjne gry na grafach i hipergrafach” i jeśli jakiegokolwiek słowo, oprócz słowa „gry”, brzmi komuś znajomo, to może to być pierwszy objaw schizofrenii. A tak na poważnie, to temat dotyczy jednej z młodszych (10-letniej) gałęzi matematyki dyskretnej.

Czy rzetelne studiowanie wyklucza udział w życiu studenckim? Był Pan czynnym uczestnikiem tego, co oferuje bujne życie w akademiku, klubach?

Od początku moich studiów mieszkam w akademiku DS II, w którym obowiązuje niepisana zasada „Jeśli nie możesz pogodzić studiowania z imprezami, to zrezygnuj ze studiów”. Tak więc skoro jestem studentem piątego roku i otrzymuję stypendium ministra, to jest to najlepszy dowód, że obie te rzeczy dadzą się jakoś pogodzić. Choć trzeba zachować pewien umiar (w studio-waniu oczywiście).

Jak na stypendystę ministra, brzmi to dość oryginalnie. Koniec końców, liczy się osiągnięty efekt, a takiego życzyć wielu Pańskim kolegom.

rozmawiał Andrzej Politowicz

C o s ł y c h a ć w r a d i o „ I n d e x ” ?

RADIOWY DKF

Pomysł audycji filmowej zrodził się na długo przed emisją pierwszego programu. Założeniem było, aby odbiorcy posłuchali o tym, co warto zobaczyć, na jakie pozycje oferowane przez zielonogórskie kina zwrócić

uwagę. Proponowany film miał być jednocześnie punktem wyjścia do przedstawienia sylwetki jego twórcy.

Respekt przed ogromem materiału i wiedzy długo nie pozwalał zaistnieć na antenie. Do współpracy przy two-



rzeniu audycji zaprosiłem przyjaciela, a zarazem fanatyka dobrego kina Piotra Milczarkiewicza. W trosce o jak najlepsze warunki do zbierania materiałów i przygotowania programu podjąłem starania o pozyskanie patronatu lokalnego środowiska filmowego. Powiodło się. Przeprowadziłem rozmowę z Andrzejem Kawalą, prezesem zielonogórskiego Klubu Kultury Filmowej, który żywo zainteresował się moim pomysłem i wyraził chęć kooperacji.

Wszystko było gotowe. Debiut nastąpił w środę 8 maja 2002 o 21.10. Chciałem, aby była to audycja „inna” od wszystkich, wkraczająca w obszar kina niezależnego, a omijająca szerokim łukiem film komercyjny. Stąd nazwa „AlterKino” jako odpowiedź, alternatywa na hollywoodzkie superprodukcje zachwalane w magazynach filmowych. Program spotkał się z pozytywnym odezwem zarówno ze strony przełożonych, jak i słuchaczy.

AlterKino mówi o kinie ambitnym i przekonuje odbiorców do kontaktu z obrazami wartościowymi i niosącymi mądrości życiowe. Odpowiedni rodzaj kina jest źródłem edukacji i kultury na najwyższym poziomie. Zgodnie z zasadą „ucząc bawić i bawiąc uczyć” komentarze aktualnych tematów i wydarzeń nierzadko mają zabarwienie satyryczne, a wypowiedzi przekształcają się w cięte riposty. INDEX jest radiem przede wszystkim akademickim, dlatego język używany na antenie jest również młodzieżowy, pozbawiony górnolotnych akcentów. Ogromnie zależy mi na uzyskaniu i utrzymaniu jak największej słuchalności wśród studentów i społeczności akademickiej, zainteresowaniu ich ambitnym kinem.

Bardzo dobre stosunki z KKF i zielonogórskim światkiem filmowym umożliwiają dotarcie do największych regionalnych imprez filmowych, tj.: Filmostrady, a na szczególną uwagę zasługuje festiwal „Lubuskie Lato Filmowe” w Łagowie. Zaproszenie na ten międzynarodowy

konkurs przyjąłem z wielką przyjemnością i satysfakcją. Relacje z tych imprez pojawiają się na bieżąco, omawiane i szeroko komentowane są również najważniejsze zagraniczne wydarzenia filmowe.

Dbając o odpowiednią oprawę muzyczną audycji staram się zapewnić naszym słuchaczom relaks, a równocześnie pożywkę dla duszy w postaci nagrań najwybitniejszych muzyków jazzowych świata. Także w tej sferze dbam o jak najwyższy poziom, który zadowoliliby nawet tych najwybredniejszych słuchaczy i melomanów. Przygotowywane są również konkursy, w których zwycięzcy otrzymują atrakcyjne nagrody w postaci zaproszeń kinowych.

Cały czas się rozwijamy i z nadzieją patrzymy w przyszłość. Pracujemy nad jak najlepszym przygotowaniem merytorycznym jednocześnie starając się, aby informacje przekazać w najprostszej formie, aby mogły one dotrzeć do szerokiego grona odbiorców, które stale się powiększa, co przyjmujemy z zadowoleniem. Stałym punktem naszej audycji są oczywiście kontakty telefoniczne, listowne, internetowe z naszymi słuchaczami, którzy wyrażają pochlebne opinie o audycji. Bardzo oczekiwana i równie dobrze przyjęta jest także konstruktywna krytyka.

Pojawiły się głosy, iż Alterkino jest audycją z misją społeczną. Jeżeli to oznacza, że chce zachęcić szarego człowieka do częstego odwiedzania zapomnianego obecnie przybytku, jakim jest kino, zwrócić uwagę na film ambitny, to chętnie się na to zgadzam.

Życzę przyjemnego odbioru w każdą środę po 21.00 na 96FM

Wiesław Wasilewski
alterkino@o2.pl

S y m b o l e w y d z i a ł ó w i i n s t y t u t ó w U n i w e r s y t e t u

L O G O P O L I T O L O G I I

Uniwersyteckie logo służy nam już drugi rok, pora więc na emblematy Wydziałów oraz Instytutów.

W Instytucie Politologii logo opracowano już w 2001 r. Jak widać na załączonej ilustracji jest to próba połączenia ogólnego wzoru uniwersyteckiego z atrybutami politologicznymi. Te ostatnie elementy przygotował zielonogórski plastyk Roman Choinka (nauczyciel V LO), natomiast całość komputerowo dopracował grafik z Wielkopolski Mirosław Buda.

akp



CO, GDZIE, KIEDY w m a r c u

UNIwersytet Zielonogórski zaprasza na koncerty, które odbywają się w auli uniwersyteckiej przy ul. Podgórznej:

- ❑ 12 marca, godz. 19.00 - „Z kart muzyki polskiej” - K. Szymanowski, L. Różycki - koncert z cyklu Uniwersyteckie Koncerty Kameralne „ARS LONGA”,
- ❑ 4 kwietnia, godz. 19.00 - „Jazz Giants” - Big Band UZ, Piotr Wojtasik, Grzegorz Nagórski - koncert z cyklu „Big Band Uniwersytetu Zielonogórskiego i Przyjaciele”,

- ❑ 9 kwietnia, godz. 19.00 - „W epoce mnichów i trubadurów” - Zespół Muzyki Średniowiecznej „Pressus” - koncert z cyklu Uniwersyteckie Koncerty Kameralne „ARS LONGA”.



LUBUSKI TEATR

W marcu na afiszu teatralnym:

Data	Godzina	Tytuł
sb. 1.03	11,00 19,00	PINOKIO - SPEKTAKL SPRZEDANY OPOWIEŚĆ O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE - POKAZ PRZEDPREMIEROWY POŁĄCZONY Z MASKOWYM BAŁEM AKTORA
nd. 2.03	12,00 18,00 21,00	KRÓLOWA ŚNIEGU OPOWIEŚĆ O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE PREMIERA OPOWIEŚĆ O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE
wt. 4.03	8,30 10,00 18,00	KRÓLOWA ŚNIEGU - BILETY WYKUPIONE KRÓLOWA ŚNIEGU OPOWIEŚĆ O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE PREMIERA STUDENCKA
śr. 5.03	10,00 11,30 18,00	KRÓLOWA ŚNIEGU - BILETY WYKUPIONE CZERWONY KAPTUREK OPOWIEŚĆ O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE
czw. 6.03	10,00 18,00	PINOKIO OPOWIEŚĆ O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE
pt. 7.03	10,00 18,00 21,00	KRÓLOWA ŚNIEGU - BILETY WYKUPIONE OPOWIEŚĆ O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE OPOWIEŚĆ O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE - BILETY WYKUPIONE
sb. 8.03	18,00 21,00	KOMEDIA SYTUACYJNA KOMEDIA SYTUACYJNA r
nd. 9.03	12,00 18,00 21,00	CZERWONY KAPTUREK POSKROMIENIE ZŁOŚNICY OPOWIEŚĆ O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE
wt. 11.03	10,00	CZERWONY KAPTUREK - BILETY WYKUPIONE
śr. 12.03	10,00	PINOKIO
czw. 13.03	10,00 12,00	CZERWONY KAPTUREK KRÓLOWA ŚNIEGU - BILETY WYKUPIONE
pt. 14.03	10,00	JAŚ I MAŁGOSIA
sb. 15.03	18,00	OPOWIEŚĆ O ZWYCZAJNYM SZALEŃSTWIE
nd. 16.03	12,00 18,00	CZERWONY KAPTUREK PRZYPADKOWY CZŁOWIEK
czw. 20.03	09,00 11,00	KRÓLOWA ŚNIEGU KRÓLOWA ŚNIEGU
sb. 22.03	18,00	A TO OSIECKA PREMIERA
nd. 23.03	12,00 18,00	KRÓLOWA ŚNIEGU A TO OSIECKA
II PRZEGLĄD DRAMATU IRLANDZKIEGO		
pn. 24.03	18,00	M. McDonagh KALEKA Z INISHMAAN reż. Władysław Kowalski TEATR POWSZECHNY (WARSZAWA)
wt. 25.03	18,00	C. McPhersona TAMA reż. Barbary Sass TEATR POLSKI (WROCŁAW)
śr. 26.03	18,00	A TO OSIECKA
pt. 28.03	10,00 18,00	POSKROMIENIE ZŁOŚNICY A TO OSIECKA
sb. 29.03	18,00	A TO OSIECKA
nd. 30.03	12,00 18,00	CZERWONY KAPTUREK A TO OSIECKA



A poza tym 5 kwietnia recital Michała Bajora.

(Polecam również nową stronę internetową Lubuskiego Teatru: www.zgora.pl/teatr).

FILHARMONIA ZIELONOGÓRSKA

proponuje w marcu następujące koncerty:

- ❑ 14 marca 2003, piątek godz. 19⁰⁰, sala FZ – **Inauguracja XII Międzynarodowych Spotkań Muzycznych Wschód-Zachód**. Dyrygent: Chrstian Schulz (Niemcy). Wykonanie: solista: Jan Pospichal - skrzypce (Czechy), Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej. W programie: A. Vivaldi - *Cztery pory roku*, W. A. Mozart - *Symfonia Jowiszowa C-dur*,
- ❑ 20 marca 2003, czwartek piątek godz. 19⁰⁰, sala FZ – 6 koncertów brandenburskich J. S. Bacha. Dyrygent: Max Pommer. Wykonawcy: Camerata z Hamburga,
- ❑ 22 marca 2003, sobota piątek godz. 19⁰⁰ – Sala WSZ Sulechów - *Koncert chóralny*. Dyrygent: Eugeniusz Sawczuk. Wykonawcy: Narodowy Chór Ukrainy „Dumka”. W programie: J. S. Bach, A. Bruckner - utwory ludowe
- ❑ 23 marca 2003, niedziela godz. 18⁰⁰, sala MCM – *Koncert symfoniczny*. Dyrygent: Czesław Grabowski. Wykonanie: soliści: Y. Ondych - sopran (Ukraina), M. Tyshchenko - tenor (Ukraina), K. Kleyn - bas (Ukraina) oraz Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej, Narodowy Chór Ukrainy „Dumka”, Żeński Chór „Polirytymia”. W programie: L. v. Beethoven - *Uwertura „Egmont”*, Cz. Grabowski - *Wersety Nadziei* (praw. polskie), S. Rachmaninow – *Dzwony*,
- ❑ 28 marca 2003, piątek godz. 19⁰⁰, sala FZ – *Recital fortepianowy*. Wykonanie: soliści: Alberto Nose - fortepian (Włochy). W programie m. in.: F. Chopin, J. Haydn, L. v. Beethoven,
- ❑ 29 marca 2003, sobota godz. 19⁰⁰; Collegium Polonicum Słubice - *Koncert symfoniczny*. Dyrygent: Czesław Grabowski. Wykonanie: soliści: Klaudyna Schulze - Broniewska – skrzypce, Christian Krech – klarnet, Thomas Georgi – wiolonczela, Eckhard Schulze – waltornia, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej, Chór *Adoramus*. W programie: M. Spisak, F. A. Rösler - Rosetti, J. M. Molter, C. Saint-Saëns, G. Górczycki.

MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

- ❑ do 30 marca - *Sztuki plastyczne na kartach telefonicznych z kolekcji M. Goździejewicza*,
- ❑ do 23 marca - *Engramme* - współczesna grafika z Quebec,
- ❑ 5 marca - 6 kwietnia - *Srebra użytkowe XVIII-XX wieku ze zbiorów muzeum w Szczecinku*,
- ❑ 5 marca - 4 kwietnia - Jan Świtka - malarstwo.

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

- ❑ do 30 marca - Agnieszka Lewicka - obiekty, instalacje.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE W OCHLI

Poza „Szkołą pod Strzechą”, o której była mowa w poprzednim numerze, muzeum proponuje:

- ❑ do końca kwietnia - wystawa pt. „Dziedzictwo kulturowe w programie edukacyjnym „Szkoły pod Strzechą”,

- ❑ 12 kwietnia w godz. 10.00-16.00 - „Kiermasz wielkanocnej pisanki obrzędowej” - impreza plenerowa, warsztaty, pokazy wykonywania pisanek, przygotowania stroików wielkanocnych, palm, ozdób oraz zabawek. Poza tym kiermasz ozdób wielkanocnych. Nie zabraknie również twórców ludowych naszego regionu. Będą rzeźbiarze, tokarze, hafciarki, koronkarki,
- ❑ przejażdżki bryczką konną, ognisko, pikniki - rozmówienia telefoniczne pod numerem tel. (68) 321 15 91, fax: 321 14 73.

KINA

„N E W A”

- ❑ 28 lutego - 13 marca, godz. 16.00, 18.00, 20.00 - „Superprodukcja”,
- ❑ 14-27 marca - „Porozmawiaj z nią”.

„W E N U S”

- ❑ 28 lutego - 13 marca, godz. 17.15, 20.00, sob. i niedz. 14.30 - „Złap mnie, jeśli potrafisz”,
- ❑ 14-27 marca, godz. 20.15 - „Chicago”
- ❑ 14-27 marca, godz. 15.45, 18.00 - „8 mila”.

„N Y S A”

- ❑ 21 lutego - 6 marca, godz. 15.45, 18.00, 20.15 - „Frida”,
- ❑ 7-13 marca - „But Manitu”,
- ❑ 14-27 marca, godz. 15.45, 18.00 - „Chicago”, godz. 20.15 - „8 mila”.

ZIELONOGÓRSKI OŚRODEK KULTURY

- ❑ 13 marca, godz. 17.00, Galeria Młodych na Piętrze - Oddział dla dzieci WiMBP w Zielonej Górze - wystawa prac plastycznych uczniów Gimnazjum nr 6 w Zielonej Górze,
- ❑ 18-19 marca, godz. 17.00 - Bachus - ratusz - Ogólnopolski Konkurs Recytatorski,
- ❑ 26 marca, godz. 16.00 - Palmiarnia - Lubuski Młodzieżowy Festiwal Piosenki - eliminacje grup młodszych (uczniowie szkół podstawowych).
- ❑ 27 marca, godz. 16.00 - Palmiarnia - Lubuski Młodzieżowy Festiwal Piosenki - eliminacje grup starszych (uczniowie szkół średnich).

KLUB UNIWERSYTECKI „KOTŁOWNIA”

- ❑ 9 marca, godz. 20.00 - „FREE BLUES BAND” - Andrzej Malcherek - gitara, śpiew, Agnieszka Malcherek - organy Hammonda, Dariusz Kamiński - perkusja, Mariusz Orzechowski - gitara basowa,
- ❑ 12 marca, godz. 20.00 - DOROTA MIŚKIEWICZ z zespołem Goes To Heaven. Trasa koncertowa promująca najnowszą płytę „Zatrzymaj się”,
- ❑ 23 marca, godz. 20.00 - POLSKO-AMERYKAŃSKI KWARTET JAZZOWY - Larry Koonse (USA) - gitara, Darek „Oles” Oleszkiewicz (USA) - kontrabas, Piotr Baron - sax, Andrzej Dąbrowski - perkusja.

KLUB STUDENCKI „U OJCA”

- ❑ 8 marca, godz. 19.00 - koncert O.S.T.R. (hip-hop),
- ❑ 18 marca, godz. 19.00 - Grabaż (z Pidżama Porno), Strachy na Lachy,
- ❑ 29 marca - Owal/Emcedwa, Mezo/Lajner.

zebrała aua

fakty, poglądy, opinie

Perły Pendereckiego

Odnosimy coraz mniej sukcesów podczas międzynarodowych imprez muzycznych. Polskich laureatów można policzyć na palcach jednej ręki. Tymczasem bez liczącej się nagrody w konkursie praktycznie nie można marzyć o karierze. Wygrywają Amerykanie, Rosjanie, Japończycy i Niemcy. Nie oznacza to, że w Polsce nagle zabrakło utalentowanej młodzieży. Po prostu system kształcenia jest anachroniczny. Gwiazdy rosną pod okiem mistrzów, którzy udzielają im indywidualnych lekcji, a nie w szkołach muzycznych, przypominających manufaktury. Potwierdza to piętnastoletni Stanisław Drzewiecki, laureat Grand Prix Konkursu Eurowizji. Swoje sukcesy zawdzięcza on matce - pianistce Tatianie Szabanowej (drugiej

po Zimermanie w konkursie Chopinowskim w 1975 r.).

Osiem Akademii Muzycznych (Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Warszawa i Wrocław) to święte krowy, stojące na przeszkodzie młodym artystom do kariery. Te szkoły nie wytrzymują porównania z zagranicznym szkolnictwem muzycznym. W akademiach nie ma żadnego systemu weryfikacji profesorów. Nawet najsłabsi mogą co roku liczyć na uczniów z rozdzielnika. Tymczasem na Zachodzie właśnie liczba uczniów jest jedynym kryterium jakości ich pracy: żaden młody muzyk nie zapisze się do profesora, którego wychowanie nie odnosi sukcesów. (...)

Jacek Melchior
Wprost, 2 lutego

Rewolucja w skali mikro

Ćwierć wieku temu nikt jeszcze nie widział pojedynczych atomów. Są zbyt małe, by wiązka światła widzialnego mogła się od nich odbić i trafić do naszego oka. Budowanie z nich molekularnych robotów wydawało się więc absurdem. Jednak tempo schodzenia w dół skali rozmiarów, aż do świata atomów, okazało się równie szybkie jak poznawanie genów. Parę tygodni temu na konferencji w Brukseli zaprezentowano dziennikarzom film dokumentalny „NANO: The Next Dimension”. Pokazano w nim atomy w otoczeniu białawych obłoczków elektronów. Skaningowy mikroskop tunelowy pozwala je nie tylko ujrzeć, ale i ich dotknąć. Zakończona tylko jednym atomem ostra igła, która stanowi zasadniczą część mikroskopu,

pełni tę samą funkcję co biała laska u niewidomego - rozpoznaje kształty. Christian Joachim, dyrektor Laboratorium Nanomateriałów w Tuluzie, jeden z bohaterów filmu, zbliża ją do badanego przedmiotu. Ekran wówczas rozjaśnia błękitna poświata. To prąd elektronów płynący między igłą mikroskopu a atomami z badanej powierzchni. Joachim kieruje projektem budowy nanomaszyn, których rozmiary nie przekraczają 100 atomów. Manipulowanie najmniejszymi cząstkami materii okazało się możliwe. Niżej nie da się już zejść. Trzeba by rozerwać jądro atomu. (...)

Bożena Kastory
Wprost, 9 lutego

Kwantowy stan Griszki z Igorem

Kilka lat temu Alan Sokal, fizyk z Nowego Jorku, ośmieszył postmodernistycznych humanistów pokazując, że w ich renomowanym periodyku można opublikować intelektualny bełkot. Teraz fizycy w podobny sposób ośmieszyli się sami.

Proszę nie zrażać się następnym zdaniem. „Tak więc, w obszarze paska KMS lorentzowskie i euklidesowe metryki znajdują się w »kwantowym stanie superpozycji«. Taki stan umożliwia »unifikację« topologicznej (euklidesowej) i fizycznej (lorentzowskiej) czasoprzestrzeni”. Nic państwo z tego nie rozumieją? Proszę się nie martwić, są państwo w dobrym towarzystwie. Mimo iż słowa te pochodzą z pracy opublikowanej w „Annals of Physics” – jednym z renomowanych periodyków fizycznych wydawanym w USA, sensu tego fragmentu ani pozostałej części artykułu nie potrafią pojąć najwybitniejsi fizycy teoretycy. A jednak praca ta oraz trzy inne autorstwa braci bliźniaków Griszki i Igora Bogdanoffów, prowadzących we francuskiej telewizji cieszące się wielkim powodzeniem programy popularnonaukowe, nie tylko przedostały się przez

sito recenzji czołowych periodyków poświęconych fizyce teoretycznej, jak włoskie „Nuovo Cimento” czy brytyjskie „Classical and Quantum Gravity”, ale też stały się podstawą uzyskania przez obu braci doktoratów. (...)

Szybko wyjaśniło się, po co gwiazdorom telewizji francuskiej potrzebne były doktoraty z fizyki. Okazało się, że na początku lat dziewięćdziesiątych zostali oni oskarżeni o plagiat fragmentów znanej również w Polsce książki „Ukryta melodia... i człowiek stworzył wszechświat” francuskiego astrofizyka Trinh Xuan Thuana. W trakcie procesu (który ostatecznie zakończył się ugodą, więc nie do końca wiadomo, czy bracia rzeczywiście dopuścili się plagiatu) wyszło na jaw, że na obwołanie książki Bogdanoffów widnieje informacja, iż mają oni doktoraty z fizyki. W odpowiedzi na zarzut bezprawnego posługiwania się stopniem naukowym bracia oświadczyli, że informacja ta jest błędem wydawcy i że są dopiero w trakcie pracy nad swoimi doktoratami. (...)

Jerzy Kowalski-Glikman
Polityka, 15 lutego

Ile kapie z pędzla

Żyjemy z żoną z resztek pieniędzy, jakie dostajemy od naszych rodziców. Imamy się różnych chałturniczych prac. Czasami bywa, że zamieszanie spowodowane szukaniem pieniędzy na przeżycie najbliższego tygodnia uniemożliwia mi przygotowywanie wystaw – mówi Zbigniew Libera, jeden z cenionych w świecie polskich współczesnych artystów, znany ze swoich kontrowersyjnych pomysłów. Jedną z jego prac, obóz koncentracyjny zbudowany z klocków Lego, prezentowana była ostatnio na wystawie *Mirroring Evil* w Muzeum Żydów-

skim w Nowym Jorku.

Libera przyznaje, że od pewnego czasu coraz gorzej znosi zagraniczne wystawy, bo nie wie, jak wytłumaczyć, że ceniony i zapraszany przez organizatorów artysta jest nędzarzem w swoim kraju. (...)

Leona Tarasewicza udało się namówić na rozmowę pomiędzy jego powrotem z Nowego Jorku a wyjazdem do Barcelony, w której przemalował jeden z głównych placów w centrum miasta. Krytycy zaliczają go do czołówki pięciu żyjących Polaków, którzy odnieśli sukces na światowym rynku sztuki. Jak sam twierdzi, udało mu się zaistnieć tylko dlatego, że już od

podstawówki miał kontakt z Warszawą. Potem kończąc ASP trafił do warszawskich galerii Dziekanka i Foksal, dzięki którym po roku udało mu się wejść w obieg za granicą. Mówi, że dopiero funkcjonując za granicą zaczął być tolerowany w kraju. – Polacy mają wielki kompleks – twierdzi. – Uważają coś za wartościowe, dopiero kiedy cudzoziemcy to docenią.

Z pieniędzy, jakie zarabia za granicą, finansuje plenery, farby, materiały i wyjazdy swoim studentom. W Walilach pod granicą białoruską, gdzie mieszka na stałe i hoduje kury ozdobne, wspiera również nieformalne młodzieżowe polsko-białoruskie festiwale rockowe. Jednocześnie jako członek komisji stypendialnej dla młodych i zdolnych artystów przyznaje, że pieniądze, o jakie można się w Polsce starać, to groszowe zapomogi,

które może pozwoli zapłacić zaległe rachunki za prąd, ale na pewno nie pozwolą samodzielnie myśleć. – Dla młodego Polaka, który zaczyna zajmować się sztuką, mam, niestety, tylko jedną radę – przyznaje mistrz. – Niech weźmie plecak, wrzuci do niego pędzelki i wyjeżdża np. do Düsseldorfu. Niech znacznie pracować jako robotnik na budowie, zapewni sobie pieniądze na przetrwanie, zapisze się na pierwszy rok darmowych studiów i wykorzysta ten czas na oglądanie wystaw, naukę języka, kontakt z artystami. (...)

Marta Walkowska-Lipko, Tomasz Lipko
Polityka, 15 lutego

Amerykańska katapulta

(...) W Polsce jakby zapomniano, że offset nie jest czekiem, ale przede wszystkim wielką szansą. Niestety, zaczął być postrzegany jako sposób na obronę miejsc pracy i walkę z bezrobociem. Pod takim hasłem szuka się inwestorów, którzy mogliby pomóc w restrukturyzowaniu przedsiębiorstw, zwłaszcza tych, które mają kłopoty. Tymczasem sztuczne podtrzymywanie tradycyjnych gałęzi przemysłu, choćby hutnictwa, to po prostu marnotrawienie pieniędzy. Nie jesteśmy w stanie konkurować z tańszymi półproduktami hutnictwa Ukrainy i Rosji, z przemysłem tekstylnym Chin lub z koreańskimi stoczniami. Potrzebne są nam nowe technologie, bo tylko dzięki nim moglibyśmy znaleźć dla siebie niszę. Obawiam się, że offsetowe pieniądze przeciekają nam przez palce, że wydamy je przede wszystkim na wspieranie nierentownych branż.

Czarny scenariusz zdaje się potwierdzać opinia prof. Michała Kleibera, przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych, szefa rządowego komitetu offsetowego, że polskie projekty wykorzystania amerykańskich inwestycji są „bardzo rozdrob-

nione”. I to jest część odpowiedzi na pytanie, jak można roztrwonić offset. Na te pieniądze ostrzy zęby przede wszystkim lobby wielkoprzemysłowe. Pierwsze w kolejce po wsparcie ustawiły się zadłużone państwowe huty stali, nierentowne zakłady chemiczne i stocznie. Jeżeli jednak inwestycje nie będą powiązane z prywatyzacją, a polskie zakłady nie zaczną wykorzystywać najnowocześniejszych technologii, pieniądze zostaną zmarnotrawione. Spośród ponad stu amerykańskich propozycji aż połowa kompensat pójdzie na zakłady zbrojeniowe, które nie mają cienia szansy na podbicie światowych rynków. W latach 90. w wielu z tych przedsiębiorstw działacze związkowi zastąpili menedżerów z poprzedniej epoki. Nie mają pomysłu na rozwinięcie firm, nie lubią rynku, twierdząc, że państwo powinno być właścicielem i opiekunem branży. Chcą dalej produkować przestarzałe czołgi, rakiety i amunicję, którą można taniej kupić w renomowanych fabrykach na świecie. (...)

Jan Krzysztof Bielecki
były premier RP, dyrektor w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju
Wprost, 16 lutego

Rozwiązać PAN

(...) Polska nauka starzeje się i umiera, pogłębiając przepaść cywilizacyjną dzielącą nas od rozwiniętych krajów. Niewielkie sumy pieniędzy przeznaczane z budżetu państwa na naukę i szkolnictwo wyższe są w większości marnotrawione, gdyż ich obecne wykorzystanie przypomina podawanie kroplówki śmiertelnie choremu pacjentowi, co jedynie przedłuża agonię, lecz nigdy nie doprowadzi do jego wyleczenia. Potrzebne są bardzo radykalne rozwiązania prowadzące do zmiany obecnego systemu odziedziczonych w spadku po latach realnego socjalizmu. Jeżeli naprawdę szybko nie zrobimy czegoś, by poprawić sytuację, to pacjent - czyli polska nauka - umrze. Nieszczęściem dla nauki i szkolnictwa wyższego jest to, że inwestowanie w te dziedziny nie daje natychmiastowych korzyści, które dla decydentów przekładałyby się na głosy wyborców. Niemniej jednak inwestycje te prowadzą powoli i nieustannie do wzrostu poziomu cywilizacyjnego kraju oraz do wzrostu konkurencyjności jego gospodarki na rynku światowym, a co za tym idzie, do rozwoju gospodarczego i wzrostu dobrobytu obywateli. (...)

Jedynym rozwiązaniem prowadzącym do naprawy polskiej nauki jest bolesna zmiana systemowa, podobna do tej, jaką przeprowadzono w byłej NRD po zjednoczeniu z Niemcami zachodnimi. Poznałem dokładnie te przemiany podczas rozmów z obecnym dyrektorem jednego z instytutów na Uniwersytecie Humboldta w dawnym Berlinie wschodnim. Z dnia na

dzień zwolniono tam wszystkich pracowników uczelni, przeprowadzono gruntowny remont pomieszczeń i zakupiono nowoczesną aparaturę, po czym ogłoszono na wszystkie stanowiska konkurs. Nad jego wynikami czuwała komisja, w skład której wchodziło wielu uczonych spoza Niemiec. Głównymi kryteriami wyboru kandydatów był ich dorobek naukowy. 95% stanowisk naukowych obsadzili więc młodzi zdolni uczeni z Niemiec zachodnich, gdyż w byłej NRD - podobnie jak w Polsce - na palcach jednej ręki można było policzyć uczonych z prawdziwego zdarzenia, a nie z partyjnego nadania. Teraz Uniwersytet Humboldta stał się renomowaną uczelnią i jednym z wiodących ośrodków badań naukowych. Proponuję zastosować takie same rozwiązanie w naszym kraju. Z dnia na dzień należy rozwiązać PAN i zwolnić wszystkich pracowników polskich uczelni i instytutów naukowych. Ponieważ nie mamy tyle pieniędzy co Niemcy, nie stać nas na utrzymanie i obsadzenie wszystkich istniejących obecnie uczelni i instytutów. Dlatego w zależności od przeznaczonych na ten cel w budżecie środków należy zlikwidować 50-90% obecnie istniejących placówek. (...)

dr hab. n. med. Cezary Wójcik
Przegląd, 16 lutego

Autor jest adiunktem Zakładu i Katedry Histologii i Embriologii Akademii Medycznej w Warszawie, pracuje jako Visiting Assistant Professor w University of Texas Southwestern Medical Center w Dallas, w USA

Artyści jak uczeni

(...) Nowe przepisy odchodzą od dotychczasowego systemu awansowania pracowników szkół artystycznych, tzn. przy-

znawania im kwalifikacji I i II stopnia. Stopniami naukowymi w zakresie sztuki będą doktor i doktor habilitowany określonej dziedziny sztuki w danej dyscyplinie artystycznej, natomiast tytułem będzie tytuł profesora dziedziny sztuki. O jakie dzie-

dziny sztuki i dyscypliny artystyczne będzie mogło chodzić - określi Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów i ogłosi w „Monitorze Polskim”. Centralna Komisja rozstrzyga ponadto, które jednostki mogą nadawać stopnie i tytuły naukowe.

Ustawa szczegółowo reguluje tryb i uprawnienia do nadawania stopni i tytułów naukowych, definiuje np., że „rozprawa doktorska powinna stanowić oryginalne rozwiązanie przez autora zagadnienia naukowego lub artystycznego”, a habilita-

cyjna „stanowić znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej lub artystycznej”. Uregulowano w niej także sposób prowadzenia studiów doktoranckich, obowiązki ich uczestników, zasady przyznawania im stypendiów. (...) Teraz ustawę rozpatrzy Senat.

Ż.S.

Rzeczpospolita, 17 lutego

Profesorowie do biznesplanów

Czy biedne polskie uczelnie mogą skorzystać z zakupu samolotów F-16? Oczywiście. Mogą się starać o pieniądze, które Amerykanie obiecali zainwestować w Polsce w zamian za podpis pod kontraktem stulecia. Naukowcy muszą jednak udowodnić, że ich badania mogą przynosić zysk. (...) Do tej pory do KBN wpłynęło ok. 600 wniosków. Co czwarty z nich wstępnie zakwalifikowano do finansowania. - Zależy nam, by były to przedsięwzięcia korzystne dla polskiej gospodarki albo nauki - deklaruje minister nauki Michał Kleiber, odpowiedzialny za przygotowanie offsetu. (...)

Główny warunek jest jeden - z pieniędzy offsetowych mogą być finansowane te badania, którymi będą zainteresowani Amerykanie. - Naukowcy muszą przekonać prywatną firmę, że badania, które prowadzą, po kilku latach się zwrócą. To są

trudne pieniądze - przyznaje Kleiber.

Potwierdzają to sami naukowcy. - Na początku wydawało się, że wystarczy wskazać jakiś atrakcyjny temat, żeby Amerykanie chcieli w niego zainwestować - mówi prof. Krzysztof Kurzydłowski z Politechniki Warszawskiej. - A okazuje się, że te tematy muszą być przygotowane prawie jak wniosek kredytowy.

Naukowcy oceniają, że aby przekonać inwestora o opłacalności badań musieliby poświęcić kilka miesięcy na przygotowanie dokumentacji. - Dlatego nie spodziewałbym się na uczelniach pospolitego ruszenia - przewiduje prof. Kurzydłowski. Jednak stawką jest uzyskanie na badania pieniędzy rzędu 5 - 10 mln dolarów. (...)

Sylwia Szparkowska, Błażej Torąński, A.P.

Rzeczpospolita, 17 lutego

Esencja umysłu

(...) W latach dwudziestych ubiegłego wieku niemiecki psycholog Wilhelm Stern zdefiniował pojęcie ilorazu inteligencji (określanego w polskiej literaturze naukowej skrótem i.i.). Obliczał go dzieląc wiek umysłowy dziecka (czyli jego rzeczywisty poziom rozwoju intelektualnego) przez wiek życia, a wynik mnożył przez 100. W ten sposób 5-letnie dziecko rozwinięte umysłowo na poziomie typowym dla 6-latków miało, według Sterna, iloraz inteligencji 120. Obecnie i.i. mierzony u dorosłych nie jest już, matematycznie rzecz biorąc, ilorazem. Jest on ustalany w bardziej skomplikowany statystyczny sposób.

Trudno powiedzieć, czy zabrzmi to pocieszająco, ale podobny problem, i to już od prawie stu lat, mają naukowcy. Wyliczono, że istnieje aż 27 odrębnych klas naukowej definicji inteligencji, co wcale nie znaczy, iż jest ona czymś nieuchwytnym i nieokreślonym. Wręcz przeciwnie - inteligencję bada się i mierzy, a chyba każdy słyszał o testach i ilorazie inteligencji (od angielskiego skrótu nazywanym IQ). Co więcej, praktyczni Amerykanie wyliczyli, że jeden punkt IQ wart jest rocznie 186 dol. O tyle lepiej zarabiają w USA ludzie inteligentniejsi. (...)

Marcin Rotkiewicz

Polityka, 22 lutego



NAJPRZYJEMNIEJ
ODPOCZYWA SIĘ
W UNIwersyteckiej
PALMIARNI

Wehikuł czasu

(...) - Zawsze interesowało pana badanie natury czasu.

- Pasjonował mnie problem podróży w czasie. Natury czasu dotyczył mój doktorat napisany w latach 60., wiele prowadzonych przeze mnie badań oraz podręcznik, który opracowałem 10 lat później. Wróciłem do tych fascynacji w najnowszej książce.

- Naprawdę można zbudować maszynę do podróżowania w czasie?

- Trzeba najpierw dokonać rozróżnienia między podróżami w przyszłość a podróżami w przeszłość. Przeniesienie się w przyszłość jest z pewnością możliwe.

- To brzmi jak science fiction.

- Pewnie dlatego, że nieco archaiczne pojmujemy czas. Uważamy, że wszędzie i dla każdego płynie on w tym samym tempie, że jest absolutnie uniwersalny. Tymczasem jest to przekonanie głęboko nieprawdziwe. Einstein swoją teorią względności wymyślił z fizyki mechaniczne rozumienie zarówno przestrzeni, jak i czasu. Ani przestrzeń nie jest w każdym miejscu wszechświata taka sama, lecz bywa mniej lub bardziej zakrzywiona, zależnie od znajdującej się w niej materii, ani czas nie płynie równomiernie i identycznie dla wszystkich. Bezsensownym stał się więc uniwersalny podział czasu na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. To, co dla jednych obserwatorów jest już

przeszłością, dla innych stanowi teraźniejszość lub przyszłość. Wszystko zależy od prędkości, z jaką się poruszają, choć dla nefizyków brzmi to może dziwacznie. Co więcej, Einstein wykazał, że możliwe są podróże w czasie. Poza tym czas jest elastyczny, może się rozciągać i kurczyć. (...)

- Czas wyraźnie się rozciąga, czyli płynie o wiele wolniej, dla kogoś, kto porusza się z dużą prędkością. Podróże międzygwiazdne astronautom będą się wydawać o wiele krótsze niż osobom przebywającym na Ziemi np. w ośrodku kontroli lotów. Wpływ ruchu na tempo upływu czasu ilustruje przykład bliźniąt. Jedno z nich leci rakieta do najbliższej gwiazdy i wraca po dwóch latach. Kiedy ląduje, stwierdza, że na Ziemi upłynęło aż 10 lat. Oznacza to, że bliźniak podróżujący rakieta wykonał skok w przyszłość o osiem lat.

- Ale przeniósł się do przyszłości drugiego bliźniaka, a nie do własnej.

- O to przecież chodzi, kiedy mówimy: „Chciałbym w ciągu roku przenieść się w przyszłość na przykład do roku 3000”. Czyli przez rok pokonać prawie tysiąc lat. Mogę to zrobić, poruszając się bardzo szybko, niemal z prędkością światła. (...)

z Paulem Daviesem,
profesorem fizyki matematycznej Uniwersytetu Macquarie w Sydney
rozmawiała Bożena Kastory
Wprost, 23 lutego

Policja antyplagiatorska

Koniec z kupowaniem, przepisywaniem i ściąganiem z Internetu prac magisterskich i doktorskich? Koniec z plagiatami w prasie? Technicznie jest to już możliwe: od 1996 r. w Stanach Zjednoczonych, a od 2002 r. w Polsce działają programy komputerowe, które w ciągu kilku minut potrafią wykryć oszustwo. W Stanach Zjednoczonych (www.turnitin.com) taką metodą sprawdza się kilka milionów prac naukowych rocznie. Jako pierwsze antyplagiatorskie programy wprowadziły Cornell University w stanie Nowy Jork, University of California w Los Angeles i US Military Academy w West Point. Programy wyszukujące plagiaty są w Polsce potrzebne choćby z tego powodu, że 40 proc. prac magisterskich i około 20 proc. doktoratów jest przepisywanych z innych prac.

Amerykański program antyplagiatorski jest wykorzystywany

w ponad dwudziestu krajach. W Wielkiej Brytanii używa go Joint Information Systems Committee - instytucja doradzająca tamtejszym szkołom wyższym. We wrześniu ubiegłego roku pod auspicjami JISC powstał serwis internetowy oferujący materiały edukacyjne oraz umożliwiające sprawdzanie prac studentów za pomocą programu Turnitin (www.jiscpas.ac.uk). Turnitin porównuje prace studenckie z wszelkimi materiałami dostępnymi w sieci. Ich gromadzenie i uaktualnianie umożliwia TurnitinBot - program wędrujący po Internecie i zbierający informacje zawarte na stronach WWW. Program wyszukuje i analizuje cechy charakterystyczne każdego nadesłanego tekstu. Potem porównuje go z dokumentami sprawdzonymi w taki sam sposób. Ostateczny raport dostarczany jest w ciągu 24 godzin. (...)

Dorota Gut
Wprost, 23 lutego

Początek świata

Dzięki kosmicznej sondzie uczeni zobaczyli Wszechświat taki, jaki był około 380 tys. lat po jego powstaniu. To tak, jakbyśmy dziś sfotografowali naszą planetę, gdy miała około 130 tys. lat. Albo jakby stuletni człowiek uwiecznił teraz na zdjęciu siebie jako jednodniowe niemowlę.

W odróżnieniu od badaczy ewolucji gatunków czy historyków, którym za źródła wiedzy o przeszłości muszą wystarczyć skamieniałości albo poświadczenia dokumenty, kosmologowie mogą dziś zobaczyć zdarzenia, które miały miejsce w odległej przeszłości, nawet u początków istnienia Wszechświata. Nie ma w tym nic niezwykłego. Światło rozchodzi się ze skończoną prędkością (300 tys. km/s) i dlatego Księżyc widzimy taki, jaki był nieco ponad sekundę temu, Słońce jakie było 8 minut temu, a gwiazdy widoczne gołym okiem pokazują nam swe oblicze sprzed kilku, kilkunastu czy kilkudziesięciu lat, bo tyle czasu potrzebuje wysłane przez nie światło, by dotrzeć do nas. Odległe galaktyki i kwazary widzimy w stanie sprzed setek milionów, a nawet sprzed miliardów lat.

Najstarszym „światłem” we Wszechświecie jest promieniowanie elektromagnetyczne o długościach fal w zakresie od ułamka milimetra do kilkudziesięciu centymetrów. To mikrofalowe promieniowanie pochodzi z pierwotnego, bardzo gorące-

go i gęstego stanu, od którego Wszechświat rozpoczął swą ewolucję w momencie Wielkiego Wybuchu przed kilkunastu miliardami lat. Wszechświat był wtedy tak gęsty i tak gorący, że światło i cząstki materii wzajemnie się w siebie przekształcały. Ekspansja kosmosu (obserwowana jako zjawisko ucieczki galaktyk - oddalania się z prędkościami tym większymi im dalej od siebie się znajdują) spowodowała, że kosmiczna plazma stygła i rozrzedzała się. Po 300 tys. lat Wszechświat był na tyle rozrzedzony i chłodny, że cząstki światła (fotony) mogły poruszać się bez przeszkód ze strony atomów, by po 13,7 mld lat trafić do detektora sondy kosmicznej WMAP (Wilkinson Microwave Anisotropy Probe), która je zarejestrowała. Podobnie jak rodzinna fotografia przedstawia zapis światła odbitego od fizjonomii dziadków, wujów i ciotek, tak światło (o mikrofalowych długościach) rejestrowane przez WMAP jest portretem Wszechświata w chwili, w której fotony oddziaływały z cząstkami po raz ostatni.

Stanisław Bajtlik
Polityka, 1 marca

wybrała esa

przegląd prasy

Dwudniową konferencję pod hasłem „Dziecko, wychowanie, europeizacja procesów edukacyjnych” przygotowali studenci III roku filologii polskiej naszego Uniwersytetu - czytamy w Gazecie Wyborczej 4 lutego.

W ten sposób zdawali egzamin z pedagogiki. - Dzięki takiej formie nawet najsłabsi studenci solidnie przygotowali się do przedmiotu. W końcu występują publicznie, a przemawiając przed kolegami i koleżankami, nie mogą powiedzieć „Jestem nieprzygotowany” - mówi dr Anna Ratuś, wykładowca pedagogiki na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Na posiedzeniu komisji edukacji Rady Miasta wiceprezydent Maciej Kozłowski ujawnił szczegóły tajnych negocjacji pomiędzy urzędem miasta, uniwersytetem i sądem - pisze Gazeta Lubuska 5 lutego.

- Nie mamy zamiaru likwidować „szóstki”. Ani też przenieść jej do przedszkola przy ul. Moniuszki, bo nie ma tam miejsca i boiska. Chcemy przejąć budynek sądu przy ul. Moniuszki, gdzie już kiedyś mieściła się szkoła i tam ulokować „szóstkę” - wyjaśniał radnym wiceprezydent M. Kozłowski. - Gmach jest wyremontowany i nowoczesny. Uczniowie mogliby też korzystać z pobliskiej sali Zryw i znajdujących się na tym terenie boisk.

Przed przeprowadzką szkoły sąd musiałby jednak przekazać miastu budynki przy ul. Moniuszki. W zamian otrzymałby budynek przy pl. Słowiańskim, gdzie teraz mieści się uczelnia. Jest jednak problem. - Osoba zajmująca się inwestycjami w sądzie twierdzi, że dwa z trzech budynków na pl. Słowiańskim nie spełniają wymogów - mówi wiceprezydent M. Kozłowski.

Na pl. Słowiański miałby nie tylko przenieść się wydział sądu okręgowego z ul. Moniuszki. Zielona Góra zabiega też o oddział Naczelnego Sądu Administracyjnego. Decyzją, czy będzie on w naszym mieście, czy w Gorzowie Wlkp. zapadnie pod koniec roku. W projekcie tegorocznego budżetu na budynek administracyjny przy pl. Słowiańskim zarezerwowano już jednak 2, 4 mln zł. Ogółem inwestycja ma kosztować miasto 6,4 mln zł. Jeśli negocjacje z uczelnią się nie powiedzą, a wygramy rywalizację o NSA, to miasto może zdecydować się na budowę siedziby sądów (NSA i okręgowego) od podstaw.

12 lutego w Gazecie Wyborczej czytamy o poddyplomowych studiach Zarządzanie turystyką w regionie. Według kierownika studiów dr Mieczysława Wojeckiego na Ziemi Lubuskiej znajdują się atrakcje turystyczne, które w wielu przypadkach stanowią osobliwość na skalę polską, a nawet europejską - 49 proc. powierzchni zajmują lasy, a to największy wskaźnik w Polsce. Park Mużakowski ze swoją 40-kilometrową połodową moreną, znajduje się na liście zabytków UNESCO, a zielonogórska stacja meteorologiczna jako jedyna w Polsce działa nieprzerwanie od 100 lat - wylicza Wojecki. - Problem w tym, że w tej chwili nie ma ludzi, którzy są przygotowani do promowania atrakcji turystycznych.

Zmienić to może właśnie nowy kierunek studiów poddyplomowych. - Kiedy wykształcimy ludzi, którzy dostarczą turystyce gotowy produkt turystyczny, od razu zwiększy się ruch turystyczny - tłumaczy Mieczysław Wojecki.

Studia rozpoczną się pod koniec marca, a skierowane są do pracowników i właścicieli biur podróży, instytucji

i organów administracji samorządowej, nauczycieli i pracowników oświaty. Warunkiem przyjęcia jest dyplom ukończenia studiów wyższych lub wyższych zawodowych (licencjackich, inżynierskich, magisterskich). Koszt jednego semestru to 1100 zł. Podania (dostępne na stronie internetowej www.iz.uz.zgora.pl) można składać od 6 lutego do 15 marca. Więcej informacji w godz. 8-15 udziela Instytut Zarządzania, ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, tel. 328 26 42.

Dolary z nieba - to tytuł artykułu w Gazecie Lubuskiej, który ukazał się 13 lutego. Województwo lubuskie będzie zabiegało o amerykański offset. Ministerstwo Gospodarki zwróciło się do lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego z prośbą o przesłanie propozycji i projektów wykorzystania pieniędzy offsetowych na rozwój przedsiębiorstw i firm w regionie. Na pierwszy plan wysunął się Uniwersytet Zielonogórski. - Szanse oceniamy realnie, ale zbyt wcześnie na konkrety - mówi zajmujący się współpracą z zagranicą prorektor UZ prof. Józef Korbicz. - Ważne jest, żebyśmy znaleźli możliwości praktycznego zastosowania naszych badań, to przy offsecie jest najistotniejsze. Lokalnym faworytem do offsetowych dolarów jest Uniwersytet Zielonogórski. Lubuscy naukowcy mogliby przeprowadzać symulacje lotów, zajmować się aerodynamiką. Na razie na szczęblu Komitetu Badań Naukowych sporządzono listę priorytetów. - Tutaj trzeba być spryciarzem, nie podawać dziedzin, na które potrzebujemy pieniędzy, ale takich którymi zainteresowani byliby Amerykanie - tłumaczy prof. Korbicz.

15 lutego Gazeta Lubuska poświęciła swoje łamy Big Bandowi Uniwersytetu Zielonogórskiego i jego założycielowi Jerzemu Szymaniukowi. Poczynając od pierwszego kontaktu młodego J. Szymaniuka z muzyką, aż po dzień dzisiejszy. W Polsce jest ok. 20 pracujących systematycznie big bandów. Uniwersytecki tylko jeden. W tym roku zespół będzie obchodził swoje pięciolecie.

W big bandzie jest siła! - tłumaczy lider tajemnicie wierności zespołowi. Pytany o największe marzenie, odpowiada: - Utrzymać orkiestrę na takim poziomie, aby miała siłę przyciągania młodych.

Europejskie Forum Studentów AEGEE w Zielonej Górze przy naukowym wsparciu uczelniowych socjologów i ekspertów od zarządzania, postanowiło sprawdzić stosunek zielonogórskich studentów do Unii Europejskiej. - pisze Gazeta Wyborcza 18 lutego. Na przełomie roku do 1000 studentów z trzech lat, ze wszystkich wydziałów UZ trafiły anonimowe ankiety. Z wiedzą uijną studenci pewnie przegraliby z gimnazjalistami. Niewielu jest w stanie powiedzieć, ile gwiazdek wyhaftowano na sztandarze UE, jaki hymn śpiewają w Brukseli, czy ile Unia ma dziś państw członkowskich.

Studenci kierują się głównie wiedzą z telewizji (trakując ją raczej nieufnie) lub własną intuicją. Ta im podpowiada, że warto opowiedzieć się za Unią dla korzyści osobistych. Ponad połowa studentów chwali sobie możliwość podróży, zamieszkania i studiowania za granicą. Z oceną, jaką odniesie korzyść Polska po przystąpieniu do UE, jest inaczej. O tym, że podniesie się stopa życiowa w kraju, przekonanych jest 27 proc. respondentów. Przy tym 28 proc. wyraża opinię przeciwną. Tyle samo studentów nie

wierzy, że poprawi się sprawność działania naszych sądów. Podobna ilość podziela opinię, że to się zdarzy i wymiar sprawiedliwości lepiej sobie radzić z przestępczością.

Czym jest obraz? To pytanie od prawie 40 lat absorbuje Jana Berdyszaka, artystę wszechstronnego, zgłębiającego poprzez sztukę kwestie filozoficzne. Na wystawę „Przemiany obrazu” w Galerii Zachęta wybrano kilkadziesiąt obiektów, które na różne sposoby łączą się z malarstwem, nawet jeśli same nim nie są – donosi 19 lutego Rzeczpospolita pisząc o otwarciu wystawy prof. Berdyszaka w warszawskiej galerii.

W twórczości Berdyszaka strona estetyczna pozostaje niezwykle ważna, ale jakby wywrócona na nice. W latach 60. artysta po raz pierwszy zaczął stosować zabieg przecinania obrazu, wycinania w nim otworów. Zastąpił prostokątne blejtramy kulistymi bądź półkulistymi; potem jeszcze bardziej skomplikował ich formy, wyprowadził je w przestrzeń. Dziury i przerwy zaczęły dopełniać, plastycznie i znaczeniowo, zamalowane części płócien. „Fragment jako całość radykalna” to jedna z najciekawszych serii, w której nieobecność odgrywa rolę równie istotną jak to, co jest. Widzimy różne abstrakcyjne obiekty, zamalowane gładko jednym kolorem lub ekspresyjnie pomazane, i nie bardzo wiemy, do czego je dopasować, z czym połączyć. Artysta sugeruje istnienie części dalszych, z jakichś powodów odebranych, ale niczego więcej nam nie podpowiada. Można więc te „Fragmenty” uznać za uniwersalną metaforę rozmaitości zjawisk i rzeczy. Przecież niemal zawsze dostępny naszemu poznaniu jest tylko detal jakiejś całości, czy dotyczy to człowieka, czy miejsca, czy historii. Nasze życie też jest fragmentem, krótkim przejściem z niebytu w niebyt, przypomina nam Berdyszak.

25 lutego Gazeta Wyborcza pisze: Majowe Dni Kultury Studenckiej nie będą się już nazywały Euronalia. Do Zielonej Góry powracają Bachanalia.

Tegoroczna impreza odbędzie się najprawdopodobniej 13-15 maja. W czwartek uniwersytecka komisja przetargowa otworzy koperty oferentów, starających się o jej organizację. - Zainteresowanie jest duże. Zgłosiły się nawet firmy z Warszawy i Wrocławia - mówi Sebastian Falkowski, sekretarz komisji przetargowej.

Uniwersytet Zielonogórski przeznacza na święto studentów 60 tys. zł. - Chcemy, by był korowód i przynajmniej jeden darmowy koncert plenerowy w centrum miasta - wyjaśnia Falkowski. - Ale studenckie święto nie może ograniczać się do koncertów, więc bardzo ważna będzie urozmaicona oferta łącząca rozrywkę i promocję naukową.

- Wracamy do Bachanaliów. Tego chcieli sami studenci - wyjaśnia Ewa Sapeńko, specjalista ds. kontaktu z mediami UZ. - Nie rezygnujemy z propagowania idei europejskich. Tym bardziej że Bachanalia odbędą się tuż przed referendum.

Biuro Wystaw Artystycznych w Zielonej Górze niedzielnego wieczoru pełne widzów. Pod ścianą siedzą muzycy z zespołu Drumheands z instrumentami (bębny, bongosy, gitary, „przeszkadzajki”) – opisuje 27 lutego Gazeta Lubuska. Obok dwa projektory, dzięki którym Agnieszka Miętiewicz i Agata Kornaszewska, studentki z Uniwersytetu Zielonogórskiego, na ścianie pokażą „obrazy”. Tancerze Studenckiej Grupy UZ ubrani na czarno-biało zaczynają tańczyć w rytmie muzyki. Nie pokazują twarzy. Na ścianie obraz tańczących w negatywie.

Za chwilę głos Alink Sarit wprowadza publiczność w li-

ryczny nastrój. Na ścianie – kobiece nagie ciało, włosy... To idea wideoprojektacji, by pokazać ciało w ruchu, jako konkret i abstrakcję. Między obrazem a muzykami i tancerzami nawiązuje się kolejny dialog. Na parkiecie tańczą dziewczyny... Wkrótce ich miejsce zajmuje Piotr Ziembka, prezentując technikę tai chi chuan. A po chwili zastępują go Paweł Matyasik i Norbert Kliesch, dyrektor Centrum Tańca Współczesnego Tanzfabrik w Berlinie, tworzą dynamiczny duet – kontakt improwizacji. Widzowie mogą jeszcze podziwiać grę na prymitywnych instrumentach i istic akrobatyczne wyczyny tancerzy, którzy zaczynając od ziemi wzbijają się ku niebu.

O nowej siedzibie Wydziału Nauk Ścisłych Uniwersytetu Zielonogórskiego możemy przeczytać w 2 numerze Forum Akademickiego. Budowa trwała niewiele ponad rok. Prace posuwały się w imponującym tempie, i już po kilku miesiącach na placu budowy pojawiła się charakterystyczna, błyszcząca w słońcu szklą i aluminium budowla. Doskonale wkomponowana w pejzaż uniwersyteckiego kampusu. Układ budynku wynika z możliwości terenowych działki oraz relacji przestrzennych sąsiadujących obiektów. Zmiana wysokości budynku ma podkreślić naturalne ukształtowanie terenu.

Sale wykładowe, laboratoria i pomieszczenia o dużym nasileniu ruchu zaprojektowano na trzech dolnych kondygnacjach. Na parterze znalazły się sale amfiteatralne, w tym największa na uczelni sala wykładowa, w której jednorazowo może przebywać 220 studentów. Budynek Wydziału Nauk Ścisłych wchodzi w skład zamierzenia inwestycyjnego pt. CENTRUM KSZTAŁCENIA STUDENTÓW NIEPEŁOSPRAWNYCH UNIwersytetu Zielonogórskiego. Ideą tej inwestycji jest umożliwienie młodzieży niepełnosprawnej dostępu do studiów wyższych, dostosowanie programów studiów do wymogów współczesnego rynku pracy, doksztalcenie nauczycieli akademickich w zakresie metod i techniki procesu dydaktycznego z niepełnosprawnymi.

W tym samym – 2 numerze Forum Akademickiego czytamy o Międzynarodowej Konferencji Literaturoznawczej pt. „Eine Provinz in der Literatur. Schlesien zwischen Erinnerung und Imagination”, która odbyła się w dn. 20-22 listopada w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Konferencja miała na celu przybliżenie i wymianę doświadczeń w zakresie badań nad literaturą śląską i rolą prowincji – regionu w literaturze. Na konferencję przybyli profesorowie: Eberhard Schulz z Duisburga, Wojciech Kunicki (Uniwersytet Wrocławski), Hubert Orłowski (Uniwersytet Poznański), Walter Schmitz (Centrum Środkowoeuropejskie, Drezno), Grażyna Szewczyk (Uniwersytet Śląski), Elke Mehnert (Uniwersytet Chemnitz), Louis Ferdinand Helbig (Uniwersytet Zielonogórski), Elżbieta Dzikowska (Uniwersytet Wrocławski) oraz liczni pracownicy Instytutu Filologii Germańskiej UZ.

Dodatkowo przy współudziale mgr Ewy Nodzyńskiej z Biblioteki Uniwersyteckiej zorganizowano wystawę pt. „Provinz in der Literatur”. Zaprezentowano książki, których problematyka dotyczy szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego Dolnego i Górnego Śląska oraz źródła historyczne odnoszące się do przeszłości regionu. Całość materiałów uzupełniono ikonografią przedstawiającą widoki miast i zabytków architektury śląskiej, wśród których na szczególną uwagę zasługują dawne pocztówki z regionu Ziemi Lubuskiej.

Organizatorami konferencji z ramienia Instytutu byli: dr Robert Buczek i dr Paweł Zimniak. Konferencja została sfinansowana w 75% z programu PHARE-CBC Unii Europejskiej.

czytała esa



A K C J A

WYJAZDOWE UNIwersYTETU

Podczas IV Powiatowych Targów Edukacyjnych
Soli (28 lutego br.) nasza uczelnia zapre-
zentowała na stoiskach akademickich



UNIwersYTET D N I
ZIELONOGÓRSKI ZIELONOGÓR

...ych w Nowej
...entowała pełną
... 2003/2004. Na
Zespołu Szkół Po-

z Nowej Soli, Ko
Odrz. i Szprot
spotkaniach. W
ca uczniów szko
... to, jedyn

